

ECHA

ZGROMADZENIA



2005 *nr 2 – MARZEC*
– KWIECIEŃ

Marzec - Kwiecień 2005

Spis treści

INFORMACJE

Nasz nowy Papież: Benedykt XVI 1

ŻYCIE KOŚCIOŁA

Jan Paweł II, Papież na wieczność!
Kardynał Paul Poupard 4

Benedykt XVI, Papież prawdy i miłosierdzia
Ks. bp Bruno Forte 7

ŻYCIE DUCHOWE

Śluby - dar, aby żyć idąc pod prąd aktualnej kultury
Ojciec Gregory Gay, Przełożony Generalny 9

**Druga fisza studium nad odnowionymi Konstytucjami:
„Powołanie i misja Zgromadzenia”**
Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny 13

Żyć Eucharystią (Pierwsza konferencja przed Renowacją 2005)
Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny 24

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

WIZYTY PRZEŁOŻONYCH

Siostra Wivine Kisu, Radna Generalna:
Wizyta w Prowincji Mozambiku
Siostra Elsa Fatima Uassiquete, Korespondentka Echa 33

ŚWIADECTWA SIÓSTR

**Prowincja Amazonii: Projekt dotyczący obecności Sióstr
w sektorze Rio Gelado, Region Novo Repartimento**
Siostra Esmeralda Antonia Sapin Correa, Korespondentka Echa 35

**Prowincja Rzymu:
120 rocznica obecności Sióstr Miłosierdzia na Watykanie**
Fragment z internetowej strony Watykanu 37

**Prowincja Belgii:
Pomysłowość w odwiedzaniu chorych**
Siostra Marie-Louise Dawagne, Siostra Miłosierdzia 39

<i>Prowincja Emmitsburgu:</i>	
Energia ukryta w Siostrach Miłosierdzia źródłem mocy dla świata	
<i>Siostra Hilda Gleason, Siostra Miłosierdzia</i>	42
<i>Prowincja Francja-Północ:</i>	
Być Siostrą Miłosierdzia w Taizé	
<i>Siostra Maria Ruth Marchl, Siostra Miłosierdzia</i>	43

SŁOWO UBOGICH

<i>Quasi-Prowincja:</i>	
„Patrick, prorok miłości”	45
<i>Prowincje Francuskie:</i>	
Deklaracja osób z trudnościami w wymowie i w komunikacji	46

WIADOMOŚCI W SKRÓCIE

• 25 lat misji w Gwinei Równikowej	47
• Sesja Archiwum i Archiwistyki w Domu Macierzystym	47
• Miłość jest „zarazliwa”	48
• Świąteczny dzień Rodziny Wincentyńskiej w Mozambiku	48

RODZINA WINCENTYŃSKA

Wincentyńska Młodzież Maryjna, droga radości, ufności, wiary i miłości	
<i>Gladys Abi-Saïd, Przewodnicząca Międzynarodowa</i>	49
Obchody trzechsetnej rocznicy przybycia Księża Misjonarzy do Hiszpanii	
<i>Ojciec Celestino Fernandez, CM</i>	51
Korespondencyjny Kurs Wincentyński	
<i>Siostra Elisabeth Charpy, Siostra Miłosierdzia</i>	52

HISTORIA ZGROMADZENIA

ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

Obchody 175 rocznicy Objawień z 1830 roku	
<i>Siostra Claire Herrmann, Archiwistka</i>	53

DZIAŁ POŚWIĘCONY 175 ROCZNICY OBJAWIEŃ Z 1830 ROKU

Interpretacja podstawowego Przesłania objawień z 1830 roku	
<i>Ojciec René Coste, PSS</i>	56
Maryja stoi w pierwszym rzędzie tych, którzy pragną dobrem zwyciężyć zło	61

INFORMACJE

Nasz nowy Papież: Benedykt XVI

Jan Paweł II odszedł. Oficjalna wiadomość o jego śmierci została podana w sobotę, 2 kwietnia 2005.

Cały świat składa szczególnie serdeczne wyrazy hołdu dla osoby i dzieła Jana Pawła II. We wszystkich wydarzeniach, dramatach i przewrotach, jakie miały miejsce podczas jego pontyfikatu, jesteśmy pod wrażeniem, że zawsze był on wierny samemu sobie. Poprzez swe nauczanie, niezliczone aspekty swej misji, rolę, jaką odegrał we współczesnej historii, kształt swej postaci, swą modlitwę, swe życie, swój charyzmat, a nawet przez swoją długą chorobę, swe cierpienia i zaakceptowaną niepełnosprawność, swą agonię, której towarzyszyła fizyczna obecność kilkudziesięciu tysięcy ludzi oraz setki milionów ludzi łączących się z nim myślami, pozostawił nam on tysiące promieni światła. Jego postawa w obliczu różnych sytuacji, jego reakcje, jego wypowiedzi ukazują go dzisiaj oczom milionów młodych ludzi na całym świecie, jako mistrza zarówno w tym, co dotyczy życia jak i w tym, co dotyczy myśli.

Człowiek ten postanowił służyć całej ludzkości, oddając swe talenty ludzkie: dar języków, siłę ducha, własną kulturę, bogactwo swej myśli, swe siły fizyczne - na służbę wiary w Jezusa Chrystusa, mówiąc w ten sposób, że każda istota ludzka jest kimś jedynym, niezastąpionym, świętym. Papież katolików, lecz jednocześnie uznany za „lidera” na płaszczyźnie ogólnoświatowej w dziedzinie filozofii propagującej prawa człowieka, która narzuca się w sposób nieodwracalny wszystkim rządóm. Jan Paweł II dokonał prawdziwej przemiany w pojmowaniu papieżstwa i chrześcijaństwa w całym świecie. Pozostawia on po sobie Kościół w jego niewypowiedzianej tajemnicy i oryginalności, jako „specjalista w tym, co ludzkie”, nieustannie poszukujący dróg sprawiedliwości, pojednania i pokoju na płaszczyźnie uniwersalnej.

We wtorek, 19 kwietnia 2005, kardynałowie zgromadzeni na konklawe trwającym niespełna 24 godzin wybrali nowego Papieża, Benedykta XVI.

Wybitny teolog ukształtowany przez Sobór Watykański II, kardynał Joseph Ratzinger jest człowiekiem wiary i refleksji, mającym wiele doświadczenia. Urodził się 16 kwietnia 1927 r. w małym miasteczku na terenie Bawarii w Niemczech. Został wyświęcony na kapłana w roku 1951. Pierwszych kilka miesięcy spędził na jednej z parafii, po czym podjął posługę w wyższym seminarium duchownym we Fryzjndze, niedaleko Monachium. Przez niemal 20

lat był profesorem teologii fundamentalnej i dogmatycznej kolejno w Bonn, Münster, Tübingen i w Ratyzbnie, gdzie był dziekanem wydziału. W roku 1962 w wieku 35 lat wziął udział, jako ekspert, w pracach Soboru Watykańskiego II. W roku 1977 otrzymał święcenia biskupie i został arcybiskupem Monachium i Fryzngi. Paweł VI kreował go kardynałem na konsystorzu w dniu 27 czerwca 1977. Jest on znakomitym teologiem. W roku 1981 Jan Paweł II mianował go Prefektem Kongregacji Nauki Wiary. Jednocześnie został on Przewodniczącym Papieskiej Komisji Biblijnej oraz Papieskiej Międzynarodowej Komisji Teologicznej. W roku 1986 został mianowany Przewodniczącym Papieskiej Komisji przygotowującej Katechizm Kościoła Katolickiego, a po sześciu latach przedstawił Janowi Pawłowi II nowy Katechizm. W roku 1998 został wybrany na wice-dziekana Kolegium Kardynalskiego, a w roku 2002 na dziekana.

Właśnie w charakterze dziekana kardynałów Joseph Ratzinger był pierwszoplanową postacią w okresie przejściowym po śmierci Jana Pawła II: przewodniczył ceremoniom pogrzebowym swego poprzednika, przewodniczył kongregacjom Kolegium Kardynalskiego oraz Mszy św. „pro eligendo Romano Pontifice” w poniedziałek, przed rozpoczęciem konklawe.

Wśród jego licznych publikacji szczególne miejsce zajmują następujące książki: „*Wprowadzenie w chrześcijaństwo*”, zbiór wykładów uniwersyteckich na temat wyznania wiary apostoelskiej, wydany w roku 1968; „*Dogmat i Objawienie*” - antologia esejów, kazania i rozmyślenia o tematyce duszpasterskiej, została wydana w roku 1973. Szerokim echem odbiła się również mowa obronna wygłoszona wobec Bawarskiej Akademii Katolickiej na temat: „*Dlaczego jeszcze jestem w Kościele?*”, w której oświadczył on: „*Chrześcijaninem można być jedynie w Kościele, a nie poza nim*”. W roku 1985 ukazał się „*Raport o stanie wiary*” a w roku 1996 „*Sól ziemi*”.

Kardynał Lustigier powiedział: „*Benedykt XVI, jest z pewnością wielkiej klasy intelektualistą. Jest on, o ile można się tak wyrazić, ostatnim przedstawicielem pokolenia wielkich teologów, którzy dokonali dzieła Soboru Watykańskiego II... Jego kultura, jego otwartość na współczesną myśl są godne uwagi. Podobnie jak Jan Paweł II, włada on kilkoma językami... Jest to człowiek wielkiej delikatności, bardzo otwartej, przenikliwej inteligencji, i pełen życzliwości...*”

Z faktu, że jest on narodowości niemieckiej, możemy wyczytać wspaniały znak pojednania, które z chrześcijańskiego punktu widzenia, pieczętuje aż do samej głębi losy Europy. Również wybór imienia jest nośnikiem znaczenia. Przyjął imię: Benedykt XVI, odnosząc się do świętego Benedykta, który od roku 1964 jest „patronem Europy” ogłoszonym przez papieża Pawła VI i odnosząc się do Benedykta XV, arcybiskupa Bolonii wybranego na papieża we wrześniu 1914 roku. Benedykt XV wiele uczynił dla sprawy pokoju, dla otwarcia się na Kościoły wschodnie, zachęcając do tego, co później stało się „ruchem ekumenicznym”... Wybór tego imienia oznacza jego wolę pracowania na rzecz pokoju pomiędzy narodami.

W dniu swojego wyboru Benedykt XVI przedstawił się tłumom wiernych zgromadzonych na Placu Świętego Piotra w Rzymie, jako „*zwykły i skromny pracownik winnicy Pańskiej*”. W słowie skierowanym do kardynałów, wpisał się on w kierunek i spójność dróg otwartych przez papieża Jana Pawła II, w dzieło pokoju i komunii w wymiarze ogólnie-

światowym. U zarania trzeciego tysiąclecia, poprowadzi on Kościół ku nowej fazie jego misji. W świecie naznaczonym przez mondializację środków przekazu i stykanie się bardzo odmiennych kultur, uniwersalna misja Kościoła jest dla nowego papieża przynagleniem do wyrażania powierzonego mu przesłania pośród tej różnorodności kultur i cywilizacji. Niewątpliwie ogromne wyrobienie kulturalne nowego papieża i jego kompetencje w dziedzinie teologii mogą jedynie przyczynić się do rozwinięcia tego nowego kierunku rozpoczętego przez Jana Pawła II.

W niedzielę 24 kwietnia, w obecności 300 000 osób zgromadzonych na Placu Świętego Piotra, **Benedykt XVI odprawił uroczystą Mszę św. inaugurującą jego pontyfikat.**

Jego uśmiech, nieco śmielszy niż w poprzednich dniach, nie ma w sobie nic tryumfującego. Jego twarz jest rozjaśniona od wewnątrz pokojem człowieka, który przyjął powierzoną mu misję. Ma on twarz dobrego pasterza: nie jest to twarz potężnego lidera, ale twarz sługi.

W swojej homilii określił on swoją misję i odnowił swe zaangażowanie dla jedności chrześcijan. Benedykt XVI pragnie nade wszystko być „*slugą slug Bożych*”. Jawi nam się on jako pasterz wyrażający w sposób swobodny swą wiarę, bez przymuszania do niej kogokolwiek... Pragnie on ukazać dobrą nowinę każdej istocie ludzkiej.

Przypominając słowa „*Nie lękajcie się!*” wypowiedziane przy tej samej okazji przez Jana Pawła II, Benedykt XVI wyraził coś więcej niż jedynie znak kontynuacji: zaangażował się on w to co najistotniejsze, pragnie on wypełnić wobec świata „*posługę Bożej radości*”.

Na następnych stronach zamieszczamy dwa artykuły. Pierwszy z nich zawiera słowa Kardynała Paul'a Poupard'a, Przewodniczącego Papieskiej Rady Kultury, który daje świadectwo o promieniowaniu pontyfikatu Jana Pawła II. Natomiast drugi, autorstwa włoskiego arcybiskupa, Bruno Forte, opisuje Benedykta XVI, jako teologa zatroskanego o sprawę dialogu.

Życie Kościoła

KARDYNAŁ PAUL POUPARD

Jan Paweł II, Papież na wieczność!

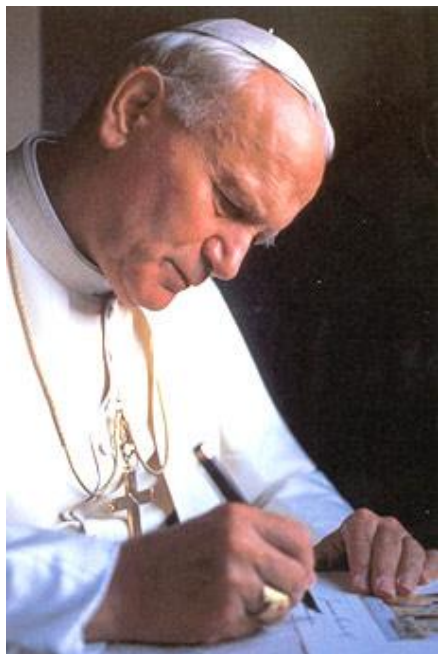
Na wieść o wyborze kardynała Karola Wojtyły przez święte kolegium kardynałów w dniu 16 października 1978, Sołżenicyn wykrzyknął: „*Ten papież jest darem od Boga!*” Deklaracja tak samo niespodziewana i zaskakująca ze strony rosyjskiego prawosławnego intelektualisty, co sam wybór polskiego kardynała, arcybiskupa Krakowa, bowiem od śmierci Adriana VI w roku 1523, pochodzącego z Utrechtu w Holandii, zdążyliśmy się przyzwyczaić do papieży włoskiej narodowości. Byliśmy również przyzwyczajeni raczej do kardynałów po sześćdziesiątce, jak Paweł VI, lub nawet po osiemdziesiątce, jak Jan XXIII. Tę godną uwagi intuicję Sołżenicyna wyrażoną dwadzieścia trzy lata temu podjąłem bez wahania, dając taki właśnie tytuł mojej książce (Éd. Plon/Mame, 2001).

Wszystko już zostało powiedziane i napisane na temat tego zupełnie niezwykłego papieża: Słowianin z urodzenia i kultury, mocno związany od strony swej formacji i przekonań z kościołem rzymskokatolickim, wciąż idący do przodu, wzwyż: biskup w wieku 38 lat, arcybiskup w wieku 44 lat, kardynał w wieku 47 lat, wybrany na papieża w wieku 58 lat. Był to człowiek, w którym mieniło się od kontrastów: robotnik w fabryce Solvay i doświadczony pracownik naukowy, podwójny doktorat w dziedzinie teologii: jedna praca doktorska napisana w Rzymie na temat św. Jana od Krzyża, a druga w Krakowie, na temat Maxa Schelera. Poeta i filozof, aktor i profesor, umysł ścisły, czujący się dobrze zarówno wśród intelektualistów jak też studentów, rolników i robotników. Wytrawny poliglota, tak samo wierny tradycji tysiącletniej wiary Kościoła jak i nowator w swoim codziennym sposobie bycia. Nie dający się zaklasyfikować, zaskakujący, zbijający z tropu swoich komentatorów, którym zakłócał wygodne przyzwyczajenia. Jan Paweł II jest przede wszystkim samym sobą, człowiekiem wolnym, Bożym człowiekiem, całkowicie oddanym swej posłudze. Pozostawał niewzruszonym wobec konkretów krytyki swoich przeciwników i zarazem nie dawał się uwieść kadzidłu pochwał tych, w których wzbudzał podziw. Według głębokich słów jednego z filozofów, Etienne'a Borne'a, „*Jest to papież, który wybiera katolicyzm*”.

„Być papieżem, to tak, jakby się zachorowało na nieuleczalną chorobę”

„**Ojciec Święty, do czego można porównać bycie papieżem?**”, zapytał go naiwnie jeden z polskich kapłanów, niedługo po wyborze. Jan Paweł II odpowiedział na to z właściwym sobie humorem: „*Do nieuleczalnej choroby!*” Innymi słowy, dla papieża nie jest przewidziane przejście na emeryturę! Faktycznie, Jan Paweł II dosłownie wyniszczył siebie w posłudze pełnionej przez całe ćwierć wieku, wyciskając na tym czasie swoje znamię i ukierunkowując w sposób trwały jego bieg. W ciągu wpływających lat zdrowie tego „*Bożego sportowca*” (tak go nazwał kardynał François Marty, arcybiskup Paryża witając go w dniu

2 czerwca 1980 r. w Parc des Princes podczas pierwszej wizyty apostolskiej w Paryżu) zostało poddane próbie, przede wszystkim podczas zamachu w dniu 13 maja 1981, skutkiem czego stał się on cierpiącym sługą. Jednakże chciał on kontynuować swe wyczerpujące zadanie aż do wyniszczenia wszystkich swych sił...



Papież, który pobił wszelkie rekordy zarówno co do opublikowanych encyklik, kreowanych kardynałów, mianowanych biskupów, udzielonych audiencji, odbytych podróży, nawiedzonych przez siebie krajów, ogłoszonych beatyfikacji i kanonizacji... jak też miesięcy spędzonych w szpitalu. Wypełnił on mandat, jaki w dniu wyboru przez konklawe w roku 1978 powierzył mu mężny i nieustraszony kardynał Wyszyński, arcybiskup Warszawy i prymas Polski: „*Karol, musisz przyjąć, aby przeprowadzić Kościół w trzecie tysiąclecie*”. Misja ta została wypełniona z wielkim połotem!

Wielki Jubileusz roku 2000 pobił wszelkie rekordy uczestniczenia zarówno poprzez liczbę pielgrzymów, wielość i różnorodność nabożeństw jak też i ich wymiar ogólnoswiatowy, dzięki nadawaniu przez Eurovisję - był to pierwszy Jubileusz transmitowany przez media.

„*Nie lękajcie się!*” - wykrzyknął młody Papież w pierwszym dniu swego urzędowania na rozległym placu Świętego Piotra skąpanym w słońcu i wypełnionym rzeszą wiernych: „*Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi. Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedziny kultury, cywilizacji i rozwoju!*” Jan Paweł II sam stał się wzorem w tym względzie i to w sposób, który nie miał sobie równego.

Bez lęku przewyciężył śmiertelny zamach na swoje życie, wzywając cały Kościół do przebaczenia, lecz najpierw sam je wprowadził w życie, odwiedzając w więzieniu swojego zabójcę, Alego Agcę. Rzucił on wyzwanie nieludzkiej, totalitarnej i ateistycznej ideologii marksistowsko-leninowskiej sprzeciwiając się imperium sowieckiemu i miażdżąc jego potęgę, jak też możnowładców: Marcosa, Duvaliera i Stroessnera. Przekroczył on próg katedry anglikańskiej, świątyni protestanckiej, synagogi żydowskiej, muzułmańskiego meczetu. Zdemaskował embargo nałożone na niewinne narody, wezwał do zredukowania długów najbiedniejszym krajom, napiętnował zło, jakim jest przerywanie ciąży i eutanazja. Postawiwszy swe stopy w sercu Azji środkowej, w Kazachstanie, na pograniczu z Afganistanem, wobec tysięcy muzułmanów, prawosławnych, ateistów, którzy przyłączyli się do katolickich pielgrzymów, potępił nienawiść, fanatyzm i terroryzm jako obrazę czynioną imieniu Boga i grzech ciężki zniekształcający autentyczny obraz człowieka.

„Jeśli będziecie tym, czym macie być, zapalicie cały świat!”

Z upływem lat jego chód stawał się coraz bardziej chwiejny, a ręce coraz bardziej drżące. Jednakże umysł pozostał stanowczy i śmiały, a wewnętrzna moc niewzruszona. Okrzyki „*Viva el papa!*” nieustannie rozlegały się w ogłuszającym rytmie pośród dwóch milionów młodzieży przybyłej z czterech stron świata na Światowe Dni Młodzieży w Rzymie podczas Jubileuszu roku 2000. „*Dzięki Bogu, żyje on już ponad 80 lat!*” Wybuch oklasków i zrywające się na nowo okrzyki nie mające końca. Jan Paweł II dominuje je jednak za pomocą mikrofonu, którym posługuje się niczym doskonały aktor. Rozhukany tłum zaczyna skandować znany od wieków polski śpiew: „*Sto lat, sto lat, niech żyje, żyje nam!*” „*Nie ma co czekać sto lat, aby dojść do głosu!*” Nagle, po krótkim wybuchu śmiechu i gromkich brawach wywołanych przez te słowa papieża, miliony chłopców i dziewcząt zmordowanych kilometrami marszu i wyczerpanych całymi godzinami oczekiwania cichną, aby wysłuchać przesłania, które jest pełne entuzjazmu: „*Czego przyszłście tutaj szukać? Albo lepiej: Kogo przyszłście tutaj szukać? Szukacie Chrystusa, który jest Drogą i Prawdą. To Jego szukacie. To On wam otwiera drogę. Jesteście stróżami poranka. Jeśli będziecie tym, czym macie być, chrześcijanami bez kompromisu, zapalicie cały świat!*”

Takie właśnie przesłanie pełne ognia pozostawił nam stary obrońca, zmagający się z doświadczeniami, ale jednocześnie wciąż młody. Jego wiara była mocno złączona z jego ciałem, aż do ostatniego uderzenia jego serca. Przesłanie Jana Pawła II, wspartego na swej lasce pasterskiej i pielgrzyma poruszanego siłą Ewangelii Chrystusowej jest personalistyczne i uniwersalne. Jest to przesłanie proroka nadziei, przeplatane prawami człowieka i prawami Boga, które dla niego były czymś jednym.

Jan Paweł II przybył z daleka i pociąga nas za sobą w daleką drogę. Jego pontyfikat otwarty słowami Chrystusa skierowanymi do przestraszonych uczniów na wzburzonym Jeziorze Tyberiadzkim: „*Nie lękajcie się*”, kończy się zaproszeniem Jezusa dodającego otuchy uczniom zbitym z tropu po nieudanym połowie ryb: „*Duc in altum!*” „*Wy płyn na głębie!*”. Słowa te rozbrzmiewają wielką siłą wiary, pewnością nadziei, radością odwzajemnianej miłości.

Tak, Solżenicyn miał zdecydowanie rację, przeczuwając i uprzedzając nas swym stwierdzeniem: „*Ten papież jest darem od Boga*”. U końca tego niezwykle owocnego pontyfikatu z wdzięcznością możemy powiedzieć: owoce daleko wyprzedziły nadzieję, jaką dawały kwiaty.

Kardynał Paul POUPARD
Przewodniczący Papieskiej Rady Kultury
(Fragment z czasopisma *Pèlerin*, 6 kwietnia 2005)

Benedykt XVI, Papież prawdy i miłosierdzia



Dla mnie, kardynał Ratzinger jest człowiekiem wiary i modlitwy. Jest to ktoś prawdziwie dobry, skromny i żyjący nadzwyczajnym duchem ubóstwa. Jestem pełen podziwu dla jego oderwania, pokory, wewnętrznej wolności i sposobu, w jaki zawsze okazuje szacunek tym, z którymi rozmawia. Nie da się nic zrozumieć u Josepha Ratzingera, jeśli oddzielimy miłość od prawdy. Idą one w parze, służąc Ewangelii.

W przeciwnym wypadku można popaść w ryzyko relatywizmu lub w nietolerancję. Teolog, który dopiero co został wybrany na papieża jest w pierwszej kolejności chrześcijaninem i kapłanem, który wprowadza w życie to, co głosi. Cecha, która najbardziej mnie w nim uderza, to jego spójność życia. Ten pasterz jest wewnętrznie scalony.

Jego odniesienia duchowe to przede wszystkim nauka św. Augustyna. Jest on jego mistrzem proponującym wiarę w oparciu o przeżywane doświadczenie. Myśl teologiczna nowego papieża zanurzona w tym patrystycznym źródle, oparta na wprowadzaniu Ewangelii w życie i na spotkaniu z Chrystusem nie jest jakimś potokiem myśli, ale sposobem wyrażania życia oddawanego jako świadectwo prawdy. Właśnie poprzez to Joseph Ratzinger sytuuje się w szeregu Ojców Kościoła: Nieskazitelnym i z gruntu odważnym, a jednocześnie pełnym miłości do ludzi.

Mogłem pracować wspólnie z nim w Międzynarodowej Komisji Teologicznej. Bardzo podobał mi się jego sposób interweniowania podczas naszych prac. Posługiwał się wówczas wypracowanymi argumentami, poddawał pewne sprawy do przemyślenia, nigdy nie forsował własnego zdania w dyskusji, nie odwoływał się do swojego autorytetu. Dla przykładu, gdy podczas całej dynamiki Jubileuszu 2000 powierzono mi rozdział dotyczący pojednania (Pamięć i Pojednanie), uszanował on punkt widzenia wszystkich, stwarzając jednocześnie atmosferę do owocnego dialogu prowadzonego z niezwykłą delikatnością, i pragnę tu powtórzyć: dialogu prowadzonego z wielką miłością. Odmienny punkt widzenia stawał się w jego obecności czymś niezwykle owocnym.

Był pozytywnie nastawiony do dialogu międzyreligijnego o ile tylko prawda o Chrystusie nie była relatywizowana. Od chwili historycznego spotkania w dniu 27 października 1986, „duch Asyżu” polegał przede wszystkim na modlitwie o pokój, na wspólnym jego budowaniu w oparciu o ten sam ruch od wewnątrz, aczkolwiek bez mieszania różnych tradycji. Pomieszanie pojęć i niejasność nie pochodzą od Boga.

Joseph Ratzinger jest mocno związany z teologią trynitarną. Wielce sobie ceni „perychoreę”¹ jako wzór wzajemnego przenikania się i nieustannej wymiany pomiędzy Osobami Trójcy Przenajświętszej. Każda z Osób Bożych żyje niejako w innej, nie tracąc nic ze swojej własnej tożsamości. Wizja ta, teologiczna i jednocześnie zakorzeniona w rzeczywistości historycznej, daje nam klucz do zrozumienia, w jaki sposób pojmuje on relacje pomiędzy Kościołami, a zwłaszcza pomiędzy Rzymem a Kościołami lokalnymi. Mówi on o „perychorezie” eklezjologicznej.

Ten pasterz ani przez chwilę nie pragnął zostać papieżem i aby zgodzić się na zaakceptowanie decyzji kardynałów musiał zdobyć się na wielką odwagę. Gdy ujrzałem go na balkonie Bazyliki Św. Piotra wrzuciłem się do łez, ponieważ znam wartość tego człowieka... Podczas Mszy św. w Kaplicy Sykstyńskiej, nawiązał on do Soboru Watykańskiego II, na którego nauczaniu opiera się jego misja. Należy on do tych, którzy „zorganizowali, uczynili” ten Sobór. Jest on z nim w sposób głęboki związany. Sobór Watykański II jest całą tożsamością teologa, jakim jest Ratzinger oraz papieża, jakim z łaski Boga został.

W imieniu, jakie wybrał, zawarte jest przesłanie. Benedykt XV, który był następcą świętego papieża Piusa X, usiłował wszelkimi sposobami uratować pokój w epoce pierwszej Wojny Światowej. Benedykt XVI sytuuje swą misję w świecie, którego przyszłość zdaje się być przyciemniona. Wielu ludzi odczuwa lęk i popada w pewnego rodzaju nihilizm, objawiający się także w postaci terroryzmu. Papież ten przychodzi po to, by przywrócić ludziom nadzieję, by przypomnieć o tym, że nasza historia ma swój sens w perspektywie misterium Boga Wcielonego.

Myślę, że dzięki światłu płynącemu z jego wielkiego doświadczenia i dzięki jego przyjaźni z Chrystusem, ukaże on jasne odniesienia i motywację wiary tym, którzy błądzą po zglobalizowanym miasteczku, jakim jest nasza ludzkość. Jest to papież ufności zakorzenionej w prymacie Boga. Według nauki św. Benedykta: nie należy „*nic przedkładać ponad umiłowanie Boga*”.

Ks Bruno FORTE
Arcybiskup Chieti
Członek Międzynarodowej Komisji Teologicznej
(Fragment z „*La Croix*”, 25 kwietnia 2005)

¹ „Perychoreza” oznacza wzajemne relacje i przenikanie się Osób Boskich. Współcześni teologowie chętnie posługują się terminem „perychoreza”, zapożyczonym od greckich Ojców Kościoła dla ukazania jedności pomiędzy Boskimi Osobami Trójcy Przenajświętszej.

Życie duchowe

OJCIEC GREGORY GAY, PRZEŁOŻONY GENERALNY

Śluby - dar, aby żyć idąc pod prąd aktualnej kultury

Wprowadzenie

Jesteście Stowarzyszeniem Życia Apostolskiego, którego misją jest służenie ubogim. Renowacja waszych ślubów powinna się rozpocząć od spojrzenia z wielką miłością i współczuciem na świat, w którym żyjecie i służycie, lecz jednocześnie powinno to być spojrzenie krytyczne. Oczy, jakimi patrzycie na świat, są oczyma Boga. Wasze szczególne powołanie w Kościele stanowi dla każdej z was wezwanie, aby patrzeć z miłością na świat taki, jakim on jest i aby widzieć go w świetle wiary, nadziei i miłości. Łaska Boża, która zamieszkuje w waszych sercach zachęca was do uczynków pełnionych w szczerości serca.

Dzieląc się z wami moimi refleksjami na temat ślubów pragnę posłużyć się prostą metodą, aby dopomóc wam w dochowaniu wierności w postępowaniu za Chrystusem i w służeniu ubogim. Patrzcie na świat dzisiejszy i postrzegajcie go takim, jakim on jest. Ze Słowa Bożego czerpcie światło do rozjaśniania waszej wizji świata, a następnie działajcie stosownie do tego, co łaska Boża wzbudza w waszych sercach. Dzisiaj odnowiłyście wasze śluby, niech ten dzień będzie celebracją: świętujcie to, kim jesteście i to, co czynicie w sposób pokorny, prosty i pełen miłości.

Wśród środków, jakie Święci Założyciele, święty Wincenty i święta Ludwika de Marillac przekazali wam dla dochowania wierności powołaniu i misji znajdują się cztery śluby: Służenia ubogim, ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Zanim rozważymy każdy z nich, popatrzmy na kontekst, w jakim dzisiaj żyjemy.

Jaki jest nasz świat?

Żyjemy pośród świata egocentrycznego. Nazwałbym go światem dziecka, które nigdy nie dorosło. Pierwszorzędne zagadnienie filozoficzne dzisiejszego świata brzmi następująco: myśleć najpierw o sobie. W jaki sposób mogę być jak najlepiej i jak najszybciej obsłużony z możliwie jak najmniejszym zaangażowaniem z mojej strony? Moim celem jest, aby mi się powiodło i abym był szczęśliwy, ale za cenę jak najmniejszego wysiłku. W odniesieniu do świata, współczesny człowiek pyta: co może mi dać dzisiejszy świat? W odniesieniu do osób, z którymi żyję: jaki jest najlepszy sposób posłużenia się nimi, aby zrealizować moją misję w tym życiu? Właśnie tego możemy oczekiwać od świata, w którym dzisiaj żyjemy.

Żyjemy w świecie materialistycznym. Jego slogan mógłby brzmieć: mieć, albo nie mieć, tu jest całe sedno problemu. Moja tożsamość objawia się nie poprzez to, kim jestem, ale raczej poprzez to, co posiadam. Władcami dzisiejszego świata są ludzie zajmujący się handlem, którzy wykorzystują nasze upodobania, z łatwością przemieniając to, co dawniej było luksusem w konieczność dzisiejszego dnia. Społeczeństwo konsumpcyjne jest bożkiem,

któremu powinniśmy oddawać cześć. Żądza posiadania popycha nas to tego, by mieć coraz więcej. W sposób nieświadomy myślimy, że im więcej będziemy posiadać, tym bardziej będziemy szczęśliwi. Wszystko to rodzi świat wielkich kontrastów pomiędzy tymi, którzy posiadają dużo i tymi, co nie mają nic.

Żyjemy w świecie hedonistycznym. Jego slogan mógłby brzmieć: jeśli tylko to wam się podoba, czyńcie to. Przyjemność utożsamiana jest z miłością a miłość z seksem we wszystkich jego postaciach. Z egocentrycznego punktu widzenia, odczuwamy potrzebę bycia kochanymi, lecz chwilami ta potrzeba staje się tak mocna, że w sposób mało autentyczny zaspokajamy potrzebę bycia kochanymi. Jesteśmy wezwani do obdarowywania miłością, lecz czasami miłość ta nie jest właściwie ukierunkowana. Czujemy się zaskoczeni tym, że kochamy rzeczy, wygodę, a nawet bliźnich, jednakże w sposób niezdrowy, obsesyjny i stwarzający uzależnienia. Bożek, któremu oddajemy cześć, to wszelka osoba lub rzecz, która przynosi nam satysfakcję.

Żyjemy w świecie, który kieruje się zasadą: robię to, co mi się podoba. Jego hasło mogłoby brzmieć: czynię to, według mojego własnego rozumienia. Jego filozofia: to ja kieruję biegiem spraw. To ja jestem odpowiedzialny. To, co myślę, to, co odczuwam, to, czego chcę niech się spełni. Wyzwolę się z wszelkich zahamowań i zacznę krzyczeć, będę stawiał opór i protestował, aż otrzymam to, czego chcę. Niech Bóg broni, aby ktoś mi się sprzeciwił i próbował mi mówić coś przeciwnego, niż to, czego ja chcę! Nawet, jeśli ktoś ma lepszy pomysł niż ja, cały problem w tym, że nie chcę ustąpić. Czuję się bezpieczniej, gdy mam kontrolę nad rzeczami i osobami według mojego własnego punktu widzenia. Mój brak poczucia bezpieczeństwa popycha mnie do dominacji nad innymi. Jestem sam dla siebie bożkiem. Bądź wola moja na tej ziemi.

Słowo Boże

Zanim pójdziemy nieco dalej, popatrzmy, w jaki sposób Słowo Boże nas oświeca i pomaga nam w patrzeniu z wiarą, nadzieją i miłością na ten świat, w którym żyjemy. Wybrałem tekst mówiący o kuszeniu Jezusa z Ewangelii św. Łukasza. W sposób szczególny lubię tę właśnie wersję, bowiem Ewangelia św. Łukasza często przedstawia punkt widzenia ubogich. Nicią przewodnią Ewangelii Łukaszowej jest działanie Ducha Świętego, pobudzającego Jezusa i tych, którzy idą za Nim, do dochowania wierności wobec miłości Boga Ojca.

Jezus przeżywa kuszenie na pustyni. Jest to miejsce bezludne, bez wody, odosobnione, ziejące obcością. Jezus spędza na pustyni czterdzieści dni i czterdzieści nocy, pozostając sam na sam z Bogiem, swym Ojcem. Być może właśnie tam nauczył się zależeć jedynie od Boga. W całej głębi swej istoty, zatopiony w modlitwie, Jezus prowadzi dialog z Ojcem. Otrzymuje tam łaskę i miłość do wypełnienia swej misji w świecie, aby zanieść Dobrą Nowinę ubogim i stanąć twarzą w twarz ze wszystkim, co sprzeciwia się życiu i miłości, których Ojciec pragnie dla świata, w którym żyjemy. Po upływie tych czterdziestu dni przygotowania do swej misji, Jezus jest kuszony przez diabła. Trzy pokusy, które proponuje on Jezusowi stanowią trzy wielkie pokusy, przed którymi nadal stoi ludzkość w dzisiejszych czasach.

Pierwsza pokusa, to przemienić kamienie w chleb. Jezus odpowiada: „Nie samym chlebem żyje człowiek” (4, 4b). Jezus potrafi zająć postawę przeciwstawiającą się materializmowi. Z głębi ubóstwa swego serca, Jezus sprzeciwia się samemu szatanowi.

W drugiej pokusie diabeł pokazuje Jezusowi wszystkie królestwa i władzę świata, mówiąc: „Jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje” (4, 7). Jezus odpowiada mu: „Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz”

(4, 8b). Jezus ukierunkowuje całą miłość swojego serca ku Bogu, swemu Ojcu. Tu znajduje siłę do tego, by Jego serce było niepodzielne. Czystość daje Mu moc, by na nowo nie ulec szatanowi.

W trzeciej pokusie, diabeł stawia Jezusa na narożniku świątyni i mówi: „Rzuć się stąd w dół” (4, 9b). Innymi słowy: „zrób to, co ci mówię”. Jezus odpowiada „Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego” (4, 12 b). Jezus ma na tyle mocy, by czynić tylko to, co mówi Bóg, nigdy nie powątpiewając w Jego Słowo ani w Jego wolę. Jego dar posłuszeństwa pozwala Mu zwyciężyć w walce z szatanem.

Moje Siostry, śluby, które dzisiaj odnowiłyście są darami, które idą pod prąd aktualnej kultury. Zawierają one w sobie moc, jakiej Bóg udziela każdej z was, abyście były zwiastunkami Dobrej Nowiny, zwłaszcza wśród Ubogich.

Ubóstwo

Ubóstwo jest wartością, która sprzeciwia się dzisiejszej kulturze. Jeśli jest ono przeżywane jako dar, może nam dać moc do pójścia pod prąd społeczeństwa konsumpcyjnego.

*Syn Boży podjął **ubóstwo** w duchu całkowitego zawierzenia Ojcu, jako znak swojej misji w świecie. Za Jego przykładem, Siostry Miłosierdzia uznają, że wszystko, co otrzymują, pochodzi od Boga. Szczęśliwe, że nie posiadają innego skarbu oprócz Niego samego, dziękują Mu za to... (K 30a).*

Jesteśmy wezwani do tego, by dodawać sobie nawzajem zachęty we wspólnocie, by żyć w prostocie, dokładając starań, by w miarę możliwości nasz styl życia był zgodny z życiem ubogich. Prostota życia pomoże nam w sposób intensywny solidaryzować się z ubogimi, którzy często są przygniatani presją świata interesów. Nie potrzebujemy wiele do życia. Potrzebujemy dokładnie tego, co konieczne. Nasza prostota życia może nam dopomóc w dawaniu świadectwa w dzisiejszym świecie.

Czystość

Ślub czystości przeżywany jako dar może nam dać moc do pójścia pod prąd hedonizmu dzisiejszego świata. Jest to dar, który pozwala nam mieć serce proste, rozpalone miłością do Boga i do tych, którzy nam Go objawiają.

*Za przykładem Jezusa Chrystusa, Siostry Miłosierdzia zobowiązują się ślubem do życia w **czystości**, w celibacie ze względu na Królestwo Boże. Przyjmują czystość jako dar, który wyzwala serce i rozszerza je do wymiarów Serca Jezusa Chrystusa, aby ich oddanie było bezwarunkowe i w całkowitej dyspozycyjności dla służenia Ubogim (K. 29a).*

Czystość rozwija się, gdy jest przeżywana we wspólnocie, w której panuje miłość i wzajemne wsparcie.

Wspólnota jest miejscem miłości, które sprzyja rozwojowi ludzkiemu i duchowemu, jak też twórczemu apostołstwu. Siostry złączone przekonaniem o tym samym wezwaniu, przyjmują się wzajemnie z szacunkiem, poważaniem i zaufaniem. To spojrzenie wiary usposabia serce do prawdziwej przyjaźni, do przyjmowania istniejącej różnorodności... (K 32a).

Wzajemna miłość, do jakiej jesteśmy wezwani, do jakiej nas zachęcają święty Wincenty i święta Ludwika, stanowi wsparcie dla naszej bezwarunkowej miłości do Boga. Wyzwanie, jakie przed nami staje polega na umocnieniu naszych serc poprzez przyjaźń we wspólnocie, aby nasze serca były coraz bardziej umacniane dla Boga. Jednakże powinniśmy zawsze czuwać nad tym, czy nasza przyjaźń, gdziekolwiek jest przeżywana, była doświadczeniem wyzwalającym, aby coraz głębiej kochać Boga, Kochając ubogich.

Posłuszeństwo

Posłuszeństwo jest darem, który w efekcie pozwala nam pełnić wolę Bożą. Jest to zdolność do słuchania tego, co mówi do nas Bóg, do rozeznawania Jego woli we wspólnocie, w łączności ze światem i wydarzeniami codziennego dnia, zwłaszcza tymi, które dotyczą życia ubogich.

*Wszelkie **posłuszeństwo** przyjmowane w wierze odtwarza postawę Syna Bożego, który dla zrealizowania planu Miłości Ojca stał się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej (Flp 2, 8). Za Jego przykładem i pod natchnieniem Ducha Świętego, Siostry Miłosierdzia składają Bogu ofiarę ze swej wolności... (K 31a).*

Wydaje mi się, że aby być zdolnym do właściwego przeżywania ślubu posłuszeństwa, potrzebujemy klucza, jakim jest wola wejścia w dialog jedne z drugimi i uważne słuchanie tego, co mówi nam Bóg poprzez doświadczenie innych ludzi, szczególnie jeśli doświadczenie to zakorzenione jest w rzeczywistości życia ubogich. Oznacza to również zdolność do otwartego wyrażania własnej opinii, swoich myśli, swoich refleksji na temat działania Boga w moim własnym życiu, a zwłaszcza w moim osobistym doświadczeniu służenia ubogim.

Służenie Ubogim

Jak możemy to zauważyć, dla was, jako członkiń Stowarzyszenia Życia Apostolskiego, ślubu ubóstwa, czystości i posłuszeństwa są w służbie misji Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, która znajduje swój cel w ślubie służenia Ubogim. Każdy z tych ślubów pomaga wam w bardziej autentycznym przeżywaniu waszej służby ubogim: ubóstwo poprzez waszą solidarność z ubogim; czystość poprzez wasze przeżywanie miłości do Boga, której doświadczacie w cierpieniu ubogich; posłuszeństwo poprzez wasze rozeznawanie woli Bożej, która objawia się wam w różnych wydarzeniach, jakie zachodzą w życiu ubogich.

Podsumowanie

Każdy ze ślubów sprzeciwia się otaczającej nas kulturze, szczególnie wtedy, gdy jest przeżywany w świecie, który służy raczej tym, co posiadają, natomiast odznacza się tendencją do spychania na margines tych, co nie mają nic. Moje Siostry, najlepszym sposobem świętowania waszych ślubów, które odnowiłyście dzisiaj jest wejście w solidarność z ubogimi. Kochajcie ubogich całym waszym sercem. Prowadźcie z nimi dialog, aby wasza posługa stawała się coraz bardziej autentyczna, godna służebnicy ubogich, godna Sióstr Miłosierdzia.

Ojciec G. Gregory GAY, CM
Przełożony Generalny

Druga fisza studium nad odnowionymi Konstytucjami

POWOŁANIE I MISJA ZGROMADZENIA

K. 7-15. 23. 26; S. 7. 14

I. WPROWADZENIE

Tytuł i treść tego drugiego rozdziału Konstytucji przypomina nam o tym, co święty Wincenty i święta Ludwika bardzo często powtarzali Siostrzom: Bóg jest jedynym autorem Zgromadzenia. To On wzywa każdą Siostrę Miłosierdzia i powierza jej misję służenia Ubogim. Ta niezwykle ważna prawda zawarta jest w licznych tekstach Założycieli. Dla przykładu zacytuję wam jeden z nich. Wybrałem go spośród najbardziej kluczowych tekstów: *„Już wam o tym kiedyś mówiłem, powiada święty Wincenty, ale ponieważ nie było was wszystkich, jeszcze raz wam to powiem. To nie Panna Le Gras, to nie ja, to nie Ks. Portail, to Bóg sam dał tego ducha wielkim świętym, które są dziś w niebie, bo możemy wierzyć, że one tam są... Bóg jest sprawcą dzieł, których twórcy nie znajduje się. Ja o tym nigdy nie myślałem, a zatem sam Bóg to uczynił... Trzeba przyznać, jest to zasada postawiona przez świętego Augustyna, że kiedy nie widzi się sprawcy dzieła, to Bóg go dokonał”*². Od samego początku i poprzez różne etapy historii, prawda ta wciąż powracała.

Rozdział ten ma tak wielkie znaczenie, że byłoby dobrze przemyśleć go, a nawet nauczyć się na pamięć niektórych jego wyrażen kluczowych, gdyż wraz z upływającym czasem, może się to okazać dobrym środkiem dla podtrzymania tożsamości Zgromadzenia.

Patrząc pod innym kątem, ów drugi rozdział jest jakby syntezą wszystkich artykułów Konstytucji. Możemy w nim odnaleźć wszystkie elementy składające się na tożsamość Zgromadzenia, które zostaną rozwinięte poprzez całą księgę Konstytucji. Ponadto, rozdział ten rozpoczyna się od K.7, która stanowi niezwykle treściwą i zwięzłą syntezę całego drugiego rozdziału.

Dla ułatwienia studium, przeprowadzając analizę wzięliśmy pod uwagę porządek prezentacji Konstytucji według kolejnych numerów. Oczywiście stosownie do ważności danego tematu lub też roli poszczególnych artykułów, zatrzymamy się nad niektórymi z nich nieco dłużej niż nad innymi.

² Coste, IX, p. 600-603 (Konferencja z 24 lutego 1653, O duchu Zgromadzenia, str. 130).

II. ZASADNICZA NAUKA ZAWARTA W FISZY

Artykuł 7 rozpoczyna się od wzmianki na temat Chrztu. Został on podjęty w obydwu formułkach ślubnych. Podstawą ślubów jest odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych (por. K.28b). Trzeba powiedzieć, że konsekracja chrzcielna jest pierwszym i podstawowym uczestnictwem w życiu Jezusa Chrystusa. Chrzest stanowi podstawę wszystkiego w życiu Siostry Miłosierdzia, nawet jeśli istnieją także inne elementy. W chwili otrzymania Chrztu rozpoczyna się cały proces wzrastania, prowadzący stopniowo do utożsamienia się z Jezusem Chrystusem. W rzeczywistości, Rady Ewangeliczne nie są niczym innym jak usilnym staraniem rozwinięcia i wypełnienia w życiu konsekracji chrzcielnej.

Dokładnie to samo mówił święty Wincenty do pierwszych Sióstr dziesięć lat po założeniu Zgromadzenia: *„O moje córki, jeżeli jesteście bardzo wiernymi w zachowaniu tego sposobu życia, będziecie wszystkie dobrymi chrześcijankami. Nie powiedziałbym wam tyle, gdybym wam powiedział, że będziecie dobrymi zakonnice. Dlaczego założono zakonników i zakonnice, jeżeli nie po to, by uczynić z nich dobrych chrześcijan i dobre chrześcijanki? Tak, moje córki, uważajcie sobie to za rzecz ważną, byście się stały dobrymi chrześcijankami przez wierne zachowanie waszych Reguł. Bóg stąd będzie miał chwałę, a Zgromadzenie wasze będzie zbudowaniem dla całego Kościoła”*³.

W pierwszej części artykułu 7a wprowadzona została dosyć ważna zmiana, nad którą wypada się zatrzymać. Artykuł 1.4 Konstytucji z 1983 r. mówiąc o służbie Chrystusowi w Ubogich użył wyrażenia: Siostry Miłosierdzia *„poświęcają się”*. Natomiast obecnie mamy wyrażenie *„oddają się”*. Tę samą zmianę zauważamy w innych artykułach, np. w numerze 16. Intencja jest jasna: słowo *„poświęcenie”* posiada kilka znaczeń, a jedno spośród nich odnosi się do rad ewangelicznych podejmowanych w życiu zakonnym. Jest czymś oczywistym, że sens tego sformułowania nie może być zastosowany wobec Sióstr Miłosierdzia, ponieważ nie składają one profesji zakonnej i nie są zakonnice. Oczywiście w Zgromadzeniu mogą być zastosowane inne znaczenia tego słowa, np.: *„oddać się”*, *„ofiarować swe życie”*. Zatem, ponieważ słowo *„poświęcić się”* jest wieloznaczne w odniesieniu do Sióstr Miłosierdzia, w Konstytucjach użyto wyrażenia *„oddają się”*. Wynika stąd, że racją wprowadzenia tej zmiany jest ukazanie w sposób bardziej wyraźny tożsamości Zgromadzenia w Kościele zgodnie z zamysłem Założycieli.

1. Oddane Bogu (por. K.8)

Punktem wspólnym dla wszystkich założycieli i świętych w Kościele jest Osoba Jezusa Chrystusa widziana z różnych punktów widzenia. Ponieważ żadna ludzka istota nie jest w stanie wcielić i objąć całej osobowości Chrystusa, każdy założyciel odkrywa i wybiera pewne cechy charakterystyczne Chrystusa przedstawionego w Ewangelii, które stara się w sposób szczególnie odtworzyć i które nadają konkretny sens całemu jego życiu i dziełu. Wincenty a Paulo dokonawszy radykalnego wyboru Ubogich, których kontempluje w Chrystusie i jednocześnie widzi Chrystusa w nich, odkrywa i proponuje nowy sposób postępowania za Chrystusem.

Budowla życia Sióstr Miłosierdzia będzie tym solidniejsza i oryginalna, im bardziej będą się starały budować swoją istotę i działalność na tej wyraźnie wincentyńskiej chrystologii. Idąc po tej samej linii możemy stwierdzić, że Chrystus, jakiego osobiście doświadczył Wincenty a Paulo, za którym postępuje i jakiego przekazuje on Siostrze Miłosierdzia,

³ Coste IX, str. 127 (Konferencja z 14 czerwca 1643 r., str. 117).

jest centralnym punktem ich ducha, o czym wyraźnie mówi artykuł 8: „*Regulą Sióstr Miłosierdzia jest Chrystus. Stawiają sobie za cel naśladowanie Chrystusa objawionego w Piśmie Świętym i ukazanego przez Założycieli jako: Wielbiciela Ojca, Sługę Jego planu Miłości i Głósciela Ewangelii Ubogim*”.

* „*Stawiają sobie za cel naśladowanie Chrystusa*”

Konstytucje z 1983 mówią o „naśladowaniu”, natomiast nowe Konstytucje mówią o „postępowaniu za Chrystusem”. Dlaczego ta zmiana? Z teologicznego i egzegetycznego punktu widzenia „postępowanie za Chrystusem” ma bardziej dynamiczny i wspólnotowy wydźwięk niż „naśladowanie”, które brzmi raczej statycznie i indywidualnie. W Ewangelii sam Jezus zapraszał ludzi do pójścia za Nim (por. Mt 4, 19-20; 19,21; Łk 5, 11). Racją tej zmiany jest również uaktualnienie teologiczne. Obraz, jaki nam daje słowo „postępować za” ukazuje nam drogę; natomiast w słowie „naśladowanie” obraz staje się raczej zwierciadłem. Niewątpliwie wyrażenie „postępować za” lepiej wyraża to upodabnianie się do Chrystusa, którego ma poszukiwać każda Siostra Miłosierdzia. Zmiana ta jest zauważalna w dokumentach Kościoła, dla przykładu punkt 18 w *Vita Consecrata*.

* „*...Chrystusa objawionego w Piśmie Świętym*”

Z łatwością możemy odnaleźć fragmenty Pisma Świętego, z których Wincenty a Paulo czerpał swoją chrystologię:

- U świętego Jana: „*Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał*” (mojego Ojca) (J 6, 38; 7, 17-18). Umycie nóg (por. J 13, 1-17). Nierozzerwalna jedność pomiędzy miłością Boga i bliźniego (por. 1 J 4, 19-21).
- U świętego Łukasza: Mesjasz posłany, by głosić Dobrą Nowinę ubogim (por. Łk 4-5). Różne cuda dokonane na korzyść ubogich (por. Łk 8-9).
- U świętego Mateusza: „*Bylem głodny, a daliście Mi jeść*”. Święty Wincenty wielokrotnie rozważa utożsamienie się Jezusa Chrystusa z ubogimi i zepchniętymi poza margines (por. Mt 25, 31-46).
- U apostoła Pawła: „kenosis”, usunięcie się w cień, uniżenie się Chrystusa (por. Flp 2, 6-8).

* „*...ukazanego przez Założycieli*”

Wincenty a Paulo buduje swą „chrystologię” w oparciu o wyżej wskazane fragmenty oraz kilka innych. Konstytucje wyraziły to w postaci trzech cech charakterystycznych:

„*Chrystus, Wielbiciel Ojca*”. Rozważając te słowa możemy sobie wyobrazić Wincentego, który poprzez długie medytacje dochodzi do streszczenia swej doktryny i ujęcia jej w tym właśnie wyrażeniu. Ta cecha charakterystyczna Chrystusa widzianego na sposób wincentyński skłania Siostry Miłosierdzia do uznania Boga za jedyny absolut swego życia. Cnota prostoty jest także konsekwencją tej właściwości, bowiem odzwierciedla ona ich życie, jako osób, które oddały się całkowicie Bogu.

„*Chrystus, Sługa planu Miłości Ojca*”. Podobnie jak poprzednie, również to wyrażenie jest streszczeniem refleksji świętego Wincentego na temat Osoby

Jezusa Chrystusa. Z tej drugiej cechy charakterystycznej wypływa istota i słu-
żenie Sióstr Miłosierdzia: mają one być prawdziwymi służebnicami ubogich.
Cecha ta jest bezpośrednio związana z cnotą pokory, która jest pierwszorzędną
i podstawową cnotą służebnic.

„Chrystus, Głosiciel Ewangelii Ubogim”. Niewątpliwie ta trzecia cecha chara-
kteryistyczna wpisała się najgłębiej we wiarę i doświadczenie Wincentego. To
również ona najmocniej naznaczyła i ukierunkowała jego życie i dzieła, które
założył. Rzeczywiście, świętego Wincentego najbardziej pociąga Chrystus
ubogi, obecny wśród ubogich, posłany, aby głosić Ewangelię przede wszy-
stkim ubogim. Osoby naznaczone duchem wincentyńskim kontynuujące misję
Jezusa Chrystusa są nośnikami dobrej nowiny, dobrych wieści ubogim. Bez
trudu domyślamy się, że z tej trzeciej cechy wytryskuje cnota miłości. Odsyła
nas ona do miłości samego Jezusa Chrystusa, która przynagla Siostry Miło-
sierdzia do służenia i ewangelizowania ubogich, żyjąc „w stanie miłości”.

Komentarz do artykułu 8b Konstytucji zakończymy dwoma następującymi spostrzeże-
niami:

*** „Pragnąc naśladować Chrystusa i nadal prowadzić Jego misję...”**

Wyraz „wiernie” został zniesiony. Co prawda był on używany przez Sobór Waty-
kański II i w adhortacji *Vita Consecrata*, to jednak w obydwu dokumentach odnosi się on do
profesji rad ewangelicznych życia zakonnego. Sposób postępowania za Chrystusem w Zgro-
madzeniu jest doskonale i syntetycznie wyrażony w artykule 7a. Ten sposób postępowania za
Chrystusem w rzeczywistości polega na czynieniu tego w sposób „wierny”.

Poprzez to słowo „wiernie” z Konstytucji z 1983 (por. K 1.5), moglibyśmy pomyśleć,
że treść artykułu 7 nie była wyczerpująca i dlatego należało dodać coś więcej. Rady
ewangeliczne, które Siostry Miłosierdzia podejmują poprzez śluby potwierdzają już to, czym
Siostry są. Podjmują one rady ewangeliczne ze względu na misję. W rezultacie wyrażenie to
zostało zniesione, gdyż odpowiada ono bardziej życiu zakonnemu, a ponadto nie idzie
w parze z duchowością wincentyńską i tożsamością Zgromadzenia.

Różnica pomiędzy radami ewangelicznymi a ślubami (por. K.8b, c).

Rady ewangeliczne pozostają w bezpośrednim związku z postępowaniem za Chry-
stusem. Celem ich jest nasze upodobnienie się do Chrystusa poprzez utożsamienie się z czte-
rema podstawowymi postawami: posłuszeństwo Ojcu, ubóstwo, czystość i służenie ubogim.
W tym znaczeniu rady ewangeliczne są czymś ważniejszym niż same śluby (w odniesieniu do
tego, co w sobie zawierają). Mieszczą one w sobie wielkie podobieństwo do cnót, którym
odpowiadają. Gdy święty Wincenty mówi na ten temat, używa określeń „maksymy ewan-
geliczne” i „przyodzianie się w ducha Jezusa Chrystusa”. Ślub jest sposobem podjęcia
i wypełnienia rad ewangelicznych (mogą być one podjęte również przez przyrzeczenia, przez
obietnice...). W Kościele śluby są uważane za najpoważniejsze zobowiązanie się wobec Boga
do wypełnienia tego, co zostało przyobiecane poprzez ten akt. Jest to przymierze pomiędzy
Bogiem a osobą składającą ślub. Przymierze to ze swej natury domaga się wierności danemu
słowu.

2. We wspólnocie (por. K.9)

Na temat życia wspólnotowego powiemy sobie dokładniej przy omawianiu artykułów 32-37 Konstytucji oraz 19-24 Statutów. Co do artykułu 9, przedstawia on trzy rzeczywistości wymiaru wspólnotowego. Po pierwsze, wymiar wspólnotowy, będący jednym z elementów składowych tożsamości Zgromadzenia. Po drugie, wymiar wspólnotowy, wcielany we wspólnocie lokalnej, skąd też wynika jego wielkie znaczenie w życiu Zgromadzenia. Artykuł 34 Konstytucji uzupełnia tę myśl stwierdzając, że „*Wspólnota jest pierwszym miejscem przynależności Sióstr Miłosierdzia*”. Wreszcie, po trzecie, artykuł 9 stwierdza, że wspólnota jest ukierunkowana na misję i istnieje ze względu na nią. Misja zasila życie wspólnotowe i nadaje mu sens.

Zwróćmy uwagę na kilka niewielkich zmian:

* „*To wspólne i siostrzane życie prowadzą we wspólnocie lokalnej...*”. „*Jest przeżywane*” zamiast „*jest prowadzone*” użyte w Konstytucjach z 1983. Niewątpliwie czasownik „*przeżywać*” lepiej oddaje to, co chcemy wyrazić, niż czasownik „*prowadzić*”. Rzeczownikowi „*braterstwo*” odpowiada czasownik „*przeżywać*”.

* W życiu wspólnotowym Siostry „*przyjmują się nawzajem*” zamiast „*razem pracują*”. Wspólnota jest najpierw i przede wszystkim grupą osób dzielących wspólne życie, a dopiero na drugim miejscu ekipą pracy, gdzie zabiega się o współpracę. Podstawowa sprawa, to przyjąć siebie nawzajem. Współpraca jest jednym z aspektów przyjęcia, zaakceptowania. Powinno to być czynione „*w prostocie serca*”, dlatego też mamy tu jasne odniesienie do specyficznej cnoty, jaką jest prostota.

3. Dla służenia Chrystusowi w Ubogich (por. K.10-15)

Dawny tytuł brzmiał jedynie „*Dla służenia Ubogim*”. W nowym tytule pojawiło się słowo „*Chrystusowi*”. Sformułowanie to jest pełniejsze i lepiej sprecyzowane. Służenie Jezusowi Chrystusowi w osobie ubogich jest najbardziej charakterystyczną cechą tożsamości Zgromadzenia w Kościele. Odnajdujemy tu jedność życia Sióstr Miłosierdzia, bez dychotomii ani odseparowywania, ponieważ w duchowości Zgromadzenia, Chrystus i Ubodzy, kontemplacja i działanie, modlitwa i służba... są elementami ściśle ze sobą powiązаныmi.

Sformułowanie „*służenie Chrystusowi w Ubogich*” wyraża w sposób dokładniejszy „*mistykę służenia*”. Również to wyrażenie bardzo dobrze streszcza myśl wincentyńską. Zresztą wcale nie będzie przesadą stwierdzenie, że do takiego właśnie rozumienia doskonałości i dążenia do świętości doszedł święty Wincenty na drodze rozważania 25 rozdziału Ewangelii wg św. Mateusza, 13 rozdziału Ewangelii św. Jana (umycie nóg), 3 i 4 rozdziału pierwszego listu św. Jana (nierozdzielna jedność miłości Boga i bliźniego), 2 rozdziału listu św. Jakuba Apostoła i 13 rozdziału pierwszego listu do Koryntian (prymat miłości).

Artykuł 10 Konstytucji przypomina nam z wielką wiernością o „*mistyce służenia*”, polegającej na patrzeniu na ubogiego oczyma wiary, to znaczy, dobrze wiedząc dla kogo, dlaczego i w jaki sposób Siostry Miłosierdzia służą ubogim. Święty Wincenty miał zwyczaj odnoszenia się do owej mistyki w działaniu, gdy mówił o „*odwróceniu medalu*”, aby

dostrzec inne oblicze ubogich.⁴ Wyrażenie „*widzą Chrystusa w Ubogich, a Ubogich w Chrystusie*” (K.10b) streszcza we właściwy sposób mistykę wincentyńską, która jest mocno zakorzeniona w Biblii. To Mateusz w 25 rozdziale swojej Ewangelii najlepiej rozwinął ową wewnętrzną wizję ubogich. „*Dostrzeganie Chrystusa w Ubogich*” pobudza nas do służenia im w sposób szczególny, wykraczający poza zwyczajne wykonywanie czynności zawodowych. „*Dostrzeganie Chrystusa w Ubogich*” prowadzi nas do modlitwy i kontemplacji w specjalny sposób, przedstawiając Bogu Ojcu i Jego Synowi, Jezusowi Chrystusowi konkretne sytuacje i potrzeby ubogich. Mistyka wincentyńska wprowadza harmonię pomiędzy „modlitwę - działanie”, które wydają się być dwiema przeciwstawnymi sprawami. Jest to sposób bycia i działania odmienny od tego, jakim charakteryzują się inne rodziny w Kościele, gdyż mistyka ta nieustannie zasilana jest działaniem. Oczywiście Konstytucje odzwierciedlają tę duchowość jako cel do zrealizowania.

...Wszystkim Ubogim

Artykuł 11 jest przykładem równowagi odnośnie celu Zgromadzenia w Kościele: powołanie Sióstr Miłosierdzia odnosi się do wszystkich form ubóstwa. Tekst mówi dosłownie: „*nie istnieje nędza, która byłaby im obca*”. Oczywiście zdarzą się sytuacje, w których trzeba będzie dokonywać wyboru pomiędzy różnymi formami ubóstwa. Jednakże w chwili podejmowania decyzji, pierwszym kryterium przy dokonywaniu wyboru nie będzie ani bliskość, ani posiadane kompetencje, ani żadne inne kryterium, lecz tylko „*prawdziwie Ubodzy*” (por. K.11b). Kryterium to jest jak gwiazda polarna, która zawsze powinna prowadzić Zgromadzenie. Musi ono nieustannie utrzymywać się w dynamicznej postawie poszukiwania, aby nie zagubić właściwego dla siebie kierunku. Taki jest cel przeprowadzania rewizji dzieł. Artykuł ten zaprasza Zgromadzenie do trwania w stanie czujności, ponieważ ubodzy, znaki czasu i wskazania Kościoła są środkami, jakimi dysponuje Zgromadzenie, aby odkrywać wolę Bożą względem siebie.

Ubodzy zostali nazwani „*cierpiącymi braćmi i siostrami*” (K.11a). Do tekstu Konstytucji z 2004 dodano rodzaj żeński „*i siostry*”, czego nie było w Konstytucjach wcześniejszych. Jest to tzw. język inkluzywny podkreślający równość płci. Taki sposób wyrażania się pojawia się we wrażliwości kulturalnej wielu krajów. Oczywiście, jeśli został użyty jedynie rodzaj męski, nie oznacza to, że równość płci została zanegowana, ale że jest ukryta w podtekście wyrażenia.

... Wszędzie (świecki charakter Zgromadzenia)

Artykuł 12 zawiera słynny tekst świętego Wincentego znany jako „wielka karta”. Umieszczając ją w tym kontekście, Konstytucje chcą zwrócić uwagę na gotowość do zmian i dyspozycyjność dla służby, czego nie dałoby się pogodzić z klauzurą. W ten właśnie sposób powinno się interpretować pierwszy paragraf artykułu, który w tej chwili komentujemy. Zarówno wielka karta jak pisma Założycieli zamieszczone w tekście Konstytucji podkreślają świecki charakter Zgromadzenia. Co to oznacza dla świętego Wincentego i świętej Ludwiki? Dla przykładu zacytujmy dwa teksty Założycieli: „*Siostry Miłosierdzia nie są zakonnicami, lecz dziewczętami, które wychodzą i powracają, jak osoby świeckie*”⁵. „*Widziałam się dwa lub trzy razy z Wielkim Wikariuszem, aby mu wytłumaczyć, że jesteśmy tylko świecką wspólnotą*”⁶.

⁴ Coste IX, str. 6.

⁵ Coste VIII, str. 237.

⁶ Ecrits Spirituels de Sainte Louise de Marillac, str. 292.

Naleganie Założycieli na to, by odróżnić się od życia zakonnego jest podyktowana dwiema racjami: trzeba było zachować cel Zgromadzenia, to znaczy służenie Ubogim. Wiemy, że za czasów świętego Wincentego życie zakonne związane było nieuchronnie z klauzurą, a ta ostatnia była nie do pogodzenia ze służeniem ubogim. Jest jeszcze inna racja, dla której święty Wincenty kładzie nacisk na charakter świecki Zgromadzenia: chodzi o zachowanie specyficznego ducha Zgromadzenia. „*Musicie wiedzieć, jaka jest różnica między waszym Zgromadzeniem i wielu innymi, które zobowiązują się usługiwać ubogim, jak wy, ale nie w ten sposób, jak to jest praktykowane u was*”⁷. Według Założycieli, Zgromadzenie ma posiadać charakter świecki, gdyż jest to gwarancją dla zachowania jego celu i ducha.

Gdy mówimy o świeckim charakterze, nie mamy wcale na celu pomniejszania obowiązków waszego powołania. Charakter świecki wcale nie oznacza zeświecczenia ani z punktu widzenia sposobu myślenia ani zachowań. Jeśli posłuchamy uważnie świętego Wincentego, zdamy sobie sprawę, że chodzi tu zupełnie o coś wprost przeciwnego: „*Ale nie ma osoby, która chodziłaby wśród świata, jak Siostry Miłosierdzia i która by miała tyle okazji, jak wy, moje Siostry. Dlatego jest rzeczą bardzo ważną, byście były cnotliwsze niż zakonnice. Jeżeli jest jeden stopień doskonałości dla osób w zakonie, trzeba dwóch dla Sióstr Miłosierdzia, wy bowiem jesteście narażone na wielkie niebezpieczeństwo zgubienia się, jeżeli nie jesteście cnotliwe... Wy nie jesteście zakonnicami z imienia, ale powinniście być nimi w istocie, i jesteście zobowiązane więcej się doskonalić niż one*”⁸. Jasnym jest zatem, że charakter świecki Zgromadzenia w niczym nie umniejsza obowiązków, jakie zakłada radykalny sposób postępowania za Jezusem Chrystusem. Celem jego jest ideał ewangeliczny, który nie zadowala się żadnym minimum, nie instaluje się w przeciętności i miernocie. Inaczej mówiąc poprzeczka doskonałości miłości jest tak samo wysoka dla Sióstr Miłosierdzia jak dla każdej innej osoby konsekrowanej w Kościele. Zmienia się jedynie sposób jej przeżywania, jednakże z nieustannym dążeniem do niej.

Wiemy dobrze, że z jednej strony Założyciele bronili Zgromadzenia, aby nie uważano go za należące do życia zakonnego, lecz z drugiej strony, bez żadnego wahania przyjęli niektóre praktyki z życia zakonnego, np. życie modlitwy i wspólnoty, poświęcenie i ascezę, milczenie i skupienie, ubóstwo, czystość i posłuszeństwo... Czy elementy te pozostają w sprzeczności ze sobą? Absolutnie nie. Nawet, jeśli święty Wincenty zaczerpnął wiele praktyk z życia zakonnego, to jednak proponował je Siostrom Miłosierdzia jako środki, które miały im pomóc w przeżywaniu ich powołania. Dokładnie to samo jest powiedziane w Konstytucjach w pierwszym paragrafie na str. 35 w myśli zaczerpniętej od świętej Ludwiki.

Kiedy zaczynamy się zastanawiać nad daną praktyką pomocną w przeżywaniu naszego powołania, nie kierujemy się tym, czy należy ona czy nie do jakiejś grupy w Kościele, ale charakterem świeckim Zgromadzenia. Właśnie ta cecha nas ku temu skłania, gdyż utrzymuje ona Zgromadzenie w czujności odnośnie jego celu, aby było elastyczne i otwarte co do wybierania środków najbardziej odpowiednich w danym momencie historii, by jak najlepiej odpowiadać na powołanie. Możemy powiedzieć, że nieustannie trwamy w procesie rozeznawania, co pozwala nam uniknąć popadnięcia w rutynę, która rodzi mechaniczne powtarzanie czynności i monotonię. Nowe czasy domagają się odpowiednich zmian, aby coraz lepiej odpowiadać na powołanie.

⁷ Coste IX, str. 591-592 (Konferencja z 9 lutego 1653, str. 120).

⁸ Coste X, str. 658 (Konferencja z 24 sierpnia 1659, str.350).

„Nie proszę, abys ich zabral ze swiata, ale bys ich ustrzegł od złego. Oni nie są ze swiata” (J 17, 15-16). Ten dobrze nam znany fragment Ewangelii ostatecznie wyjaśnia zasadę świeckiego charakteru Zgromadzenia. „Być w świecie” oznacza pracę, posługę pośród świata. Czynić wszystko dla tych, którzy cierpią, być światłem, solą i zaczynem, mieć na tyle mądrości, by umieć wejść w kulturę... „Oni nie są ze swiata”. Zdanie to jest dla nas zachętą do tego, by nie pozwalać się kształtować przez kryteria świata. Mamy żyć, czyniąc dobro w tym świecie, ale jednocześnie mamy się do niego nie przywiązywać... Dialektyka ta nie zawsze jest łatwa do zrealizowania. Jest to dialektyka charakterystyczna dla świeckiego charakteru. Kto zdołał najdoskonalej wcielić ową dialektykę życia w świecie, nie będąc ze świata, dialektykę charakteru świeckiego? Jezus Chrystus. W rzeczywistości, jeśli chcemy wiedzieć, czym jest charakter świecki Zgromadzenia, trzeba, abyśmy kontemplowali Osobę Chrystusa w Ewangelii. Właśnie tutaj możemy zrozumieć ów świecki charakter, w relacjach z ludźmi, ze światem. Z tego też względu święty Wincenty zapraszał nas do „przyobleczenia się w Jezusa Chrystusa” i mówił nam, że powołanie Sióstr Miłosierdzia polega na byciu „dobrymi chrześcijankami”. Dlatego też Konstytucje mówią, że „Regulą Sióstr Miłosierdzia jest Chrystus” (K.8). On potrafił się wcielić, zaangażować, oddać się społeczeństwu swojej epoki, a jednocześnie pozostał wolny. W miarę jak Siostry Miłosierdzia będą się do Niego upodabniać, będą mogły zrozumieć i przeżywać ów świecki charakter. „Ojczy, nie proszę, abys ich zabral ze swiata, ale bys ich ustrzegł od złego” (J 17, 15). Właśnie o to Jezus prosi Ojca dla swoich uczniów. Być może taka jest również dzisiaj modlitwa świętego Wincentego do Boga Ojca za wszystkie Siostry Miłosierdzia, które tworzą Zgromadzenie.

... W duchu ewangelicznym

Ewangeliczne cnoty pokory, prostoty i miłości (K.13-14) są trzema postawami najlepiej wyrażającymi ducha Zgromadzenia. Te trzy cnoty wynikają z kontemplacji Chrystusa na sposób wincentyński (por. K.8) i czynią z Siostry Miłosierdzia „służebnicę Ubogich”. Tematem tym zajmiemy się szerzej w następnej fiszy, gdy zaprezentujemy III rozdział.

... Pod opieką Maryi (K.15; 23; 26; S.7; 14)

W tej części przyjrzymy się wszystkim artykułom Konstytucji i Statutów, które mówią na temat Maryi. Numery zostały wskazane obok powyższego tytułu. Trzy artykuły Konstytucji są streszczeniem doświadczenia i nauki Założycieli na temat Maryi. Zostały one również wzbogacone nauką Soboru Watykańskiego II z rozdziału VIII Konstytucji dogmatycznej *Lumen Gentium*, adhortacji apostoelskiej Pawła VI, *Marialis Cultus*. Szczególnie znamię pozostawiły w historii Zgromadzenia objawienia z 1830 r. Ten ostatni rys pojawia się zwłaszcza w Statucie 14. Aby uzupełnić ten obraz Maryi w Konstytucjach należy także zwrócić uwagę na trzy odniesienia: pod koniec obydwu formuł ślubnych jest prośba o wstawiennictwo Maryi (por. K.28b). Siostry powierzają się Maryi, aby żyć w czystości (por. K. 29d). W formacji początkowej zawarty jest szczególnie akcent dotyczący dziecięcego nabożeństwa do Maryi Dziewicy (por. K.52c).

Artykuł 15 rozpoczyna się przypomnieniem o tym, że nabożeństwo do Matki Bożej opiera się na Jezusie Chrystusie: „Kto usiłuje iść za Jezusem, spotyka Tę, która Go otrzymała od Ojca”. Duchowość Wincentego i Ludwika jest głęboko chrystocentryczna. Ukazują oni postać Maryi w oparciu o tę podstawę chrystologiczną i trynitarną. Z drugiej strony, nabożeństwo Założycieli do Maryi jest realistyczne, praktyczne, skromne, zrównoważone i solidne. Nie ma tu miejsca na bezowocny sentymentalizm ani skupianie się na własnych odczuciach, co tak często spotykamy w ich epoce. Nabożeństwo Założycieli do Matki Bożej nie ogranicza się tylko do zwyczajnego podziwu, ale jest to naśladowanie Maryi w całej głębi.

W artykule 15b mamy przedstawione trzy tajemnice nabożeństwa do Maryi charakterystyczne dla Zgromadzenia, zaczerpnięte z doktryny Założycieli. Odkrywamy tu postawy, którymi powinny odznaczać się Siostry Miłosierdzia w swym oddaniu się Bogu dla służenia Ubogim.

„Niepokalana, w pełni otwarta na działanie Ducha Świętego...”

W tym misterium, święty Wincenty kontempluje Maryję jako świątynię i godny przybytek dla tego, co boskie. „*Pelna łaski*”, „*wolna od wszelkiego grzechu*”, „*pełna otwartość i zdolność do przyjmowania*”⁹. Jest Ona przykładem dla Sióstr Miłosierdzia, aby były one otwarte na przyjmowanie Boga, pozwoliły owładnąć się łasce i wyzbyły się samych siebie. Taki jest cel cnoty pokory i czystości.

Święta Ludwika ma największe upodobanie w rozważaniu tajemnicy Niepokalanego Poczęcia. W swych rozważaniach z tendencją do mistyki, sięga ona aż do tajemnicy Trójcy Przenajświętszej, którą wychwala i której dziękuje za „*wybór Tej Świętej Dziewicy, by Ją ściśle połączyć ze swoim Bóstwem*”¹⁰. Ludwika kontempluje ona Maryję w relacji do trzech Osób Boskich: „*Umiłowaną Córkę Ojca, Matkę Syna, godną Oblubienicę Ducha Świętego*”¹¹. Jej Niepokalane Poczęcie jest przyczyną wszystkich innych przywilejów, jakimi została przyozdobiona i które czynią z Niej arcydzieło działania wszechmocy Bożej w naturze ludzkiej.

„Służebnica pokorna i wierna wobec planów Ojca...”

Ta druga postawa przenika całe życie Maryi i staje się Jej najbardziej charakterystyczną i najważniejszą cechą. Założyciele tak właśnie myśleli, gdy kontemplowali tajemnicę Zwiastowania jako jedyny moment w historii, gdy Maryja przyjmuje zbawczy plan Boga i oddaje Mu się całkowicie, zgadzając się na to, by zostać Matką Słowa Wcielonego. Poprzez swoje całkowite oddanie się Bogu, Siostry Miłosierdzia naśladują „fiat” Maryi i współpracują w zbawczym planie Boga, skierowanym w pierwszej kolejności do ubogich. To żywe przyłgnięcie do tajemnicy Wcielenia, Siostry wyrażają w święto Zwiastowania, dokładnie od roku 1642, na prośbę świętej Ludwiki.

„Matka Boga, Matka Miłosierdzia i Nadzieja maluczkich... Matka Kościoła i Jedyna Matka Zgromadzenia...”

W tej trzeciej tajemnicy zostaje przyznany Maryi tytuł „Matki”. Święty Wincenty pozostawił nam wiele tekstów maryjnych w formie modlitwy na zakończenie niektórych konferencji i listów. Bardzo często przedstawia on Maryję jako Matkę, która wstawia się za nami. Wincenty ukazuje Maryję jako wzór do naśladowania Jej w różnych aspektach życia duchowego i apostołskiego. Wincenty kładzie przede wszystkim nacisk na ufność, z jaką należy się do Niej uciekać.¹²

Ze swej strony, święta Ludwika układa modlitwy i pisze medytacje na temat Maryi¹³. Podkreśla ona wybór Boga, który uczynił Ją swoją Matką i z tej racji udzielił Jej ogromu łask.

⁹ Por. Coste IX.

¹⁰ *Ecrits Spirituels*, str. 819 (Rozmyślenia, Myśli i Prestrogi, str. 91).

¹¹ *Ecrits Spirituels*, str. 694.

¹² Por. Coste I, str. 30; Coste IX, str. 113; 538; 623.

¹³ *Ecrits Spirituels*, str. 767.

Pielgrzymka do Chartres 14 października 1644 r. jest wyrazem całkowitego zaufania we wstawiennictwo i pośrednictwo Maryi, dla otrzymania od Boga łaski wierności i czystości. Właśnie wtedy Ludwika nazywa Maryję „*Jedyną Matką Zgromadzenia*”¹⁴.

Artykuł 23 Konstytucji stwierdza, że Maryja jest dla Sióstr Miłosierdzia „*Mistrzynią życia duchowego*”. W rzeczywistości, Ona naprawdę nią jest. Wystarczy pomyśleć, że właśnie w Niej Siostry Miłosierdzia odkrywają i od Niej uczą się cnót prostoty, pokory i miłości, kontemplując tajemnicę Jej Niepokalanego Poczęcia, Zwiastowania i Nawiedzenia.

Jednakże nabożeństwo do Maryi nie składa się jedynie z solidnych i dobrze umotywowanych zasad teologicznych. Należy uczynić krok dalej i przejść do konkretnych praktyk. Przedstawia nam to Statut 7. Tradycyjne praktyki takie jak modlitwa różańcowa i Anioł Pański były w użyciu naszych Założycieli, zatem te same praktyki są zalecane w zacytowanym Statucie, jednakże z pewnym szczególnym niuanssem: jest to modlitwa Ubogich i kontemplacja postawy Maryi jako Służebnicy w misterium Zbawienia. Poprzez modlitwę „*Najświętsza Dziewico*” Siostry Miłosierdzia łączą się z pobożnością maryjną świętej Ludwiki, prosząc za wstawiennictwem Maryi o wytrwanie w powołaniu i wierność duchowi Zgromadzenia. Zupełnie świadomie przeniesiono praktyki zalecane przez artykuł 2.16 Konstytucji z 1983 do Statutu 7 nowej wersji Konstytucji. Zmiana ta oznacza, że konkretne praktyki związane z pobożnością pozostają w relacji z daną epoką i kulturą, dlatego też mogą ulegać zmianie bardziej niż zasady, które je dyktują.¹⁵

W artykule 26 jest mowa o „*maryjnym charakterze Zgromadzenia*”. Co oznacza to określenie? Otóż, całe Zgromadzenie, tzn. każda Siostra Miłosierdzia jest spadkobierczynią duchowego skarbu przekazanego przez Założycieli. To duchowe dziedzictwo należy troskliwie pielęgnować, aktualizować i pomnażać na miarę możliwości. W tym dziedzictwie, w tej specyficznej duchowości odnajdujemy nabożeństwo do Maryi. Gdyby element ten zaniknął, nasz charyzmat zostałby zubożony. Nie może zabraknąć Maryi w duchu, jaki ożywia nasze Zgromadzenie, podobnie jak nie może zabraknąć tego ducha maryjnego w Kościele. 25 lat temu, Matka Rogé, mówiąc na temat maryjnego charakteru Zgromadzenia, wyraziła się w następujących słowach: „*Podobnie jak nie da się pojąć Kościoła bez Maryi, jak to często nam się powtarza, tak samo nie da się pojąć Zgromadzenia bez Maryi. Od samego początku, poprzez wielką ufność świętej Ludwiki i świętego Wincentego, jest Ona jego Jedyną Matką. Siostra Miłosierdzia, która zaniedbuje modlitwę do Maryi, która przestaje odnosić swe życie do Maryi Dziewicy, pokornej Służebnicy Pańskiej, zaczyna zbaczać z drogi swego powołania.*”¹⁶

Statut 14 jest logiczną konsekwencją zasady, którą przeanalizowaliśmy w artykule 26 Konstytucji: skoro nabożeństwo do Maryi jest częścią duchowości wincentyńskiej i życia chrześcijańskiego, trzeba pracować nad rozpowszechnianiem tego nabożeństwa. W tym celu Statut ten podaje dwa sposoby: Cudowny Medalik i Stowarzyszenia Maryjne. W rzeczywistości maryjna pobożność Założycieli została ubogacona przez wydarzenia z 1830, jakimi były objawienia matki Bożej Katarzynie Labouré w kaplicy przy ul. du Bac. Były one czymś tak decydującym dla Zgromadzenia, że nabożeństwo do Cudownego Medalika i jego rozpowszechnianie stały się zasadniczym sposobem wyrażania nabożeństwa do Maryi w naszym Zgromadzeniu.

¹⁴ Ecrits Spirituels, str. 120.

¹⁵ Por. Paweł VI, Adhortacja *Marialis Cultus*, 24; 36; 40; 54.

¹⁶ L.Rogé, *Do Sióstr podczas Rekolekcji* (18 lipca 1980), Echa Zgromadzenia nr 9-10, str.220.

III. KILKA ZAGADNIENÍ DLA UŁATWIENIA REFLEKSJI INDYWIDUALNEJ I WYMIANY WE WSPÓLNOCIE (pomiędzy Wspólnotami lub na płaszczyźnie Prowincji...)

- Po wnikliwym studium nad rozdziałem II Konstytucji, które ze stwierdzeń skłaniają was do refleksji nad konkretnymi punktami waszego życia? Do czego was one zobowiązują?
- Porównać teksty Konstytucji z 1983 (por. K.1.3 - 1.12; 2.11; 2.16; S.7) z wersją z 2004 (por. K.7 - K.15; K.23; K.26; S.7; S.14). Które zmiany są najbardziej zasadnicze i jaka jest ich racja?
- Odnośnie Chrystusa widzianego na sposób wincentyński, co wam sugeruje wyrażenie: „Regułą Sióstr Miłosierdzia jest Chrystus”?
- Które aspekty charakteru świeckiego wydają się wam szczególnie ważne w artykule 12 (świecki charakter Zgromadzenia i wielka Karta) i w wyjaśnieniu przedstawionym w niniejszej fiszy?
- Czy orientacje wskazane przez Konstytucje na temat Maryi są pomocne do lepszego i bardziej autentycznego przeżywania nabożeństwa do Maryi.

IV. LEKTURA UZUPEŁNIAJĄCA DLA POGŁĘBIENIA ZAWARTOŚCI DRUGIEJ FISZY

- Konferencja świętego Wincentego do Sióstr Miłosierdzia na temat ducha Zgromadzenia (por. Coste IX, str. 591).
- Jan Paweł II, *Vita Consecrata*, 28.
- Ojciec Fernando Quintano: „Być «dobrymi chrześcijankami» w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia”, *Echa Zgromadzenia*, nr 4, kwiecień 2001.
 - „Podążać drogą wraz z Maryją”, *Echa Zgromadzenia*, nr 4, kwiecień 2002.
 - „Nabożeństwo do Matki Bożej w Zgromadzeniu”, *Echa Zgromadzenia*, nr 5, maj 2002.
- M.Perez Florez, *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia. Charakter świecki*. *Echa Zgromadzenia*, nr 10, 1997.

Ojciec Javier ALVAREZ *Dyrektor Generalny*
i Ojciec Fernando QUINTANO, CM

Życ Eucharystią

Pierwsza konferencja przed Renowacją 2005.

Obecny rok jest Rokiem Eucharystii. Rozpoczął się on 17 października, pod koniec Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który miał miejsce w Meksyku. Zakończy się on 29 października w Watykanie podczas 51 Zwyczajnego Zgromadzenia Synodu Biskupów, którego tematem będzie Eucharystia. Organizując te obchody, Papież pragnął osiągnąć dwa cele: lepsze zrozumienie znaczenia sprawowania Eucharystii, zwłaszcza niedzielnej oraz rozszerzenie praktyki adoracji. W gruncie rzeczy Papież ma nadzieję, że wszyscy chrześcijanie odkryją „*dar Eucharystii jako światło i siłę dla naszego codziennego życia w świecie*”.

Po apelu Papieża skierowanym do całego świata i po jego dwóch ostatnich refleksjach poświęconych Eucharystii (*Ecclesia de Eucharistia* i *Mane nobiscum Domine*) pragnę oprzeć pierwszą konferencję przed Renowacją na refleksji nad „*źródłem życia duchowego*”, jakim jest Eucharystia, jak nam to mówią Konstytucje w artykule 19a. Z pewnością Okres Wielkanocny jest sprzyjającym czasem do tego, by zastanowić się nad naszym sposobem rozumienia i przeżywania tego zbawczego wydarzenia ustanowionego przez samego Jezusa Chrystusa, które jest co dzień na nowo sprawowane i które nas odnawia. Okres Wielkanocny jest czasem Eucharystii. Dlatego też, wystarczy, że odniesiemy się do fragmentu mówiącego o uczniach z Emaus, w 24 rozdziale Ewangelii wg św. Łukasza. Właśnie od tego tekstu Papież rozpoczyna swój ostatni list apostolski na temat Eucharystii, o którym przed chwilą wspomnieliśmy.

Eucharystia jest związana z radami ewangelicznymi, które podejmujecie przez śluby i które co rok odnawiacie. Dzieje się tak nie dlatego, że renowacja ma miejsce podczas uroczystej Mszy św., ale przede wszystkim dlatego, że właśnie w codziennej Eucharystii znajdujecie siłę potrzebną do przeżywania ślubów. Powróćmy do pielgrzymów z Emaus. W rozdziale 24 Łukasz mówi nam, że po spotkaniu z Panem, obydwaj uczniowie wrócili pospiesznie do Jerozolimy, aby oznajmić jedenastu innym, że Jezus żyje. Dzięki jakiej sile mogli to uczynić? Bez wątpienia, stało się to dzięki spotkaniu ze zmartwychwstałym Panem, którego rozpoznali w chwili, gdy „*wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im*”. Wtedy oczy im się otworzyły, zrozumieli i wyruszyli w drogę (por. Łk 24, 30-35). Eucharystia jest mocą i światłem do przebycia nowego etapu 365 dni.

EUCHARYSTIA, CENTRUM ŻYCIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Kiedy Kościół mówi o Eucharystii, posługuje się odpowiednimi słowami i właściwie dobranymi wyrażeniami. Możemy to zauważyć w następujących cytatach: „*Nie zbuduje się jednak żadnej wspólnoty chrześcijańskiej, jeżeli nie jest ona **zakorzeniona** w celebracji Najświętszej Eucharystii*” (*Presbyterorum Ordinis*, 6). „*Eucharystia jawi się jako **źródło i szczyt** całej ewangelizacji*” (*Presbyterorum Ordinis*, 5). „*By odprawianie Ofiary Eucharystycznej było **ośrodkiem** i uwieńczeniem całego życia wspólnoty chrześcijańskiej*” - tak mówi Sobór Watykański II do Proboszczów i Biskupów (*Christus Dominus*, 30). Ofiara Eucharystyczna

jest **źródłem** i zarazem **szczytem** całego życia chrześcijańskiego (por. *Lumen Gentium*, 11). „*Eucharystia jest podstawowym doświadczeniem Kościoła*” (Biskupi francuscy w dokumencie na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Lourdes). „*Jeżeli zaniedbamy Eucharystię, jak będziemy mogli zaradzić naszej nędzy?*” pytał Jan Paweł II w „*Ecclesia de Eucharistia*”, 60. „*Eucharystia stanowi centrum życia konsekrowanego - osobistego i wspólnotowego*” (*Vita Consecrata*, 95).

Mówiąc o Eucharystii, Konstytucje Zgromadzenia czynią echo do stwierdzeń Kościoła: „*Wokół Eucharystii... która stanowi centrum ich życia i misji...*” a następnie: „*Siostry są przekonane o życiodajnej mocy Eucharystii*” (K.19b).

Po wysłuchaniu Kościoła i Konstytucji na temat tego, czym rzeczywiście jest Eucharystia, zastanawiam się nad tym, skąd się bierze owa dychotomia, która jest czymś wprost uderzającym. Istnieje ogromna różnica pomiędzy tym, czym jest Eucharystia, tym co jest powiedziane na jej temat, a tym, w jaki sposób jest przeżywana przez chrześcijan. Oczywiście duszpasterstwo powinno na wszelkie sposoby starać się przybliżyć rzeczywistość do ideału, nawet, jeśli jest to trudne. Bowiem, nie chodzi o pomniejszenie Eucharystii, ale o to, by ją pojmować według tego, czym rzeczywiście jest. Być może dla nas różnica ta jest nieco mniejsza, lecz uważam, że również my powinniśmy uczynić wysiłek przybliżenia się do ideału. Gdy święty Wincenty mówił do pierwszych Sióstr, powiedział w sposób jasny, że korzyści wypływające z uczestniczenia w Eucharystii zależą od usposobienia osobistego. Posłuchajmy go: „*Idźcie codziennie na Mszę świętą, ale udawajcie się z wielką pobożnością... Jak myślicie, co macie czynić, kiedy tam jesteście? To nie sam kapłan odprawia Najświętszą Ofiarę ale i wszyscy obecni; jestem przekonany, że kiedy nauczycie się, będziecie wysoko ceniły Mszę świętą, bo to jest samo centrum pobożności*” (Coste IX, str.4-5).

NIEKTÓRE NIEBEZPIECZEŃSTWA, JAKIE NA NAS CZYHAJĄ W PRZEŻYWIANIU EUCHARYSTII

Dzisiaj nie wystarczy ustanawianie przepisów i ich przestrzeganie. Po działaniu przeprowadza się jego ocenę, dokładnie po to, by wprowadzić jakieś poprawki. Codziennie sprawujemy Eucharystię, ale czy zastanawiamy się nad sposobem, w jaki to czynimy? Pytanie to jest bardzo dobre szczególnie na ten rok i na Okres Wielkanocny. Jednakże, zanim na nie odpowiemy, zastanówmy się nad brakiem spójności, jaki może istnieć, nad błędnymi pojęciami na temat Eucharystii.

Niebezpieczeństwo rutyny

Pokusą, jaka nam grozi przy spełnianiu często powtarzających się czynności jest rutyna. Popatrzmy najpierw na samo powtarzanie, a następnie zajmijmy się rutyną. Dlaczego tak często uczestniczymy w Eucharystii, podczas gdy ma ona wartość nieskończoną i ostateczną? Ponieważ nasza zdolność rozumienia Eucharystii jest dość ograniczona. Źródło bije nieustannie, ale potrzebujemy do niego przychodzić wielokrotnie, gdyż nasze naczynia są zbyt małe. Jest tylko jedno słońce, które daje nam życie, ciepło, światło, a jednak nie wyczerpuje się ono. Codziennie wychodzimy na słońce, gdyż potrzebujemy jego światła i ciepła. To samo jest z Eucharystią i wiele jest osób, które mogą korzystać z jej nieskończonej wartości.

Ryzyko codziennego powtarzania może stać się przyczyną popadnięcia w rutynę, która sprawia, że przeżywamy Eucharystię w sposób powierzchowny, nie tracąc przy tym ani

form ani postaw. Jesteśmy obecni cieleśnie, lecz nasz umysł jakby był nieobecny, lub też stoimy na dystans, wystarczająco daleko, tak jakby to nas nie dotyczyło. Rutyna sprawia, że Eucharystia staje się dla nas czymś podobnym do często oglądanej wystawy lub sztuki teatralnej, do której zdążyliśmy się już przyzwyczaić. Gdy Eucharystia nas nie przemienia, gdy nie staje się ona dla nas bodźcem do ciągłego oddawania życia, to dzieje się tak z powodu „nieprzemakalnego płaszcza” rutyny, w jaki przyodziliśmy się.

W jaki sposób przezwyciężyć rutynę i powierzchowność w przeżywaniu codziennej Eucharystii? Możemy zauważyć, że święty Wincenty zdawał sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa. Przytoczmy fragment listu do Ojca Gautier, superiora w Richelieu: „*Prosiłem Pana Naszego i nadal będę Go prosił, aby wciąż im udzielał właściwego usposobienia do sprawowania Najświętszej Ofiary, aby nigdy jej nie odprawiać z przyzwyczajenia*” (Coste III, str. 297). Mówiąc do Sióstr Miłosierdzia, poddaje im środek zaradczy, by wyzbyć się tej rutyny lub też przyzwyczajenia, które mogą się wkraść: „*jestem przekonany, że kiedy nauczycie będziecie pouczone, będziecie wysoko cenili Mszę świętą*” (Coste IX, str.4-5). Być może tutaj znajduje się pewien klucz: posiadać wiedzę w tym przedmiocie i nieustannie ją uzupełniać; z większą uwagą przeżywać każdą z części, z których składa się Eucharystia, biorąc pod uwagę właściwe jej znaczenie. Dla przykładu: **Obrzędy Pokuty** mają wyrażać nawrócenie i pojednanie, aby wejść w Eucharystię z oczyszczonym sercem. **Liturgia Słowa** jest proklamowaniem i aktualizacją dzieł i znaków Boga w historii zbawienia. **Przygotowanie Darów Ofiarnych**: poprzez dary, które zostaną konsekrowane wyrażamy raz jeszcze naszą wolę przyjęcia Bożego zamysłu i naszą dyspozycyjność. **Modlitwę Eucharystyczną** powinniśmy przeżywać jako wspomnienie Ostatniej Wieczerzy, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, jako moment uwielbienia i błogosławieństwa, jako dziękczynienie, które Kościół przedstawia Bogu Ojcu za dzieło Jego Syna pod przemieniającym działaniem Ducha Świętego. W **Komunii św.** każdy z nas staje się członkiem Chrystusa, uczestnicząc w złożonych darach, które na powrót otrzymujemy od Ojca, jako dary przeistoczone. **Obrzędy Zakończenia** są innym jeszcze momentem dziękczynienia, razem z błogosławieństwem końcowym i posłaniem.

Jeśli do tego wszystkiego dodamy chwilę skupienia przed Eucharystią, jako przygotowanie bezpośrednie, o czym nam mówi św. Wincenty, aby sobie przypomnieć i uświadomić, co będziemy celebrować, wtedy spełni się w nas modlitwa jednego z poetów hiszpańskich, Leona Felipe: „*Panie, niech sprawy życia codziennego nie obciążają ani moich rąk ani mego umysłu*”. Nie wolno nam nigdy „przyzwyczaić” się do Eucharystii.

Niebezpieczeństwo ucieczki od rzeczywistości

Chodzi tu o pokusę lub niebezpieczeństwo dość subtelne. Polega ono na traktowaniu Eucharystii jako ucieczkę od rzeczywistości życia. Wszyscy doskonale wiedzą, że dzisiaj posługa i praca są czymś ciężkim i skomplikowanym. Jesteśmy poddani tysiącom napięć i czasem nie udaje nam się spełnić tego, czego inni od nas oczekują. W takiej sytuacji mogą nami zawładnąć zmęczenie, stress, niepokój. Pośród tego wszystkiego Eucharystia jawi się jako przestrzeń odpocznienia, zapomnienia o wszystkim, gdzie można rozkoszować się Liturgią i śpiewać Bogu, czując zadowolenie z wypełnienia obowiązków religijnych, które gwarantują nam zbawienie. Ryzyko to możemy zauważyć w reakcji Piotra podczas Przemienienia Pana Jezusa: „*Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty...*” (Łk 9, 33) i zapomnijmy o całym świecie - być może właśnie tak pomyślał sobie wówczas Piotr. Na szczęście, nie ośmielił się tego powiedzieć.

Stanowi to pewnego rodzaju zagrożenie dla naszego przeżywania Mszy św., ponieważ jej sprawowanie traci wtedy swój sens. To dobrze, jeśli możemy korzystać z pięknie

przygotowanej liturgii i celebracji. Jednakże, jeśli celebracja ta nie prowadzi nas do spotkania z Bogiem, do pojednania się z osobami w niej uczestniczącymi i do większej solidarności z ludźmi zepchniętymi poza margines, to pozostajemy jedynie na samej powierzchni, nawet jeśli śpiewaliśmy z całego serca i nawet jeśli wychodząc z Eucharystii czujemy się zadowoleni. Eucharystia nigdy nie może być środkiem znieczulającym, jakimś rodzajem morfiny, ale raczej bodźcem i pokarmem dla życia.

Niebezpieczeństwo odseparowania sakramentu ołtarza od sakramentu, którym jest nasz brat

Bez powiązania z życiem Eucharystia traci całą swą wartość. To, co sprawujemy w kaplicy ma się stać rzeczywistością w życiu. Natomiast to, co wydarza się w życiu mamy zanosić na ołtarz. Stajemy tu wobec podstawowych, kapitałnych, najważniejszych i najbardziej charakterystycznych punktów duchowości wincentyńskiej. Ołtarz pozostaje w ścisłej więzi z naszymi braćmi, bez względu na to, czy znajdują się oni wewnątrz naszej wspólnoty, czy też na zewnątrz. *„Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj!”* (Mt 5, 22-23). Słowa Jezusa są niezwykle jasne: rozbieżność pomiędzy Eucharystią a niewłaściwą relacją do naszych braci jest czymś sprzecznym z Ewangelią.

Do tego rozdzwiewu dochodzi wtedy, gdy wraz ze sprawowaniem Eucharystii nie zanika w nas egoizm, indywidualizm, a świat nadal jest pełen niesprawiedliwości. Możemy zauważyć, że rozbieżność ta istnieje jako prawdziwy problem już w Starym Testamencie, o czym mówią nam słowa, które prorok Izajasz wypowiada w imieniu Boga: *„Przestańcie składania czczych ofiar! Obrzydłe Mi jest wznoszenie dymu; święta nowiu, szabaty, zwoływanie świętych zebrań... Nie mogę ścierpieć świąt i uroczystości... Gdy wyciągniecie ręce, odwróć od was me oczy. Choćbyście nawet mnożyli modlitwy, Ja nie wysłucham”* (Iz 1, 13-15). Racja tego odrzucenia pojawia się w dalszej części : ponieważ wasz kult jest pusty i nie pobudza was do troski o sprawiedliwość, wspomaganie uciśnionego, oddania słuszności sierocie, obrony wdów (por. Iz 1, 17).

WYMIARY EUCHARYSTII

W Piśmie Świętym i w tradycji Kościoła istnieje co najmniej pięć sposobów określenia Eucharystii. Każdy z nich przypomina nam o jednym z jej wymiarów. Oczywiście Eucharystia nie posiada tylko jednego wymiaru, ale składa się na nią pięć wymiarów.

1. Eucharystia jako „Wieczerza Pańska”

„Uczta” albo „Stół Pański” (por. 1 Kor 11, 20; Dz 2, 47; Łk 22, 14). Oczywiście Pismo Święte określa Eucharystię za pomocą terminów odnoszących się do Ostatniej Wieczerzy Jezusa z Jego uczniami, która miała miejsce w kontekście uczty paschalnej, którą Żydzi świętują każdego roku (por. Mt 26, 26-30; Mk 14, 22-26). Przywołują wtedy na pamięć wspaniałe dzieła, jakich dokonał Pan, by wyprowadzić swój lud z Egiptu. Ostatnia Wieczerza jest ściśle związana z tradycją żydowską, lecz Pan Jezus uczynił krok dalej: On pozostał pośród nas jako pokarm. Od tego momentu Uczta Eucharystyczna posiada większe znaczenie niż Pascha żydowska. Jest to „wynałazek” Jezusa, byśmy byli pewni Jego miłości i Jego obe-

cności. „*Miłość jest pomysłowa aż do nieskończoności*” (Coste XI, str. 146) mówi święty Wincenty dokładnie po to, by podkreślić i wytłumaczyć stałą obecność Jezusa Chrystusa z nami w Eucharystii. Taki jest właściwy kontekst zdania, które jest nam dobrze znane.

Słowo „Eucharystia” jako „uczta” lub „wieczera” Pańska mówi nam o takich wartościach jak braterstwo, wspólne przebywanie razem, otwartość i wzajemna przyjaźń. Trzeba powiedzieć, że czynność jedzenia nie jest tylko aktywnością zmysłową polegającą na spożywaniu kalorii, aby móc żyć. Jest to również dzielenie się i przebywanie wśród braci. Ci, którzy przebywają wśród braci, powinni podtrzymywać tę wspólnotę braterską i przyczyniać się do jej wzrostu. Pierwsi chrześcijanie dobrze zrozumieli ten sens Eucharystii jako uczy świętecznej spożywanej wspólnie. Sprawowali oni Eucharystię w kontekście posiłku rozumianego w sposób materialny: każdy przynosił to, co posiadał i oddawał na wspólny stół; posiłek spożywano razem, a kończył się on właśnie Eucharystią. Uczta ta zacierała różnice i sprzyjała braterstwu. Jednakże około roku 55 Paweł rozgniewał się na wspólnotę w Koryncie, ponieważ Wieczera, która miała być agapą lub wzajemnym dzieleniem się, stała się przyczyną podziałów: bogaci stanowią grupkę, która błyszczy i drwi sobie z biednych. Ci ostatni nie otrzymują nic. Znak stał się zaprzeczeniem tego, co oznaczał. Paweł demaskuje tę sytuację i mówi stanowczo do Koryntian, że w podobnych warunkach lepiej nie sprawować Wieczery Pańskiej: „*Tak więc, gdy się zbieracie, nie ma u was spożywania Wieczery Pańskiej. Każdy bowiem już wcześniej zabiera się do własnego jedzenia, i tak się zdarza, że jeden jest głodny, podczas gdy drugi nietrzeźwy... Cóż wam powiem? Czy będę was chwalił? Nie, za to was nie chwale*” (1 Kor 11, 20-22).

W II w. Eucharystia przekształca się w tak wielkim stopniu, że uczta pojmowana w sposób materialny, która dotychczas była wsparciem samej Wieczery została zniesiona. Zachowana zostaje Eucharystia jako uczta - obrzęd. Owo wsparcie miało niewielkie znaczenie. Najważniejszy jest sens Eucharystii jako sakramentu braterstwa, przyjaźni, wspólnoty i jako więzi jedności. W przeciwnym wypadku zostaje ona pozbawiona sensu. My, jako osoby żyjące we wspólnocie, powinniśmy zadawać sobie pytanie, czy Eucharystia pomaga nam być coraz bardziej braćmi, siostrami. Przyjmowanie Ciała Chrystusa bez więzi i łączności z członkami, którzy tworzą Mistyczne Ciało, jest niewątpliwie sprzecznością. Zarówno obrzędy wstępne pokuty na początku Eucharystii jak też modlitwa Ojciec Nasz („odpuść nam... jako i my odpuszczamy”) oraz znak Pokoju, wszystkie te części ukierunkowują nas ku pojednaniu z naszymi braćmi. Jest ono konieczne i powinno nastąpić wcześniej. Eucharystia nie tylko zwołuje, gromadzi wspólnotę, ale także ją buduje i wspiera. Mówią nam o tym Konstytucje w słowach: „*Ta wspólnota czerpie swoją moc z wiary, którą wzajemnie dzieli, z Eucharystii i modlitwy uwielbienia*” (K.33).

2. Eucharystia jako „łamanie chleba”

Ten drugi sposób określania Eucharystii pojawia się przede wszystkim w Dziejach Apostolskich (por. Dz 2, 42; 2, 46; 20, 7; 20, 11...). Przypomina nam o tym żydowski zwyczaj, według którego ojciec rodziny rozdziela chleb pomiędzy zaproszonymi na ucztę. Jezus podejmuje ten sam gest podczas Ostatniej Wieczery (por. Mt, 26, 26; Mk 14, 22).

Jakie wartości Eucharystii kryją się pod określeniem „łamanie chleba” i pod obrzędem dzielenia i rozdawania chleba? Przede wszystkim dzielenie chleba jest symbolicznym gestem wyrażającym służenie. Łamiąc chleb i rozdzielając go pomiędzy swych uczniów podczas Ostatniej Wieczery, Jezus odtwarza jakby w postaci syntezy to, czym było Jego życie i czym będzie Jego śmierć: „diakonia”, „dar”, „służba ludzkości”. Synoptycy przekazują nam opis

ustanowienia Eucharystii. Jan jako jedyny Ewangelista nie czyni tego. Zamiast opisu Eucharystii Jan przedstawia umycie nóg uczniom, co jest dla nas bardzo ważnym znakiem (por. J 13, 1-17). Czyż nie jest to sposób, by nam powiedzieć, że sprawowanie Eucharystii oznacza oddanie siebie poprzez służenie innym?

Jednakże w wymiarze tym znajduje się jeszcze inny element: łamanie chleba zawiera w sobie wzajemne przekazywanie dóbr. Trzeba dzielić się chlebem nie tylko z tymi, którzy celebrować wspólnie Eucharystię, ale także z tymi, którzy nie mają nic, bez względu na to, czy są na niej obecni czy też nie. W II w., gdy w sprawowaniu Eucharystii zanika agapa, wierzący nie zaniebują służenia i pomocy wobec osób będących w potrzebie, gdyż dobrze zrozumieli, iż jest to właśnie podstawowa część Eucharystii. Świadek św. Justyniana upewnia nas o tym: „*W chwili ofiarowania, każdy przynosi to, co ma, dla opieki nad wdowami, sierotami, chorymi, biednymi, więźniami i przybyszami: jednym słowem, każdy uczestniczący w Eucharystii troszczy się o zaspokojenie wszystkich ich potrzeb*” (Apologia I, 67).

Reasumując, poprzez to drugie określenie, Eucharystia przypomina nam o konieczności służenia i dzielenia się dobrami z ubogimi. Eucharystia jest naprawdę czymś wprost rewolucyjnym! To interesujące, gdy stwierdzamy, że pierwszy zarodek myśli o Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia, które poświęca się właśnie „dzieleniu i rozdawaniu chleba” zrodziło się w kontekście Eucharystii. Było to dokładnie 20 sierpnia (w niedzielę) w Châtillon. Przypomnijmy sobie pokrótce kilka faktów: Wincenty jest gotowy do rozpoczęcia Mszy św. Nagle przychodzi Pani de Chassaigne i mówi mu o biednej rodzinie z ich miejscowości, znajdującej się w krytycznej sytuacji. Wincenty zmienia treść homilii i zaprasza parafian do czynu miłosierdzia. Odpowiedź ludzi jest zdumiewająca. Od tej właśnie chwili Wincenty myśli o zorganizowaniu bractwa miłosierdzia. Na początku zakłada Panie Miłosierdzia a później Siostry Miłosierdzia.

Jeśli będziemy się starać żyć Eucharystią, możemy być w zupełności pewni, że pomoże nam to w przeżywaniu naszego powołania do służenia, gdyż jest ono elementem składowym samej natury Eucharystii. Święty Wincenty w sposób wyraźny mówił do pierwszych Sióstr, że Komunia święta jest mocą dla naszego życia: „*Jest dobrą rzeczą rozpocząć w ten sposób (od modlitwy). Modlitwa jest bardzo dobra... ale jeszcze lepiej jest połączyć się z Bogiem w Komunii świętej*”. (Coste IX, str. 508; Konferencja z 19 kwietnia 1650, str. 43).

3. Eucharystia jako „dziękczynienie”

Eucharystia jako „błogosławieństwo” lub „dziękczynienie” jest już obecna w Biblii w postaci wielu przykładów (por. Mt 26, 16-28; Mk 14, 22-24; Łk 22, 19-20), chociaż samo słowo (Eucharystia = dziękczynienie) rozpowszechniło się w II w. Ten wymiar Eucharystii był również obecny w rytuale uczyty żydowskiej, bowiem rozdzielaniu wina i łamaniu chleba towarzyszyło błogosławieństwo i dziękczynienie przynajmniej w dwóch głównych momentach, którym odpowiadają we Mszy świętej: wielka modlitwa eucharystyczna i dziękczynienie po przyjęciu Komunii św.

Aby móc przeżywać ten trzeci wymiar Eucharystii trzeba będzie dokonać rewizji naszego pojęcia Boga. Jeśli Bóg kojarzy nam się z istotą, która nam zagraża, jako ktoś straszliwy i niebezpieczny, będziemy odczuwać pewne zagrożenie i lęk. Mając taki obraz Boga daleki od Pisma Świętego, nie będziemy mogli w sposób szczerzy składać dziękczynienia Bogu. Natomiast, jeśli Bóg jest dla nas Ojcem pełnym dobroci, tak jak to mówi Pismo Święte, który wychodzi nam na spotkanie na drodze naszego życia, podobnie jak to uczynił

w Emaus, przyłączając się do pielgrzymów (por. Łk 24, 13-35), jeśli jest On Ojcem, który przebacza skoro tylko otwieramy przed Nim nasze serce (Łk 19, 1-10), wtedy łatwiej będzie uczynić z Eucharystii uwielbienie, dziękczynienie i radosną adorację. Jedynie osoba potrafiąca wnikać w samą głębię spraw zdolna będzie do wdzięczności, gdyż będzie uznawać, że wszystko pochodzi z miłości Boga. Takiej osobie będzie łatwiej zauważyć znaki Boże w świecie i przynosić je na Eucharystię, aby stawała się ona prawdziwym dziękczynieniem.

4. Eucharystia odnawia Ofiarę Jezusa Chrystusa

Eucharystia odnawia Ofiarę Jezusa Chrystusa w „pamiętce”, która nie stanowi jedynie wspomnienia. „*To czyńcie na moją pamiętkę!*” (Łk 22,19; por. 1 Kor 11, 24). Śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu jest największym objawieniem się miłości Boga do ludzkiej istoty. „*Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał*” (J 3, 16) mówi nam Jan Ewangelista. W Eucharystii nie tylko przypominamy sobie o Jezusie Chrystusie, który umarł na krzyżu i zmartwychwstał, ale przede wszystkim w Eucharystii aktualizuje się ta sama Ofiara, która dokonała się na Kalwarii. W konsekrowanym chlebie i winie sam Chrystus ofiaruje siebie Ojcu tak jak uczynił to On na krzyżu. Innymi słowy, Eucharystia jest celebracją, która przedstawia i aktualizuje przewodnie wydarzenie w historii zbawienia: odkupieńczą śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu oraz odpowiedź Ojca wskrzeszającego z martwych swojego Syna. Święty Paweł przypomina nam: „*Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pana głosicie, aż przyjdzie*” (1 Kor 11, 26).

W ten sposób Eucharystia jest nie tylko czynnością wyrażającą ofiarę Jezusa na krzyżu. Jest to pamiętka, która przedstawia tę samą ofiarę i aktualizuje dzisiaj swą łaskę zbawienia.

Abyśmy mogli celebrować ten czwarty wymiar Eucharystii potrzebujemy dwu rzeczy: po pierwsze zintensyfikować naszą wiarę, aby starać się zrozumieć, że w każdej Eucharystii Bóg obdarowuje nas obficie i bezinteresownie zbawieniem. Bez wiary nie ma Eucharystii, lecz jednocześnie dzięki Eucharystii wzrasta wiara. Po drugie, sprawujemy pamiętkę Jezusa Chrystusa, aby nadal czynić to, co On czynił, a jest to: „ofiarowanie samego siebie przez całe życie”, „ogłocenie siebie aż do śmierci” według słów z Czwartej Pieśni Sługi Pańskiego (por. Iz 53, 12). Istotnie, przeżywanie tego czwartego wymiaru oznacza podjęcie tego samego ryzyka co Jezus Chrystus, czyli zniesienie reakcji, krytyki, ataków ze strony wielkich tego świata, których nie obchodzi prawda o ubogich ani wymagania Bożej sprawiedliwości.

Eucharystia jako Komunia

„*Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim*” (J 6, 56). „*Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie*” (J 6, 57). „*Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa?*” (1 Kor 10, 16)... Przystępować do Komunii oznacza spożywać Jezusa, wchodzić w komunię z Nim, „połykać” Jezusa. Być może ten ostatni czasownik jest zbyt śmiały, lecz w rzeczywistości oddaje on dosłownie to, co czynimy przystępując do Komunii świętej.

Jakie ma znaczenie dla nas ten wymiar Eucharystii jako Komunii? Połykać Jezusa oznacza połykać Jego przesłanie, oznacza przemianę mentalności, nawrócenie się (Mk 1, 15). To tak, jak byśmy powiedzieli: „*To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie*” (Flp 2, 5). Oznacza to dla nas konieczność przyjęcia Jego upodobań, Jego wyborów, Jego stylu i sposobu życia, Jego sposobu reagowania, myślenia i działania. Święty Wincenty nie mówił nic innego, jak właśnie to, gdy zalecał przystępowanie do Komunii św.: „*Innym*

znakiem nieomylnym Komunii świętej godnie przyjętej, moje córki, jest, kiedy pracujemy usilnie nad naszym upodobnieniem się do Jezusa Chrystusa w naszych rozmowach, w naszych obyczajach” (Coste IX, str. 238; konferencja z 22 stycznia 1646, str. 221). Każdego dnia Komunia święta ma nas prowadzić do upodobniania się coraz bardziej do Tego, którego spożywamy. W przeciwnym razie Eucharystia i Komunia święta do niczego nam nie posłużą.

Mówiąc o Komunii, Ojciec Castillo zadaje sobie dwa pytania, które mogą nam pomóc w refleksji: „*W jaki sposób wytłumaczyć fakt, że dana osoba przez większą część swego życia przyjmuje Komunię św. każdego dnia, a po wielu latach przyjmowania Jezusa w Eucharystii wciąż ma te same wady, co na początku, a nawet jeszcze większe niż wtedy, gdy zaczęła przystępować do Komunii św.? Jak można zrozumieć, że tyle łask nagromadzonych przez tyle lat nie przemieniły chociaż trochę konkretnego życia tej osoby?*” (J.M. Castillo, *Il n'y a de sacrement que là où il y a une expérience de foi* [Sakrament jest tylko tam, gdzie istnieje doświadczenie wiary] Sal Terrae 67/11, nov. 1979, str. 739-740).

Kończąc ten temat pragnę nawiązać krótko do Maryi. Papież nazywa Ją „*Niewiastą Eucharystii*” (EDE, 53). Czynię to nie tylko dlatego, że nosiła Ona Jezusa Chrystusa w swoim łonie, ale także dlatego, że była Ona obecna we wspólnocie w Dziejach Apostolskich, kiedy uczniowie gromadzili się na „*łamaniu chleba*”. Ona była tam obecna i dodawała tej wspólnocie otuchy (por. Dz 1, 10-14; Dz 2, 42-47). Czerpała Ona swą moc ze wspomnienia swojego zmartwychwstałego Syna i ze spotkania się z Nim w Eucharystii. **Najświętsza Maryjo, naucz nas przeżywać Eucharystię w całej pełni!**

DZIĘKUJĘ, PANIE ZA EUCHARYSTIĘ

Dziękuję, Panie, za Eucharystię...

Dziękuję, Panie, bo Ty gorąco pragnęłaś sprawować Paschę razem z nami...

Dziękuję, Panie, bo podczas Ostatniej Wieczerzy rozdzieliłaś swój chleb i wino, czyniąc z nich nieskończone cząsteczki, aby nasycić nasz głód i nasze pragnienie...

Dziękuję, Panie, bo poprzez chleb i wino dajesz nam swoje życie i jesteś w nas obecny...

Dziękuję, Panie, bo umiłowałaś nas do końca: umrzeć za drugiego... oddać swoje życie za drugiego człowieka...

Dziękuję, Panie, bo zechciałaś celebrować dar swojego życia wokół stołu wraz z Twoimi przyjaciółmi, aby tworzyli oni wspólnotę miłości z Tobą...

Dziękuję, Panie, bo poleciłaś nam sprawować Eucharystię, jako Twoją pamiątkę...

Dziękuję, Panie, bo w Eucharystii łączysz nas z Tobą, abyśmy stanowili jedno. Łączysz nas z Twoim życiem, na miarę naszej gotowości oddania życia...

Dziękuję, Panie, bo w każdej Eucharystii możemy celebrować i odnawiać nasze życie komunii ze wszystkimi braćmi przyjmującymi Twój chleb i wino... i ze wszystkimi ludźmi...

Dziękuję, Panie, bo cały dzień może być przygotowaniem do sprawowania Eucharystii i do dzielenia się nią...

Dziękuję, Panie, bo wspólne sprawowanie Eucharystii prowadzi nas do dzielenia z innymi ludźmi życia, pracy, cierpienia, świętowania...

Dziękuję, Panie, bo codziennie możemy uczestniczyć w Eucharystii...

Dziękuję, Panie, bo codziennie mogę rozpoczynać od nowa... i nadal iść drogą braterstwa z moimi braćmi. Dziękuję, bo co dzień mogę podejmować na nowo drogę przemiany w Ciebie...

KILKA PYTAŃ DO REFLEKSJI OSOBISTEJ I WYMIANY WE WSPÓLNOCIE

- Lektura do medytacji: J 6, 1-71; J 13, 1-17; Łk 24, 13-354 i/lub konferencja świętego Wincentego do pierwszych Sióstr z 22 stycznia 1646: *O Komunii świętej* (por. Coste IX, 229-240).
- Czy niebezpieczeństwa, o których była mowa odnośnie Eucharystii są czymś rzeczywistym? Czy istnieją jeszcze inne niebezpieczeństwa oprócz tych, które zostały wymienione?
- Który(e) wymiar(y), elementy Eucharystii wydaje(a) się wam najważniejszy(e)?
- W jaki sposób ulepszyć sprawowanie Eucharystii i uczestniczenie w niej od strony indywidualnej i wspólnotowej?

Ojciec Javier ALVAREZ CM
Dyrektor Generalny

Aktualności z Prowincji

WIZYTY PRZEŁOŻONYCH

Siostra Wivine Kisu, Radna Generalna dla Afryki

Wizyta w Prowincji Mozambiku

16 października - 13 listopada 2004

Mozambik leży na przeciwko Madagaskaru i jest oddzielony od tej wyspy Kanałem Mozambickim. Od wschodu, kraj jest otoczony Oceanem Indyjskim, a linia wybrzeża liczy około 2005 km. Mozambik graniczy z licznymi krajami: Tanzanią, Malawi, Zambią, Zimbabwe, Republiką Południowej Afryki, Królestwem Suazi i częściowo z Jeziorem Niassa, co daje łącznie 4 500 km granicy lądowej. Większość mieszkańców skupia się od strony wybrzeża, gdzie ziemia jest bardziej żyzna, łatwiejsza do uprawy, lub też wokół miast. W rejonie północno-zachodnim (Tête) gęstość zaludnienia wynosi około 5 mieszkańców na km², natomiast na północy kraju (Nampula) około 30 i dochodzi aż do 1 300 mieszkańców na km² na południu kraju (Maputo, stolica).

Prowincja Mozambiku liczy 68 Sióstr rozmieszczonych w 11 domach usytuowanych w regionie Maputo na południu, w okolicach Beira w środkowej części kraju, Tête w północno-zachodniej części kraju i Nampula na południowym wschodzie. Siostry służą chorym, więźniom, uchodźcom, katechizują w parafiach, wychowują dzieci w szkołach, zajmują się promocją młodzieży (robótki ręczne: prace na drutach, nauka kroju, szycia; nauka pisania na maszynie...) i formacją kobiet.

16 października 2004, Siostra Wivine Kisu, Radna Generalna dla Afryki została powitana przez Siostry Domu Prowincjalnego oraz Siostry ze wspólnot położonych w pobliżu. Powitanie odbyło się w postaci tradycyjnego tańca „Hoyo Hoyo”.

17 października w Domu Prowincjalnym spotkały się Wspólnoty z południowej części kraju w celu oficjalnego otwarcia Wizytacji. Słowa powitania wypowiedziała Siostra Felismina Sambu. Następnie Siostra Wivine wyraziła swą radość, że może być obecna pośród nas. Zapewniła nas o modlitwie oraz o żywym zainteresowaniu Rady Generalnej rozwojem naszej Prowincji. Wezwała nas do dalszego pogłębiania wytycznych zawartych w Liniach Działania na czas między Konwentami 2003-2009. Zachęcając nas one do wejścia na drogę nawrócenia, aby w większym stopniu przeżywać miłość siostrzaną, do której praktykowania potrzeba serc otwartych i wolnych. „*Nowe Konstytucje*”, powiedziała, „*są promieniami światła wyznaczającymi kierunek naszej posłudze Ubogim*”. W podsumowaniu Siostra Wivine

przypomniła, że, stosownie do słów psalmisty: „*Dzisiaj, gdy usłyszycie głos Pana, nie zatwardzajcie serc waszych*”, każda Wizyta jest czasem szczególnej łaski dla Prowincji, ponieważ jest przejściem Boga przez życie Sióstr. Podczas Mszy świętej na rozpoczęcie Wizytacji, Ojciec przypomniał nam o znaczeniu, jakie nasi Założycieli przywiązywali do życia duchowego, by w nim odnajdywać dynamikę naszego służenia Ubogim. Głębia naszej relacji z Bogiem pozwala nam także przezwyciężyć trudności, jakie napotykamy w służbie i w naszym życiu.

Od 9 do 25 października, Siostra Wivine spotykała się ze Wspólnotami Xinavane i z okolic Chókwè, znajdującymi się w pobliżu stolicy. Rozmawiała z Siostrami Służebnymi, rozważając temat ich misji, jaką jest animacja duchowa i towarzyszenie. Następnie spotkała się z Siostrami młodymi i pogłębiła wraz z nimi temat konsekracji. Wreszcie z inną grupą Sióstr rozważała zagadnienie: „W jaki sposób być służebnicą w naszym dzisiejszym świecie?”, zwracając szczególną uwagę na miejsce modlitwy i refleksji w naszym życiu.

W dniach 27-31 października, Siostra Wivine spotkała się w Maputo z 4 Siostrami ze Wspólnoty Alto Maé, 18 Siostrami z Domu Prowincjalnego i 4 Siostrami Seminarzystkami, aby wspólnie przeprowadzić refleksję na temat Linii Działania. 31 października miała miejsce instalacja nowego Dyrektora Prowincji, Ojca Armindo Baloí, CM. Siostra Wivine przekazała mu listę Sióstr i podziękowała za dyspozycyjność.

1 listopada, Siostra Wizytatorka wraz z Siostrą Wivine udały się na północ do Nam-pula, a następnie do Nacarôa, gdzie wśród radosnych śpiewów zostały przywitane przez personel i młodzież. Nazajutrz przyszły aspirantki i dzieci z przedszkola, by przywitać się z Siostrami.

5 listopada, Siostra Wivine spotkała się ze Wspólnotami w środkowej części kraju w okolicach Tete i Beira. Wraz z nimi przeprowadziła refleksję nad ich życiem wspólnotowym i posługą Ubogim. Później, Siostra Wivine udała się do Ośrodka Zdrowia Saint Joseph w Mavoudzi-Ponte oraz do ośrodka dla młodzieży studiującej.

W ostatnim dniu Siostra Wivine wraz z Radą Prowincjalną dokonała bilansu wizyty. Na zakończenie zachęciła nas do kontynuacji i odważnego stawiania czoła nowym dzisiejszym wyzwaniom. Wspólnie wyrażamy naszą wdzięczność Panu za ten czas łaski dla naszej Prowincji.

Siostra Elsa Fátima UASSIQUETE
Korespondentka Echa

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Amazonii - Brazylia

Projekt dotyczący obecności w sektorze Rio Gelado Region Novo Repartimento

Już od wielu lat Siostry Miłosierdzia ze wspólnoty Notre Dame de Grâce prowadzą misję w regionie Novo Repartimento. Z czasem zauważyły, że należy dać pierwszeństwo jednemu z sektorów usytuowanym w odległości 150 km, gdzie potrzeby ubogich są rzeczywiście pilne. Mieszkańcy tej części kraju cierpią na wiele rodzajów ubóstwa naraz: opieka zdrowotna i szkolnictwo w ciągłej prowizorce, brak polityki rolnej, sieć dróg wymagająca naprawy, trudności w transporcie, odizolowanie, przemoc, niepewność... Pomimo to ludzie nadal gromadzą się, by pogłębiać swą wiarę i poszukiwać środków do poprawy warunków życia.

W roku 2003 przybyli z wizytą do naszej wspólnoty Wizytorka Eleni Bezzera wraz z Ojcem Dyrektorem, w ramach przeprowadzania rewizji dzieł. Wysłuchali nas oni z wielką uwagą, a następnie wspólnie zastanowiliśmy się nad prośbami złożonymi na piśmie przez mieszkańców wymienionego wyżej sektora, aby Siostry Miłosierdzia zamieszkały wśród nich. Następnie odpowiedzialni za wspólnotę chrześcijańską w tym regionie pokazali nam teren, który zakupili dla Sióstr, aby mogły wybudować tam swój dom.

Po przeanalizowaniu tej sprawy wraz z Radą, Wizytorka wyraziła zgodę i przysłała nową Siostrę, aby nam pomogła lepiej odpowiedzieć na liczne potrzeby misji.

W marcu 2004, nasza Wspólnota spotkała się z Księżmi Misjonarzami z parafii, odpowiedzialnymi wspólnoty chrześcijańskiej, aby zaplanować działalność misji i wybrać temat roku: „Odkrywać Jezusa Chrystusa jako Drogę, prawdę i Życie”. Nasza Wspólnota podjęła decyzję, aby pierwszą połowę każdego miesiąca spędzać w Novo Repartimento, a drugą połowę miesiąca w Rio Gelado. Oczekując na nasz dom w Rio Gelado, będziemy mieszkać u jednej z tamtejszych rodzin.

15 maja 2004, jak zostało przewidziane, przybyliśmy do Rio Gelado. Członkowie wspólnoty chrześcijańskiej wyszli z procesją, aby nas powitać, z kwiatami, świecami, chorągiewkami, pożywieniem, nie zapominając o figurze Matki Bożej Notre Dame Aparecida. Ceremonia powitalna upłynęła pośród poezji, modlitwy, śpiewów, oklasków i uścisków.

Dzieci podarowały każdej z Sióstr kwiat z dołączonym do niego pięknym przesłaniem. Po tym wszystkim, bardzo szybko rozpoczynamy zabiegi pielęgnacyjne, katechizację, formację katechetów i opiekunów społecznych.

15 czerwca znów wracamy do Rio Gelado aby kontynuować naszą posługę:

- Zabiegi pielęgnacyjne w Vitoria da Conquista i w miejscowości Neteolandia,
- Formacja odpowiedzialnych za wspólnoty chrześcijańskie,
- Spotkania katechetyczne w miejscowości Neteolandia.

Z upływem kolejnych dni odkrywamy coraz więcej cierpienia i biedy w tym sektorze. Obecnie budowa naszego domu jest już dość zaawansowana. Dzięki złożonym darom, zorganizowanym losowaniom, kiermaszom... wspólnota chrześcijańska zdołała zbierać fundusze. Do nowego domu będziemy mogli się wprowadzić pod koniec roku 2004.

Dziękujemy Panu Bogu, że posłał nas do tego oddalonego sektora. Jesteśmy szczęśliwe, że możemy odpowiadać na wskazanie jednej z Linií Działania na czas między Konwentami 2003-2009: „Pójdźmy dalej niż droga przebyta do tej pory. Z odwagą i wyobraźnią miłosierdzia odpowiedzmy w nowy sposób na wezwania, które zewsząd do nas napływają”. Słowo Pana przemówiło do nas przez usta jednego ubogiego z Rio Gelado: „Ktoś jednak usłyszał wołanie ubogich!”. Niech święty Wincenty i święta Ludwika wspomagają Prowincję Amazonii w dawaniu odpowiedzi z miłością, odwagą i wiernością na wołanie Ubogich żyjących w północnej części Brazylii. Tę nową placówkę zawieramy naszej Najświętszej Matce, Maryi.

Siostra Esmeralda Antoni SAPIN CORREA
Korespondentka Echa

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Rzymu

120 rocznica obecności Sióstr Miłosierdzia na Watykanie

W sobotę, 20 grudnia 2004 w Kaplicy Ducha Świętego w „Domus Sanctae Marthae”, miało miejsce uroczyste nabożeństwo, by podziękować Panu Bogu za 120 lat obecności Sióstr Miłosierdzia na Watykanie. Kardynał Angelo Sodano przypomniał najważniejsze etapy tego okresu historii, począwszy od roku 1884 aż po dzień dzisiejszy:

Chlubna historia

Aby zaradzić epidemii cholery zagrażającej wielu miastom na terenie Włoch, Papież Leon XIII (Gioacchino Vincenzo Raphaelo Aloisio Pecci) polecił założyć hospicjum tuż obok Bazyliki Św. Piotra, aby pielęgnować tam zarażone osoby. Było to 120 lat temu.

Jednakże epidemia ominęła Rzym i w roku 1891, Papież przeznaczył nowe hospicjum na posługę najbardziej potrzebującej ludności mieszkającej w dzielnicach Borgo i Trastevere oraz dla opieki nad pielgrzymami. Właśnie wtedy rozpoczynają się strony gorliwie pełnionej posługi tak licznym mężczyznom i kobietom, którzy przybywali do Rzymu, niejednokrotnie będąc w trudnej sytuacji finansowej. Dom Papieża zawsze powinien być domem, w którym świadczone jest miłosierdzie.

Poprzez kolejne lata budynek nabiera coraz piękniejszego wyglądu. W roku 1901 założona zostaje instalacja elektryczna, a w roku 1902 wybudowano nową kaplicę. Siostry są proszone o poszerzenie swego pola działania, by zaopiekować się księżmi będącymi w potrzebie oraz żandarmami i Gwardią Szwajcarską.

Podczas Drugiej Wojny Światowej Dom Świętej Marty musiał przyjąć pod swój dach ambasadorów przy Stolicy Świętej pochodzących z krajów, z którymi Włochy zerwały relacje dyplomatyczne: Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, Belgia, Jugosławia, Polska.

Po zakończeniu wojny drzwi Domu otwierają się na przyjęcie licznych księży wezwanych przez Ojca Świętego do współpracy w Sekretariacie Stanu lub w innych działach administracji Stolicy Świętej. W roku 1996 Dom został przebudowany, aby odpowiedzieć wymogom nowoczesnych przepisów. Rezydencja otrzymuje zatem kształt, jaki ma obecnie.

Jak w Betanii

Przez całe 120 lat Dom był ożywiany duchem Sióstr Miłosierdzia. W roku 1884 przybyły pierwsze cztery Siostry wraz z Siostrą Louise Laquette, niewiastą ofiarną i w pełni sił, która później została Matką Generalną. Od tego czasu przez Dom przewinęły się liczne Siostry. Stanowią one część Legionu Sióstr Miłosierdzia, które idąc w ślad za świętym Wincentym a Paulo, świętą Ludwiką de Marillac i świętą Katarzyną Labouré poświęciły swe życie służbie bliźniemu. Sam, z wielką wdzięcznością wspominam pomoc, jaką Siostry wyświadczały mi podczas siedmiu lat mojego pobytu w Domu św. Marty. Wśród wielu innych, jakże można zapomnieć o pełnej dobroci twarzy Siostry Inès, która była prawdziwą matką dla wielu młodych kapłanów?

Pragnę także podkreślić ducha pokoju, jaki emanuje z Sióstr i udziela się nam nieustannie, ich radość ducha, która rodzi się z serca w pełni poświęconego Panu i całkowicie otwartego na innych. Oprócz posługi oddawanej kapłanom, Siostry opiekują się także dziećmi i osobami znajdującymi się w potrzebie, wypełniając wiele posług również wobec pielgrzymów i personelu na Watykanie.

Drogie Siostry, za to wszystko, co posiałyście wśród nas, możecie czuć się szczęśliwymi, że czynicie z tego Domu nową Betanię. Za tę całą pracę i trud, niech Pan będzie wam zapłatą i niech On sam codziennie zasila płomień miłości w waszych sercach.

Drogie Siostry, bądźcie pewne, że jesteście bardzo bliskie Papieżowi i że on błogosławi wam i waszej pracy, jak to już wiele razy okazywał.

Również my, Biskupi i Księża z Kurii, jesteśmy u waszego boku i radujemy się z jakości posługi, którą oddajecie. Naszą wdzięczność kierujemy również ku całemu personelowi, który współpracuje z wami w tym Domu.

Życzymy dużo sił na dalszą posługę z odnowionym zaangażowaniem według linii wytyczonej 120 lat temu przez Papieża Leona XIII. Aż do dnia dzisiejszego, ów wytyczony szlak okazał się niezwykle owocnym, niech takim będzie również na przyszłość!”

Fragment z internetowej strony Watykanu

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Belgii

Pomysłowość w odwiedzaniu chorych

Ponieważ zajmuję się odwiedzaniem chorych, poproszono mnie o przeprowadzenie refleksji na następujący temat: **Pomysłowość w relacji Odwiedzający-Odwiedzany**. Muszę przyznać, że temat ten najpierw bardzo mnie zaskoczył. W rzeczywistości, słowo „pomysłowość” według mnie odnosi się raczej do artysty, malarza, rzeźbiarza, kompozytora. Czy trzeba być także artystą, by odwiedzać chorych? Oczywiście, że nie. Jednakże, trzeba być pomysłowym. Chodziłoby zatem o wytworzenie środków pomocnych w nawiązywaniu relacji, lecz o jakie środki by tu chodziło? Słownik „Petit Larousse” przy definicji słowa „créativité” (twórczość, pomysłowość) odsyła nas do hasła „création” (stwarzanie), tzn. budowanie, tworzenie czegoś, co nie istnieje... a zatem coś zupełnie nowego. Czy dotyczyłoby to również odwiedzania chorych?

Gdy zastanawiałam się nad napisaniem tego artykułu, słowo „tworzyć” zawibrowało we mnie, dzięki odpowiedzi, jaką dała mi Marietta.

Istotnie, **Marietta** jest ciężko chora, ale nie ma do nikogo żalu, że cierpi na samotność. „*Dzieci pozakładały swoje rodziny, mają pracę, robią to, co mogą*”, mówi. Pewnego dnia odwiedziła ją sąsiadka, która wychodząc od niej, powiedziała: „*Wracam do domu, siadę sobie naprzeciwko ściany i będę czekać*”, na co Marietta jej odpowiedziała: „*Wcale nie musisz czuć się samotną. Musisz **wytworzyć** sobie życie wewnętrzne. Wtedy będzie was dwoje: ty i twoje życie wewnętrzne. Na pewno poczujesz się nieco lepiej*”. Ta klarowna i wyraźna odpowiedź Marietty rzuciła promień światła na moje obawy.

To prawda, tak często walczymy z samotnością, próbując ze wszystkich sił zapewnić obecność, być na ile to tylko możliwe obecnym przy bliźnich. Chociaż istnieją środki na płaszczyźnie politycznej, społecznej, rodzinnej, różnych stowarzyszeń, by walczyć z samotnością, to jednak wydaje mi się, że ulżenie cierpieniu samotności jest zupełnie innego rzędu. Mimo wszystko, sama nie potrafiłam znaleźć na to odpowiedzi. Dziękuję, Marietto! Przypomniałaś mi, że trzeba sobie wytworzyć życie wewnętrzne tak, aby **dobrze się czuć z samym sobą**. To jest możliwe, ponieważ tobie się to udało uczynić. Właśnie tutaj kryje się tajemnica twojego pokoju wewnętrznego. Ten pokój podeszłego wieku zawsze mi się wydawał najpiękniejszym celem drogi, o jakim kiedykolwiek bym marzyła.

Czyż jako osoby odwiedzające chorych nie jesteśmy wezwane **do dotarcia do ich życia wewnętrznego** poprzez szczególnie uważne wsłuchiwanie się w to, co mówią? Jesteśmy wezwani do ożywienia tłącego się w nich płomyka, przytłoczonego ogromem cierpienia lub

trosk materialnych, niepowodzeniami, żalem lub samooskarżaniem się. Jesteśmy wezwane do wykorzystania wszystkiego, co tylko może pomóc bliźniemu, by poczuł się dobrze sam ze sobą. Powinniśmy zwrócić uwagę na pozytywne strony w słowach, które wypowiedział, pomóc mu w zauważeniu wartości ukrytych w wydarzeniach, które kiedyś przeżył, a których nie zdołał dostrzec. Mamy mu pomóc w wytworzeniu sobie, lub też przywróceniu, wskrzeszeniu w nim życia wewnętrznego, gdzie, według doświadczenia Marietty, będzie mógł z łagodnością odnaleźć siebie samego i być może, odkryć w tym wszystkim dyskretną obecność Boga.

Gdy przy całej mojej dobrej woli **idę po raz pierwszy odwiedzić daną osobę chorą**, jestem ożywiana różnymi uczuciami. Jaka jest ta osoba? Czy mnie zaakceptuje? W jaki sposób będę mogła jej towarzyszyć, pomóc? O czym będziemy rozmawiać? Pomimo wszystko odczuwam pewien lęk. Czego jednak się boję? Boję się oczywiście, że nie stanę na wysokości zadania. Jest to strach przed nieznanym, przed moimi własnymi reakcjami, uczuciami... W rzeczywistości jednak, mam się spotkać z osobą jedyną w swoim rodzaju. Nie ma takiej drugiej od początku świata i już nie będzie takiej drugiej aż do końca świata. Podobnie jest też i ze mną. (Klonowanie jest grzechem przeciwko Stworzeniu). Wielkim ułatwieniem jest, jeśli nie ma między nami sytuacji napiętych: nierozwiązanych konfliktów, przemilczeń, uprzedzeń. Korzystnie jest również, gdy nie ma nieporozumień, nieodpowiednich słów, nietaktu, niechęci, czyli wszystkiego, co od zawsze przeszkadza w relacjach. Dzisiaj, spotykając tego chorego po raz pierwszy, zarówno on jak i ja, oboje stajemy przed niezapisaną kartką. Co za szansa dla obydwu stron!

Być może powinniśmy pozwolić artystom, by nas nieco zainspirowali. Każdy z nas wniesie w naszą nową relację jedyne zabarwienie związane z naszą osobistą historią i tym, czego udało nam się dokonać w życiu. Wymieszamy te kolory i powstanie jedyny w swoim rodzaju obraz.

Gdy po raz pierwszy odwiedziłam **Pauline**, opowiedziała mi o swoim zawodzie krawcowej i zaprowadziła mnie do sąsiedniego pokoju: „*Proszę obejrzeć fotografię (w powiększeniu) koronkowej sukni wieczorowej, którą uszyłam specjalnie na jeden z konkursów i otrzymałam pierwszą nagrodę! Bardzo lubiłam mój zawód!*” Pauline miała trudne dzieciństwo. Później straciła swego jedyne go syna. Bardzo proszę, wyczytajcie między liniami, jest to ciemny kolor jej przeżyć. Tak jak każdy, Pauline umieściła na swym obrazie zarówno cienie jak i światło, a cień potęguje efekt światła.

Od tej chwili upłynęło już wiele czasu. Pisząc o tym, raz jeszcze zastanawiam się nad wszystkimi kolorami, które Pauline wniosła w naszą relację: zamięłowanie do pracy dobrze wykonanej, odwaga, wytrwałość. Ponad tym wszystkim odkrywam, że Pauline nadal dba o swe zainteresowania, gdyż posiada kolekcję znaczków pocztowych, którą zapoczątkowała w roku 1930: 75 lat dokumentowania zbiorów filatelistycznych: „*Bardzo lubię moje znaczki!*”, mówi.

Zrozumiałam, że w mojej relacji z osobą, którą odwiedzam, powinnam szeroko brać pod uwagę dwa elementy:

- Jej aspiracje, miłość, zranienia, pracę, jej rodzinę, kulturę, zaangażowanie (związki zawodowe, stowarzyszenia przy parafii lub inne)... oraz
- Barwy mojego własnego życia.

Zarówno osoba, którą odwiedzam, jak i ja sama, malujemy wspólnie obraz przedstawiający nasze relacje, zawierający cienie i blaski. Osoba odwiedzana wnosi niuanse swego jedyne go życia, natomiast ja wnoszę cały koloryt mojego życia. Dobrze, jeśli osoba odwiedzająca chorych posiada nieco kolorów w swoim życiu.

Obraz relacji wspólnie tworzony pozostanie na zawsze czymś jedynym w swoim rodzaju! Myślę, że na tym właśnie polega pomysłowość osoby odwiedzającej chorych. „Buduje się” coś, co nigdy nie istniało, jest to coś niepowtarzalnego. Cała relacja zatem polega albo na stwarzaniu, albo też wcale nie zaistniała. Czyż nie mówimy o „wytwarzaniu, nawiązywaniu relacji”? W ten sposób osoba wierząca wchodzi w odwieczny ruch stwarzania. My, jako osoby odwiedzające chorych, pozostające w jedności ze Stworzycielem, w sposób skromny i pokorny kontynuujemy ten kierunek ruchu.

Siostra Marie-Louise DAWAGNE
Siostra Miłosierdzia

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Emmitsburgu

Energia ukryta w Siostrach Miłosierdzia źródłem mocy dla świata

Przez 20 pierwszych lat mego życia Siostry Miłosierdzia byłam nauczycielką. Lubiłam uczyć w szkole i kochałam moich uczniów. Przeżyłam zarówno wzloty jak i niepowodzenia, ale byłam bardzo szczęśliwa we Wspólnocie. Siostry zawsze mnie wspierały i obdarzały radością.

Po tym czasie nauczania w szkole zostałam mianowana Radną Prowincjalną. Zmiana ta była dla mnie czymś trudnym, ale nauczyłam się stopniowo, że słuchanie jest tak samo ważne jak nauczanie. Odwiedzałam Siostry i podziwiałam pracę, jaką wykonywały w najbardziej ubogich regionach, widziałam, jak blisko były ubogich. Nie tylko słuchałam ich problemów, ale też podzielałam ich radość w pełnieniu misji. Poznawałam ich niepokoje i pragnienia by służyć coraz lepiej i czynić coraz więcej dla ubogich. Siostry opowiadały mi o swych wysiłkach i postęпах w życiu duchowym, co stanowiło dla mnie prawdziwy impuls.

Moje życie zmieniło się także później, gdy po 8 latach zostałam mianowana Radną Generalną dla Prowincji języka angielskiego rozszaniach po całym świecie. Byłam odpowiedzialna za 11 Prowincji i ich pole misyjnego działania. Wiązało się to dla mnie z opuszczeniem Prowincji Emmitsburgu, wyjazdem do Paryża, przyłączenia się do wspólnoty mówiącej po francusku - nie umiałam zbyt dobrze tego języka - oraz z licznymi podróżami.

Moje początki w Paryżu nie były łatwe i kosztowały mnie wiele łez. Jednakże przypominałam sobie to, co mi powiedział pewien kapłan, gdy byłam młoda i na nowo powierzyłam siebie w ręce Boga. Gdy podróżowałam z kraju do kraju otwierał się przede mną nowy świat ubóstwa.

Mogłam zobaczyć nasze Siostry w Indiach, pracujące w bardzo biednych miejscowościach. Ujrzałam nędzę w obozach dla uchodźców w Tajlandii. Spotkałam się z Siostrami i ofiarami klęski głodu w Etiopii, zobaczyłam Pigmejów w Burundi, zaniedbanych i pozostawionych zupełnie na marginesie. Widziałam również wysiłki i starania Sióstr w celu poprawy warunków życia Ubogich w moim własnym kraju, w Anglii, w Irlandii, w Australii, w Japonii i na Filipinach. W ciągu tych dwunastu lat podróży z coraz większym podziwem patrzyłam na Zgromadzenie i ukochałam je jeszcze bardziej. Jednocześnie wzrosło moje zaufanie do Boga.

Po ukończeniu mandatu Radnej Generalnej, poproszono mnie o udanie się na Tajwan, gdzie znajdowały się cztery domy należące do różnych Prowincji. Siostry z tych wspólnot zapragnęły połączyć wspólnie swe siły i utworzyć Region. Za długo by zeszło opowiadanie o następnych 18 latach spędzonych na Tajwanie. Pragnę jedynie powiedzieć, że udało nam się połączyć tak, że gdy wyjechałam stamtąd, mogłam się cieszyć, że Prowincja Chin znacznie się powiększyła.

W ciągu tych wszystkich lat i przeżytych doświadczeń, bardzo ważne miejsce zajmowało życie wspólnotowe. Siostry zawsze były obecne i wspierały mnie, dodawały otuchy i obdarowywały radością. Odczuwam wielką wdzięczność wobec Boga i wobec Sióstr Miłosierdzia, ale nie potrafię tego należycie wyrazić. Mam nadzieję, że młode dziewczęta zdołają usłyszeć wezwanie Jezusa i zaufają Mu, aby On pokierował ich życiem.

Siostra Hilda GLEASON
Siostra Miłosierdzia

ŚWIADECTWA SIÓSTR

Prowincja Francja-Południe

Być Siostrą Miłosierdzia w Taizé

„Do Taizé przybywa się jak do źródła. Podróżny zatrzymuje się, zaspokaja pragnienie i wyrusza w dalszą drogę”. Tak mówił Jan Paweł II w roku 1986. Natomiast Jan XXIII przywitał pewnego dnia Brata Roger słowami: *„Ah, Taizé, ta mała wiosna!”*

Wspólnota w Taizé została założona w roku 1949. Jej założycielem jest Brat Roger Schultz, pastor Kościoła Ewangelickiego Reformowanego, który przybył do Taizé w sierpniu 1940 r. Wraz z kilku braćmi złożył śluby wieczyste życia w celibacie, uległości przeorowi, życia we wspólnocie dóbr materialnych i duchowych.

Od samego początku grupa miała charakter wielowyznaniowy i ekumeniczny. Celem jej działalności jest modlitwa o jedność chrześcijan, która ma być wzorem pojednania pomiędzy wszystkimi narodami i religiami. Obecnie Wspólnota liczy 100 Braci pochodzących z 25 krajów: katolicy i protestanci (początkowo więcej było protestantów, aktualnie większość stanowią katolicy).

Pod koniec 1950 r. do Taizé coraz liczniej zaczęła przybywać młodzież. W roku 1966 w pobliskiej miejscowości zamieszkała międzynarodowa katolicka Wspólnota Sióstr św. Andrzeja, aby zapewnić częściowo posługę ludziom przybywającym do Taizé. W latach dziewięćdziesiątych przybyło z Polski kilka Sióstr Urszulanek Szarych, aby pomóc w przyjmowaniu grup młodzieży.

Kilka lat temu Brat Roger zwrócił się z prośbą do naszego Zgromadzenia, aby jedna z Sióstr Miłosierdzia mogła zapewnić obecność i posługę wśród młodzieży. Jestem z pochodzenia Austriaczką i od czterech lat należę do Wspólnoty Sióstr Miłosierdzia w Châtillon-sur-Chalaronne (Prowincja Francja-Południe). Wraz z Siostrami z dwóch innych Zgromadzeń zajmuję się przyjmowaniem młodzieży.

Skoro tylko rozpocznie się wiosna, aż do końca jesieni, co tydzień młodzież z różnych kontynentów przybywa na wzgórze Taizé. Ci młodzi ludzie szukają sensu życia, w komunii z wielu innymi. Przybywając do źródła ufności pokładanej w Bogu, podejmują pielgrzymkę życia wewnętrznego, która zachęca ich do budowania relacji opartych na zaufaniu do innych. W niektóre tygodnie letnie zdarza się, że ponad 5 000 młodych ludzi z 75 krajów łączy się we wspólnym przeżywaniu tej przygody. Każdego lata około 400 wolontariuszy jest zaangażowanych do przyjmowania grup. Przygoda ta trwa nadal, gdy powracają oni do swych domów, a jej konkretnym wyrazem jest troska o pogłębienie swojego życia wewnętrznego oraz zaangażowanie w podejmowanie odpowiedzialności, aby budować świat bardziej sprawiedliwy i braterski .

Podczas spotkań, które mają miejsce trzy razy dziennie, wszyscy, którzy tylko pragną wielbić Boga tą samą pieśnią chwały i milczeniem, gromadzą się na wspólnej modlitwie. Codziennie Bracia ze Wspólnoty wyjaśniają wybrany tekst z Biblii. Po tym komentarzu następuje czas refleksji oraz wymiana myśli. Młodzież bierze udział we wspólnych obowiązkach: utrzymanie czystości w pomieszczeniach, uprawianie ogrodu, sprzątanie kościoła, przygotowywanie posiłków, przyjmowanie grup, animowanie spotkań... Po południu mają miejsca spotkania wokół bardziej specyficznych tematów, podczas których można zauważyć więź istniejącą pomiędzy źródłami wiary i pluralistyczną rzeczywistością dzisiejszego świata: „Czy możliwe jest przebaczenie?”; „Wyzwanie mondializacji”; „Budować Europę opartą na braterstwie”... Są również tematy dotyczące sztuki i muzyki.

Wielu młodych ludzi nosi w sobie bardzo głębokie zranienia uczuciowe spowodowane niejednokrotnie odrzuceniem, dlatego też wiele czasu poświęcamy na wysłuchanie ich. Moja posługa polega na towarzyszeniu w sposób bardziej bezpośredni młodym wolontariuszom, którzy angażują się do pomocy w przeciągu jednego roku. W sposób szczególny powierzono mi troskę o ich zdrowie.

W Taizé staramy się przeżywać jedność pomiędzy różnymi kościołami chrześcijańskimi. Gdy młodzież czuje, że jest przyjęta i uszanowana wraz ze wszystkimi różnicami, wtedy potrafi uchwycić więź, jaka istnieje pomiędzy doświadczeniem komunii z Bogiem na modlitwie a refleksją oraz doświadczeniem komunii i solidarności pomiędzy ludźmi. Spotykając się z młodzieżą przybywającą z całego świata, młodzież przybywająca z krajów, gdzie toczy się wojna, odkrywa, że drogi prowadzące do jedności mogą być otwarte pomimo podziałów i przemocy. Przekonują się oni, że przeciwnicy mogą ze sobą rozmawiać, przebaczyć sobie, a nawet stać się przyjaciółmi. Gdy już ukończą swój pobyt w Taizé młodzi są zapraszani do przeżywania u siebie w kraju tego, co odkryli tutaj oraz do stawiania się osobami pokoju budującymi jedność. Właśnie takie przesłanie nadziei młodzież zanoszą do swoich rodzin, do miejsc, w których żyje i do swoich parafii.

Siostra Maria Ruth MARCHL
Siostra Miłosierdzia

SŁOWO UBOGICH

Quasi-Prowincja

Patrick, prorok miłości

W ubiegłym miesiącu odbyły się regionalne zawody w chodzie dla osób niepełnosprawnych umysłowo. Patrick miał wielkie pragnienie wygrać te zawody i zdobyć puchar. Zresztą miał duże szanse powodzenia. Dano sygnał do startu. Patrick rzuca się do przodu i wyprzedza swoich współzawodników. Gdy już zbliżał się do mety, obejrzał się do tyłu i zobaczył swojego przyjaciela, George'a, który właśnie się potknął i upadł. Patrick zatrzymał się i podbiegł do swego przyjaciela, podniósł go, po czym obaj, trzymając się za ręce dobiegli do linii mety.

Françoise, komentując to zdarzenie, stwierdziła: „*W szkole, w rodzinie, w społeczeństwie uczy się nas jak się bronić, jak być silnym, agresywnym, niezależnym. Uczy się nas ukrywania naszych słabości przed nami samymi i przed innymi. Wszystko nas popycha do wspinania się po drabinie promocji ludzkiej, aby zdobyć nagrodę, osiągnąć sukces, odnieść zwycięstwo, wzbudzić podziw. W naszym świecie, gdzie prym wiedzie konkurencja i indywidualizm, Patrick zaświadczył o innych wartościach. Dla niego pierwszeństwo ma życie relacji. Co prawda osoby niepełnosprawne umysłowo nie zdołały rozwinąć tych samych zdolności intelektualnych czy manualnych co inni, to jednak są one prorokami głoszącymi pierwszeństwo życia relacji i mistrzami w miłości do drugiego człowieka*”.

SŁOWO UBOGICH

Prowincje Francuskie

Deklaracja osób z trudnościami w wymowie i w komunikacji

Karta Stowarzyszenia Osób Sparaliżowanych we Francji mówi: „*Nie można zredukować istoty ludzkiej jedynie do jej upośledzenia lub choroby, jakie by one nie były*”. W marcu 2004, osoby należące do tego Stowarzyszenia opracowały następującą deklarację:

My, osoby mające trudności w wymowie i w komunikacji, znajdujemy się w sytuacji upośledzenia, ale jesteśmy w stanie was zrozumieć. Jednakże pragniemy mieć możliwość prowadzenia dialogu z wami w sposób bezpośredni. Dysponujemy szczególnymi środkami, by móc to uczynić: spojrzenie, gesty, symbole, synteza wokalna, specjalne aparaty, pismo, osoby, które nam towarzyszą...

Zapytajcie nas samych, w jaki sposób się porozumiewamy lub też jakimi środkami się posługujemy.

Aby wejść w dialog z nami, stańcie twarzą do nas, na naszej wysokości (postawa siedząca lub nieco pochylona).

Zwracajcie się w sposób bezpośredni do nas, a nie jedynie do osoby, która nam towarzyszy i nie mówcie o nas w trzeciej osobie w naszej obecności.

Zwracajcie się do nas w sposób zwyczajny, bez infantylizmu i bez systematycznego mówienia nam na „ty”.

Miejcie czas na to, by nas wysłuchać i miejcie cierpliwość by rozszyfrować to, co mówimy. Nawet, jeśli nie macie czasu...! Poproście nas, byśmy powtórzyli nawet kilka razy, a nie udawajcie, że już zrozumieliście, gdyż my to zauważamy. Postarajcie się o ciszę i chwile milczenia, aby ułatwić dialog. Pozwólcie nam dokończyć rozpoczęte zdanie. W sposób regularny proście nas o potwierdzenie, czy zrozumieliście daną sprawę we właściwy sposób. Ostatecznie, jesteśmy w stanie odpowiedzieć „tak” lub „nie” na wasze pytania.

Czasami wyraz naszej twarzy i nasze ruchy mogą wydać się wam nieco dziwne i niezwykłe. Nie są to oznaki cierpienia czy agresywności, ale odruchy bezwarunkowe. Nie bójcie się tego.

Akceptując to aktywne słuchanie w atmosferze szacunku do osoby, stajemy się coraz bardziej przystępni, czujemy się obywatelami i w ten sposób zacierają się skutki naszego upośledzenia. Twórzmy wspólnie mocne i trwałe więzi.

WIADOMOŚCI W SKRÓCIE

25 lat misji w Gwinei Równikowej

W lutym 1980 roku, 18 Sióstr Miłosierdzia wyjechało do Micomeseng w Gwinei Równikowej, aby wesprzeć służbę zdrowia w tym kraju we współpracy z FERS (Hiszpańska Federacja Pielęgniarek Zakonnych) i rządu hiszpańskiego. W roku 1986 współpraca ta, dotycząca szczególnie posługi wśród trędowatych, dobiegła końca, lecz Siostry pozostały na miejscu. W bieżącym roku do Makom przybyła następna grupa Sióstr, aby odpowiedzieć na potrzeby ludzi żyjących w dżungli i założyć tam ośrodki zdrowia. Misja ta powoli się rozwijała. Aktualnie jedna z dziewcząt pochodzących do tego regionu wstąpiła do Zgromadzenia. Odbywa ona swoją formację w Seminarium Międzyprowincjalnym w Madrycie.

(Prowincja Gijon)

Sesja Archiwum i Archiwistyki w Domu Macierzystym

„Według ducha Kościoła, Archiwa są skarbcem, w którym przechowywana jest pamięć wspólnot chrześcijańskich; są one jednocześnie czynnikami danej kultury dla nowej ewangelizacji” (Cyrkularz na temat duszpasterskiej roli archiwów kościelnych z 2 lutego 1997).

W dniach **od 16 do 22 stycznia 2005**, miała miejsce w Domu Macierzystym Sesja dotycząca archiwów Zgromadzenia. Oprócz Siostry Evelyne Franc i Rady Generalnej, Sióstr z Sekretariatu i Ekonomatu Generalnego, Sióstr Tłumaczek i Sióstr archiwistek, które przybyły z Kolonii, Madrytu, Marsylii, Neapolu, Rio de Janeiro, Saint-Luis (USA), w Sesji tej uczestniczyły także Siostry archiwistki z Paryża. Zadaniem tej międzynarodowej grupy badawczej było zorganizowanie pracy archiwistek prowincjalnych. Dwóch ekspertów podzieliło się swym szczególnym doświadczeniem pracy jako archiwistów. Ojciec Leroy, OSB, przewodniczący Stowarzyszenia Archiwistów Kościoła we Francji wygłosił konferencję na temat deontologii w dziedzinie archiwów kościelnych. Natomiast Brat Ribault ze Zgromadzenia Braci Najświętszego Serca Pana Jezusa, rozwinął temat praktyki archiwistycznej i roli archiwisty. Owocem pracy wykonanej podczas tej sesji będzie podręcznik Archiwa-Archiwistyka dla Prowincji w celu zapewnienia pewnej jednolitości w podejściu do archiwów w naszym Zgromadzeniu.

(Quasi-Prowincja)

Miłość jest „zarazliwa”

Pewien mężczyzna, ojciec rodziny, mieszkał samotnie. Był on marabutem (pustelnik muzułmański). Gdy pewnego razu zobaczyłam go w domu ze słomy, zbliżyłam się do niego i przywitałam się z nim. Następnie, wyjaśnił mi, w jaki sposób żyje i dlaczego został marabutem. Właśnie w tej chwili, nie miał już nic do jedzenia ani do ubrania. Gdy powróciłam do domu, opowiedziałam o tym moim Siostram we Wspólnocie. Poprosiłam o pomoc młodzież przy parafii i wspólnie zdecydowaliśmy, że razem z nim zbudujemy mały dom z cegieł.

Każdy na swój sposób uczestniczył w realizacji tego przedsięwzięcia: jedni znosili wiązki słomy, inni przynieśli drzewo itd. Po wybudowaniu domu, wszyscy poczuli się szczęśliwi. Za jakiś czas ów mężczyzna zapytał mnie: „*Proszę Pani, widzę, że wasz Bóg jest dobry. Pani mnie nie znała, a postarała się o to, by mi wybudować darmo dom! Czy mógłbym przychodzić do domu waszego Boga?*” Począwszy od tego dnia zaczął przychodzić do kościoła. Później zachorował i każdego dnia zanoszono mu posiłek. Sąsiedzi zmobilizowali się i czuwali nad tym, by miał co jeść, by przyniesiono mu wodę i drewno. Jednakże stan jego zdrowia wciąż się pogarszał. Nasza Wspólnota zdecydowała zatem, by przyjąć go do jednego z małych domków, blisko naszego domu, abyśmy mogły go pielęgnować. Na krótko przed swoją śmiercią poprosił o chrzest i nie przestawał dziękować Bogu. Tak, miłość jest zarazliwa!

(Prowincja Kamerunu)

Świąteczny dzień Rodziny Wincentyńskiej w Mozambiku

2 października 2004, zarówno młodzi jak i mniej młodzi należący do Rodziny Wincentyńskiej spotkali się w Domu Prowincjalnym Sióstr Miłosierdzia, by celebrować wspólnie święto. Rodzina Wincentyńska na terenie Mozambiku liczy ponad 1 200 członków (AIC, SSVP, JM, AMM, MISEVI, FdIC, CM). Podczas Eucharystii dało się zauważyć u wszystkich pragnienie dzielenia się z Ubogimi. Na zakończenie Mszy św. dary zanesione podczas procesji na Ofiarowanie zostały rozdane biednym. Następnie były gry, losowanie i inne przygotowane atrakcje, w celu zebrania funduszy potrzebnych na przeprowadzanie akcji solidarności. Przynależność do Rodziny Wincentyńskiej oznacza słuchanie wezwań Ubogich, poszukiwanie wraz z nimi rozwiązania ich problemów i trudności oraz pracowanie razem z nimi, by świat stał się bardziej sprawiedliwy i braterski.

(Prowincja Mozambiku)

Rodzina Wincentyńska

WINCENTYŃSKA MŁODZIEŻ MARYJNA

Wincentyńska Młodzież Maryjna, droga radości, ufności, wiary i miłości

Jaka jest nasza historia?

Podczas objawień w roku 1830 w Paryżu, przy ul. du Bac, Matka Boża spojrziała z wielką miłością na Katarzynę Labouré. Powierzyła jej wówczas przesłanie, które miała przekazać Ojcu Aladel, CM, swojemu kierownikowi duchowemu: „*Najświętsza Panna pragnie powierzyć Księdzu pewną misję... będzie Ojciec jej dyrektorem... Chodzi o założenie Stowarzyszenia Dzieci Maryi...*”. Ten nowy ruch kościelny uznany przez papieża Piusa IX, 20 czerwca 1847 r. dotrze do młodzieży należącej do zwykłego ludu, przeżywającej trudne sytuacje związane z ciężkimi warunkami życia w XIX w. we Francji i zgromadzi ją w szeregach Stowarzyszenia. Wytrwała praca licznych Sióstr Miłosierdzia i dogłębne zaangażowanie tysięcy osób wydają swoje owoce już od 157 lat. W ciągu minionych lat w Stowarzyszeniu Dzieci Maryi dokonały się przemiany mające na celu dostosowanie się do nowej rzeczywistości, w jakiej żyje młodzież. Stało się ono stowarzyszeniem młodzieży maryjnej. Ponieważ Młodzież Maryjna jest obecna w ponad 65 krajach, osoby odpowiedzialne za Stowarzyszenie poczuły się przynaglone do wytworzenia struktury organizacyjnej i do lepszego skoordynowania jego działalności. Podczas Międzynarodowego spotkania, które odbyło się w 1997 roku w Paryżu wybrano tymczasową Radę Międzynarodową oraz Sekretariat Międzynarodowy. 2 lutego 1999 Stolica Apostolska zatwierdziła nowe Statuty Międzynarodowe Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej (JMV). Pierwsze Zgromadzenie Generalne JMV miało miejsce w dniach od 8 do 12 sierpnia 2000 roku w Rzymie. Spotkanie to przyczyniło się do umocnienia zaangażowania Stowarzyszenia, potwierdzenia jego duchowości maryjnej oraz jego przynależności do Rodziny Wincentyńskiej.

Kim jesteśmy?

Jest nas razem około 75 000 młodych ludzi, należących do tego ruchu kościelnego gromadzącego osoby świeckie, żyjące duchem maryjnym i wincentyńskim. Stowarzyszenie zostało uznane w Kościele z racji na rolę, jaką odgrywa w wychowaniu, misji ewangelizacyjnej przenikniętej duchem maryjnym, ze względu na świadectwo życia, swoje zaangażowanie w posłudze młodzieży, zwłaszcza młodzieży biednej i marginalizowanej.

Jaka jest nasza misja?

Nasza misja polega na pomaganiu młodzieży w uczeniu się wspólnego życia, w pogłębianiu życia chrześcijańskiego i duchowości maryjnej, w zaangażowaniu się w służenie braciom, zwłaszcza najuboższym, współpracy z innymi ruchami działającymi w Kościele, przede wszystkim z Rodziną Wincentyńską, aby podejmować działania na rzecz sprawiedliwości.

Funkcjonowanie

Na płaszczyźnie lokalnej: młodzież gromadzi się w ekipie animowanej przez osobę za nią odpowiedzialną. Młodzi uczą się razem żyć, dyskutować, modlić się i służyć. Starają się pogłębić konkretny temat roku, wybrany uprzednio i przygotowany przez ekipę krajową. Osoby odpowiedzialne za ekipę nie są jedynymi zapewniającymi towarzyszenie młodzieży. Młodzież spotyka się regularnie z jedną lub dwiema osobami dorosłymi (są to zazwyczaj kapłan Zgromadzenia Misji lub Siostra Miłosierdzia...). Formacja ma na celu pomaganie młodzieży w jej misji wychowywania.

Na płaszczyźnie krajowej: każdy kraj posiada własny sposób organizacji w zależności od sytuacji Kościoła i kraju jak też młodzieży, dlatego też wybiera nazewnictwo: Młodzież Maryjna lub Wincentyńska Młodzież Maryjna. Zadaniem ekipy krajowej jest dochowanie wierności zamysłowi Stowarzyszenia, biorąc pod uwagę obrane kierunki oraz współpracę z innymi, postępując według pierwotnej intuicji Stowarzyszenia.

Na płaszczyźnie międzynarodowej: ekipa międzynarodowa składa się z Dyrektora Międzynarodowego, Wicedyrektora, jednej Radnej Generalnej Sióstr Miłosierdzia, Przewodniczącego(ej) i czterech członków świeckich. Członkowie świeccy są mianowani podczas Zgromadzenia Generalnego Stowarzyszenia (por. Statuty Międzynarodowe, artykuł 2, 17). Ekipa międzynarodowa planuje animację Stowarzyszenia i czuwa nad wprowadzeniem w życie dokumentu końcowego Zgromadzenia Generalnego. Sekretariat Międzynarodowy zapewnia animację, komunikację, organizację, troszczy się o uaktualnianie strony internetowej oraz przechowywanie materiałów archiwalnych... Wprowadza w życie programy ustanowione przez ekipę międzynarodową i Zgromadzenie Międzynarodowe. (Statuty Międzynarodowe, artykuł 3, 21). Obecnie ekipa międzynarodowa przygotowuje się do Drugiego Zgromadzenia Generalnego Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej, które odbędzie się w Paryżu w sierpniu 2005.

Trudno jest przedstawić w kilku liniijkach wszystko, czym żyje młodzież należąca do Stowarzyszenia. Mogę powiedzieć, że idzie ona przez życie z Maryją, krok po kroku, drogą radości, ufności, wiary i miłości.

Gladys Abi-Said
Przewodnicząca Międzynarodowa JMV

Obchody trzechsetnej rocznicy przybycia Księża Misjonarzy do Hiszpanii

Charles Péguy mawiał, że historię rozumie się patrząc nie tylko na przeszłość, ale także przeżywając chwilę obecną i mając oczy zwrócone ku przyszłości. Obchody oficjalnego zakończenia trzechsetnej rocznicy przybycia Księża Misjonarzy do Hiszpanii, uroczyste świętowane w Barcelonie, bardzo dobrze oddają tę myśl.

W niedzielę, 26 września 2004, w gotyckim kościele św. Anny, w samym sercu książęcego miasta zgromadzili się licznie Księża Misjonarze, Siostry Miłosierdzia, świeccy członkowie Rodziny Wincentyńskiej i cały tłum przyjaciół, by uczestniczyć w uroczystej Eucharystii pod przewodnictwem Arcybiskupa Barcelony, ks. Luisa Martineza Sistacha. Do koncelebry przyłączyli się liczni księża, w większości Księża Misjonarze. Po zakończeniu Mszy św. miało miejsce spotkanie przebiegające w atmosferze ogólnej radości. Dzień 8 lipca 1704 jest datą kluczową w Rocznikach Zgromadzenia, gdyż wtedy to narodziło się ono na terenie Hiszpanii. Jednakże również dzień 26 września 2004 staje się obecnie uprzywilejowaną datą naszej historii. Jest to zatrzymanie się nad doniosłym wydarzeniem dla Kościoła i społeczeństwa hiszpańskiego, nawet jeśli media niewiele na ten temat mówiły, chociaż w sposób tak łatwy mówią o wydarzeniach mało istotnych.

Obchody obejmowały trzy dni: **24, 25, 26 września 2004**. Był to czas dziękczynienia i spojzenia ku przyszłości. Trzy dni święta, które zgromadziły około 170 osób. Wśród nich byli obecni: Ojciec Gregory Gay, Przełożony Generalny, Ojciec José María Nieto, Asystent Generalny, Siostra Rosa Maria Miro, Radna Generalna, Wizytatorzy i Księża Misjonarze z czterech Prowincji Hiszpańskich, 9 Wizytatorek, delegaci kilku Prowincji Zgromadzenia na terenie Europy (ze Słowacji, Polski, Turynu, Rzymu, Tuluzy...), z Ameryki Łacińskiej (z Kuby, Meksyku, Wenezueli, Argentyny...), z Afryki (Erytrea) oraz członkowie SIEV.

Program został dobrze przygotowany i był realizowany wiernie punkt po punkcie w atmosferze prostoty i braterskiej radości. Serca były nabrzmiałe rodzinnymi wspomnieniami. Dni były wypełnione na przemian modlitwą, refleksją, celebracjami, braterskimi spotkaniami, chwilami odprężenia i przewidywaniem przyszłości. Trzeba tu podkreślić staranne przygotowanie tych dni przez Prowincję Barcelony. Wszyscy uczestnicy mogli się poczuć tak, jakby byli u siebie.

Wprawdzie chodziło o świętowanie trzystu lat życia, świętości, pracy, ewangelizacji, z których mamy powody do dumy, to jednak zajęliśmy się nie tylko przeszłością, ale zaangażowaliśmy się w przeżywanie chwili obecnej, patrząc z pokorą i radością ku przyszłości, w przekonaniu, że Bóg, który jest Twórcą Zgromadzenia, zatroszczy się o przyszłe pokolenia misjonarzy. Dzielił się wzajemnie radością z przynależności do rodziny liczącej już trzy wieki, która według słów Jana Pawła II w liście skierowanym do Przełożonego Generalnego z okazji 40 Konwentu Generalnego „*ma wielką historię do zbudowania*”. Zastanawialiśmy się w sposób szczególny nad następującymi zagadnieniami:

- W jaki sposób odpowiedzieć na potrzeby naszej epoki?
- W jaki sposób być znakiem ewangelicznym w naszym społeczeństwie XXI wieku?
- W jaki sposób być pomysłowym, twórczym, odważnym, biorąc wzór z owych pięciu Misjonarzy, którzy zasiali ziarno wincentyńskie trzysta lat temu w Hiszpanii?

W **Deklaracji**, która jest konkretnym owocem obchodów trzechsetnej rocznicy jest mowa o zaangażowaniu na płaszczyźnie krajowej i międzynarodowej. Zawiera ona opis najważniejszych zaangażowań, aby „*być nową obecnością, jakiej wymaga od nas dzisiaj Kościół i społeczeństwo*”.

Ojciec Celestino FERNANDEZ, CM

KORESPONDENCYJNY KURS WINCENTYŃSKI

„*Séquence vincentienne*”, to kurs korespondencyjny, którego celem jest lepsze poznanie świętego Wincentego a Paulo i świętej Ludwiki de Marillac. Może w nim uczestniczyć każda osoba władająca językiem francuskim, niezależnie od swej przynależności rzeczywistej do Rodziny Wincentyńskiej, może być jedynie jej sympatykiem. Z kursu tego mogą skorzystać zarówno osoby należące do jednej z gałęzi wincentyńskich: stowarzyszenia życia apostołskiego, wspólnoty zakonne lub stowarzyszenia dla świeckich, założone przez świętego Wincentego, jak też te, które obrały go za swojego patrona. Raz na dwa miesiące proponowany jest materiał do refleksji w postaci konkretnego tematu. Obejmuje on krótką prezentację tematu i propozycję tekstów do przestudiowania. Każdy z uczestników jest zaproszony do zredagowania indywidualnej pracy streszczającej jego osobiste odkrycia i reakcje. Korekta tego szkicu jest zapewniona przez wyznaczonego Kapłana Zgromadzenia Misji lub Siostrę Miłosierdzia. Każdy z uczestników ma zagwarantowany kontakt korespondencyjny z jedną osobą, która będzie poprawiać jego prace w ciągu całego roku. Proponowane są trzy kierunki:

1. Poznanie świętego Wincentego a Paulo.

Kierunek ten przeznaczony jest przede wszystkim dla osób, które pragną odkryć świętego Wincentego a Paulo: jego życiową drogę, działalność i jego duchowość. W ciągu pierwszego roku akcent jest położony na poznanie Wincentego, jako człowieka: jego pochodzenie, poszukiwania, zaangażowanie w sprawę Ubogich. Drugi rok jest ukierunkowany na pogłębienie znajomości dzieła dokonanego przez Wincentego a Paulo. Jest to próba odkrycia głównych linii jego działania.

2. Pogłębienie duchowości świętego Wincentego a Paulo

Teksty do przestudiowania zostały zaczerpnięte z korespondencji lub konferencji świętego Wincentego. W pierwszym roku proponowane są następujące tematy: Jezus Chrystus, Pokora, Trójca Przenajświętsza, Wola Boża, Eucharystia. Tematy na drugi rok, to: Chrzest, Modlitwa, Miłosierdzie, Prostota, Dziewica Maryja.

3. Poznanie świętej Ludwiki

Każdy z uczestników jest zaproszony do poszukiwań w oparciu o Pisma Ludwiki de Marillac. Pierwszy rok jest przeznaczony na studium relacji Ludwiki de Marillac: z jej rodziną, z Paniami Miłosierdzia i Kapłanami Zgromadzenia Misji. Na drugi rok przewidziane jest studium relacji Ludwiki de Marillac z pierwszymi Siostrami Miłosierdzia.

Siostra Elisabeth CHARPY
Siostra Miłosierdzia

Historia Zgromadzenia

ŹRÓDŁA I AKTUALNOŚCI

Obchody 175 rocznicy Objawień z 1830 roku

« *Ponieważ Matka Boga została wezwana jako Patronka ważnych dzieł, dzięki temu wszystko przybiera dobry obrót i jest czynione na chwałę Jej Syna, Jezusa...* ». Święty Wincenty, który z całego serca kochał Matkę Bożą, napisał to zdanie w dniu 23 sierpnia 1617 w regulaminie Bractwa Miłosierdzia w Châtillon. Również Święta Ludwika, przesiąknięta duchowością Szkoły Francuskiej, przekazała swoim córkom swoje żarliwe nabożeństwo do Dziewicy Maryi, zarówno od strony doktrynalnej jak i praktycznej. Nabożeństwo do Maryi Niepokalanej w naszym Zgromadzeniu posiada bardzo głębokie korzenie. W dwieście lat później, Przesłanie przekazane podczas Objawień Katarzynie Labouré potwierdziło i odnowiło tę głęboką więź pomiędzy naszym powołaniem Sióstr Miłosierdzia i Matką Bożą Niepokalaną Poczetą. Poprzez objawienia z roku 1830 i ich przesłanie, Maryja zaprasza nas do życia w wierności Duchowi oraz do wyrażenia głębokiej wiary i czynnej miłości, która nas ożywia w postawach i słowach zdolnych do ukazania dzisiejszemu światu Jej Syna, Jezusa.

Jednakże, aby w sposób właściwy zrozumieć podstawowe Przesłanie przekazane Katarzynie Labouré, **należy wziąć pod uwagę całokształt objawień**: objawienia serca świętego Wincentego, widzenie Pana Jezusa w Eucharystii, objawienia Matki Bożej. Skupiając się jedynie na objawieniach Matki Bożej, możemy popaść w ryzyko, że nie uchwycimy ich pełnego znaczenia.

W bieżącym roku 2005, 175 rocznica objawień z 1830 r. jest dla wszystkich Sióstr Miłosierdzia szczególnym wezwaniem do ponownego odczytania tych wydarzeń, w celu pogłębienia samej istoty Przesłania i uczynienia go aktualnym na dzisiaj. Świętując to objawienie się Nieba w Zgromadzeniu, stajemy przed nową okazją do podziękowania Bogu za ten nadzwyczajny dynamizm łaski, aby żyć nim coraz intensywniej.

21 kwietnia 1830, Siostra Katarzyna Labouré, młodziutki świadek objawień, realizuje swoje najskrytsze pragnienie, by stać się Siostrą Miłosierdzia i wstępuje do Seminarium przy ulicy du Bac w Paryżu. W trzy dni później ma miejsce uroczyste przeniesienie relikwii świętego Wincentego z katedry Notre Dame do kaplicy Saint Lazare. Siostry Seminarzystki uczestniczą w tych uroczystościach obejmujących oktawę w dniach od 25 kwietnia do 2 maja 1830. Etap formacji Siostry Katarzyny został naznaczony przez trzy ważne momenty.

Serce świętego Wincentego: kwiecień 1830

Po zakończeniu uroczystości, Siostra Katarzyna wraca wraz innymi Seminarzystkami z Saint Lazare do Kaplicy i modli się przed relikwiarzem świętego Wincentego. Jej rękopis ujawnia nam to wielkie przeżycie, jakie stało się jej udziałem:

„Doświadczalam, mówi Katarzyna, radosnej pociechy, widząc jego serce (serce świętego Wincentego) ponad małym relikwiarzem, zawierającym fragmenty jego doczesnych szczątków. Widziałam je trzy razy, przez trzy kolejne dni, za każdym razem nieco inaczej. Miało jasny kolor ciała, co oznajmiało pokój, wyciszenie, niewinność i zjednoczenie. Potem ujrzałam je w kolorze czerwieni ognia, który wienien rozpalać miłość w sercach. Wydawało mi się, że całe Zgromadzenie powinno się odnowić, i w swoim rozwoju sięgnąć krańców ziemi. Potem ujrzałam je jako czerwono-czarne, a to nappełniło moje serce smutkiem. Ogarniała mnie taka żalność, że tylko z trudem mogłam ją przezwyciężyć. Nie wiedziałam dlaczego i w jaki sposób smutek ten odnosił się do zmiany rządu. Głos wewnętrzny powiedział jej: «Serce świętego Wincentego jest pogrążone w wielkim bólu z powodu ogromu nieszczęść, jakie spadną na Francję»”.

W ostatnim dniu oktawy, ujrzała to samo serce w kolorze ciemnej, żywej czerwieni, a głos wewnętrzny powiedział: *„Święty Wincenty jest nieco pocieszony. Uzyskał bowiem zapewnienie, że dzięki wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny, pośród ogromu nieszczęścia, jego dwie rodziny nie ulegną zagładzie i że Bóg się tym posłuży dla ożywienia wiary”.*

Wizja Jezusa w Eucharystii (czerwiec 1830)

„W święto Trójcy Przenajświętszej, mówi, ukazał mi się Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie podczas Mszy świętej jako Król, z krzyżem na piersi. Było to w czasie Mszy świętej, gdy czytano Ewangelię. Wydało mi się, że krzyż z piersi przesunął się na nogi Pana. Miałam wrażenie, że Pan Jezus był zupełnie pozbawiony chwały. Wszystko osunęło się na ziemię. Wtedy właśnie ogarnęły mnie najczarniejsze, najbardziej ponure myśli”.

Siostra Katarzyna napisała później na polecenie ks. Aladel, że przez cały czas swego pobytu w seminarium mogła się *„radować otwartą wizją Tego, którego obecność jest ukryta przed naszymi zmysłami w Sakramencie Jego miłości”.*

Objawienia Matki Bożej

18 lipca 1830

W wigilię uroczystości świętego Wincentego, Maryja rozmawia z Katarzyną w kaplicy. Katarzyna widzi przy stopniach ołtarza Panią, która przychodzi od strony Ewangelii i zasiada *„w fotelu podobnym do tego, na którym siedzi św. Anna z obrazu...”* Katarzyna wątpi, czy to jest Najświętsza Panna... Dziecko powtarza: *„Oto Najświętsza Panna”.* Rozmowa trwa długo, aż dwie godziny. Katarzyna streszcza ją w kilku liniijkach. Opis ten jest zamieszczony w książce Laurentin'a (Procès de Catherine, str. 80).

27 listopada i w grudzień 1830 r.

Bardziej znane jest drugie objawienie Maryi, podczas którego poleca wybić Medalik. „Postaraj się, by wybito Medalik według tego wzoru. Osoby, które będą go nosić w stanie łaski cieszyć się będą szczególną opieką Matki Bożej”.

W miesiącu grudniu, podczas wieczornego rozmyślenia, Maryja ukazuje się „na środku, trochę z tyłu, za tabernakulum”. Objawienie to jest podobne do tego z 27 listopada.

W jaki sposób obchodzić pamiątkę tych trzech wydarzeń?

Oto trzy kierunki pracy:

1. **Przypomnieć** fakty historyczne dotyczące każdego z wydarzeń.
2. **Pogłębić** znaczenie Przesłania na dzisiejsze czasy.
3. **Świętować, celebrować:** poprzez modlitwę lub refleksję:

- Refleksja nad wizją serca świętego Wincentego może stać się okazją do „Dnia Wincentyńskiego”. Należy wybrać odpowiednią chwilę, treść i sposób wyrazu.
- Wizja Chrystusa w Eucharystii może znaleźć swój oddźwięk w bieżącym „Roku Eucharystycznym”. „W tym Roku Eucharystii chrześcijanie winni dołożyć starań, by z większą mocą dawać świadectwo o obecności Boga w świecie... «Kultura Eucharystii» rozwija kulturę dialogu...” (Jan Paweł II, MND, 26).
- Noc z 18 na 19 lipca może stać się okazją do opracowania różnych wytycznych duszpasterskich i zaplanowania celebracji i nabożeństw: „od nocy do światła”, droga zaufania, wezwanie, by przychodzić do stopni ołtarza, modlitwa o pokój, spotkania dla młodzieży przeżywającej trudności...
- Dzień 27 listopada może być świętowany wspólnie z całą wspólnotą chrześcijańską i parafialną, z pogłębieniem symboliki globu, promieni, Medalika i cennego nauczania zawartego w tych symbolach...

Są to tylko propozycje. Opracowanie programów i sposobów ich organizacji, przygotowanie nabożeństw pozostawione są inicjatywie każdej Prowincji i każdego domu, w zależności od możliwości.

Bibliografia w języku francuskim

Dla lepszego zapoznania się z opisem objawień dobrze jest przeczytać pierwszy tom księdza Laurentin’a „*Catherine Labouré et la Médaille miraculeuse*”, a zwłaszcza:

- Strony 290-300 (rękopisy z 1841 r.).
- Str. 334, 7 lutego 1856: Serce świętego Wincentego i Eucharystia.
- Strony 350-351, 10 kwietnia 1876. Dziewica z globem.
- Strona 352, 30 października 1876.

Z okazji beatyfikacji Siostry Katarzyny pojawiło się wiele artykułów w Echu, podobnie też w latach 1979-1980, w związku z przygotowaniami 150 rocznicy objawień.

Siostra Claire HERRMANN
Archiwistka

Interpretacja Podstawowego Przesłania objawień z 1830 roku

I. TEOLOGICZNE ODNIESIENIA OBJAWIEŃ Z 1830 ROKU (KWIECIEŃ-GRUDZIEŃ)

Aby zrozumieć podstawowe Przesłanie przekazane Katarzynie Labouré, należy wziąć pod uwagę całokształt objawień: wizję serca świętego Wincentego, wizję Pana Jezusa w Eucharystii, objawienia Matki Bożej.

Serce świętego Wincentego (25 kwietnia - 2 maja)

Bogactwo znaczenia „wizji serca”, która powtórzyła się w ciągu trzech kolejnych dni, jest czymś niezwykłym, według interpretacji symboliki kolorów, przekazanej nam przez samą wizjonerkę.

Kolor „biały” oznacza, według Katarzyny, „*pokój, wyciszenie, niewinność i zjednoczenie*”. Cztery słowa nawzajem się uzupełniają i ubogacają. Nie należy pomijać żadnego z nich. Z punktu widzenia teologii biblijnej, trzeba uprzywilejować pierwszy z nich. Według Starego i Nowego Testamentu, pokój jest cechą charakterystyczną czasów mesjańskich, największym darem Boga dla ludzkości, przekazanym nam przez Chrystusa Zmartwychwstałego. **Pokój**, jakiego udziela nam Bóg i którym spowija całą naszą istotę wzywa nas do tworzenia i nawiązywania dialogu, do współpracy i pojednania z naszymi braćmi i siostrami w człowieczeństwie. Ewangelia Pokoju, według Listu do Efezjan (6, 15) jest streszczeniem Objawienia.

Według Katarzyny **kolor czerwony oznacza ogień**, który winien rozpalać miłość w sercach. Ogień jest bardzo ważnym elementem wyrażającym obecność Boga i Jego działanie w historii ludzkości (por. „płonący krzew” na Horebie, Wj 3, 1-6; „języki jakby z ognia” podczas Zesłania Ducha Świętego, Dz 2, 3). Symbolem tym posłużył się również Pan Jezus w jednym z najbardziej przejmujących zdań: „*Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął*” (Łk 12, 49).

Według wizjonerki, jest to ogień Boski, który rozpali nasze serca miłością. Natychmiast sytuuje się ona w samym sercu Objawienia ewangelicznego: Objawienia Boga, który jest „Miłością” (1J 4,8). Objawia On pełnię swej miłości i miłosierdzia dla ludzkości w swoim umiłowanym Synu, który oddał swe życie dla zbawienia świata i który z Miłości Boga i bliźniego uczynił wielkie przykazanie, jakie powierzył swoim uczniom.

Już wtedy młoda wizjonerka była w głębi swego serca córką Wincentego a Paulo, dla którego miała tak wielki podziw, że pragnęła go naśladować poświęcając swoje życie służbie Ubogim i do którego modliła się żarliwie. Zrozumiała, że Ubodzy potrzebują przede wszystkim miłości. Tylko wówczas, gdy kocha się ich w sposób intensywny można w pełni oddać się służeniu im. To w Bożym Sercu czerpie się moc do kochania, tę moc, która pobudza nas i podtrzymuje w dyspozycyjności wobec Ubogich.

Katarzyna myśli w sposób otwarty o Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia, do którego dopiero co wstąpiła. Ona rozumie, że Zgromadzenie jest wezwane do „*odnowienia się*”, że powinno się

nawrócić i w swoim rozwoju sięgnąć krańców ziemi, aby świadczyć tam o miłości, która ma być jego prawem, zwłaszcza w odniesieniu do Ubogich, według nauczania świętego Wincentego a Paulo. Zapamiętajmy ten **ogólnoświatowy wymiar**, który stanie się także ważną częścią pozostałych objawień. Stanowi on jeden z najistotniejszych elementów podstawowego Przesłania.

Jeśli chodzi o **kolor czerwono-czarny**, w sposób oczywisty kojarzy się on z nieszczęściami i cierpieniem. „*Serce świętego Wincentego jest pogrążone w wielkim bólu z powodu ogromu nieszczęść, jakie spadną na Francję*” uściśla wizjonerka. Pomyślimy tu zapewne o wstrząsach rewolucyjnych w latach 1830, 1848 i 1871. Czy jednak należy się ograniczyć tylko do tego? Należy pamiętać, że elementami podstawowego Przesłania jest także wrażliwość na wielkie cierpienia ludzkości i zaproszenie do głębokiego **współczucia**.

Objawienia Pana Jezusa w Eucharystii

Eucharystia znajduje się w samym sercu chrześcijańskiego misterium. Poprzez wiarę, jest ona sakramentem, który najmocniej świadczy o obecności Zmartwychwstałego Pana w sercu Kościoła i ludzkości, zgodnie z Jego obietnicą: „*A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*” (Mt 28, 20).

Jakże nie zauważyć, że te objawienia Pana Jezusa Katarzynie są związane z tym sakramentem? „*Ujrzałam Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie...*” Łaską tą, jak sama opowiada, mogła się cieszyć przez cały czas swojego pobytu w Seminarium. Dla ścisłości trzeba dodać, że w dniu 6 czerwca, w święto Trójcy Przenajświętszej, Pan Jezus ukazał się jej w Najświętszym Sakramencie „*jako Król, z krzyżem na piersi, zupełnie pozbawiony chwały*”.

Poufne zwierzenia wizjonerki ukierunkowują interpretację widzenia ku utożsamieniu się Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego ze wszystkimi, którzy cierpią, ze wszystkimi ofiarami nędzy, z ludźmi wykorzystanymi i uciskanymi na każdym miejscu w całym świecie, według słów Króla, najwyższego Sędziego ludzkości w scenie Sądu Ostatecznego (Mt 25, 31-36).

Czyż współczucie, jakiego pełen jest Syn Boży nie jest dla nas czymś zobowiązującym jako dla chrześcijan, którymi jesteśmy? Znajdujemy się tu w samym sercu **misterium Jego obecności** w naszej historii.

Objawienia Matki Bożej

Ojcu René Laurentain udało się ustalić, że w sumie były trzy objawienia, którym można przypisać dokładne daty.

Objawienie z 18 lipca 1830

Podczas tego pierwszego objawienia Najświętsza Dziewica oznajmia Katarzynie: „*Bóg pragnie powierzyć ci określoną misję*”, która będzie związana z doświadczeniami. „*Czeka cię wiele trudu... Napotkasz sprzeciwy...*” Wielkim powołaniem do służenia Bogu towarzyszą zazwyczaj wielkie próby i doświadczenia, na podobieństwo Pana Jezusa. Jakże w tym miejscu nie pomyśleć o prorocztwie Symeona, który oświadczył Maryi: „*A Twoją duszę miecz przeniknie*” (Łk 2, 35) ?

Słowa Najświętszej Dziewicy: „*Nie obawiaj się*” wypowiedziane dwa razy, przypominają często powtarzające się słowa zachęcające do ufności, jakie Bóg kieruje do tych, którym powierza określoną misję do spełnienia w Biblii. Słowa „*Nie lękajcie się*” zaakcentowane na początku pontyfikatu przez Jana Pawła II, stanowią słuszne wezwanie **do odwagi w wierze i w pełnieniu misji** w trudnych czasach. „*Otrzymasz także łaskę, mówi Najświętsza Dziewica... Ufaj!*”

Maryja kontynuuje swoje zwierzenie się Katarzynie oznajmiając jej z wielką dokładnością wielkie nieszczęścia, jakie mają spaść na Francję i na świat: „*Cały świat upadnie pod brzemieniem nieszczęść wszelkiego rodzaju... Cały świat pogrzeży się w smutku*”. Maryja mówi nawet o krwawych prześladowaniach religijnych: „*Krzyż będzie w pogardzie... Ulice będą pełne krwi...*”.

Dla refleksji teologicznej i duszpasterskiej bardzo interesującym jest podkreślenie podstawowego Przesłania w **perspektywie ogólnościowej**, wobec ludzkości w sposób straszny naznaczonej przemocą i cierpieniem.

Wizjonerka jest wezwana do otwarcia się aż do samej głębi i do modlitwy za tę ludzkość w konwulsjach: „*Przychodźcie jednak do stopni tego ołtarza. Tutaj łaski spłyną na każdego, kto o nie poprosi z ufnością i żarliwością - na wielkich i małych*”. Zatem, prośba ta skierowana jest nie tylko do Katarzyny, ale także do wszystkich, którzy za jej pośrednictwem poznają podstawowe Przesłanie. Czyż nie jest to naglące zaproszenie do modlitwy za całą ludzkość, przyjmując za swoje własne jej cierpienia i doświadczenia, aby stawała się ona coraz bardziej sprawiedliwa, braterska i aby otworzyła się na ewangeliczne nawrócenie? Nie można przy tym zapominać, że modlitwa chrześcijańska jest radykalnym wezwaniem do działania, do uczynienia wszystkiego, co od nas zależy, aby świat stał się taki, o jaki się modlimy, według naszych prośb.

Objawienia z 27 listopada i z grudnia 1830

Wydaje się, że z teologicznego punktu widzenia objawienie z grudnia nie wnosi nic istotnego, tak jakby było ono jedynie echem drugiego objawienia, które wprost przeciwnie, posiada znaczenie decydujące. Właśnie ono nadało konkretny kształt misji, jaka została powierzona młodziutkiej Katarzynie: Medalik, który jest tak oryginalny i bogaty w symbolikę, że w krótkim czasie zaczęto go nazywać „Cudownym Medalikiem”.

Podczas objawień Katarzyna widzi Niewiastę o niewypowiedzianej piękności, promieniejącą Pięknem Boga, tą chwałą, która opromieniła Chrystusa podczas Przemienienia, tą samą, która rozbłyśnie pewnego dnia na obliczu tych, co zmartwychwstaną. Chwała ta może się odbijać, jakby w zwierciadle, na obliczach ludzkich, nawet już tutaj, na ziemi (por. 1 Kor 15, 43).

Medytacja nad Pięknem Boga i nad łaską piękności, której On udziela świętym jest jedną z wielkich tradycji teologii i duchowości wschodniej. Piękno przemieniające twarz Maryi oraz wiązki „*promieni o przepięknym blasku*” emanujące z Jej rąk podczas wizji Medalika, stanowią jeden z najwspanialszych wyrazów chrześcijańskiej tradycji Zachodu. Promienie są tym bardziej znaczące, że ukazane są jako „*symbole łask, które Maryja wyprasza dla ludzi*”.

Przecudna wizja piękna rozgrywa się na tle obrazu, wokół którego Katarzyna przeczytała inwokację wypisaną złotymi literami: „*O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy*”. Podobnie jak nieco później w Lourdes, Maryja ukazuje się jako Niepokalane Poczęcie, co stanowi niezwykle mocny akcent katolickiego kultu maryjnego na Zachodzie w XIX w. Sięgnijmy do Soboru Watykańskiego II, aby zachować w pamięci jego niezwykle bogatą wymowę: „*Przyjął się u świętych Ojców zwyczaj nazywania Bogarodzicy całą świętą i wolną od wszelkiej zmały grzechowej, jakby utworzoną przez Ducha Świętego i ukształtowaną jako nowe stworzenie. Ubogaconą od chwili poczęcia blaskiem szczególnej świętości*” (KDK, 56).

Oto podczas objawienia obraz odwraca się i ukazuje się rewers, na którym wyraźnie widać literę „M”, ponad nią mały krzyż, a poniżej Najświętsze Serca Jezusa i Maryi. Ta ostatnia część objawienia ma największe znaczenie.

Ukazuje ono Maryję całkowicie skierowaną ku Chrystusowi Odkupicielowi, jako Jego Matkę i Służebnicę Pańską (Łk 1, 38), jaką Tę, która nieustannie troszczyła się o to, by żyć w świetle Słowa Bożego (Łk 2, 23) i jaką Tę, która powiedziała do sług na weselu w Kanie, a poprzez nich, do wszystkich uczniów swojego Syna i do całej ludzkości: „*Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*” (J 2, 5). Objawienie to z mocą podkreśla potęgę wstawiennictwa Maryi. Mówiąc ściśle, jest to rzeczywiście „wstawiennictwo”: wstawiennictwo Matki, jak w Kanie i wstawiennictwo Służebnicy, którą nade wszystko pragnęła pozostać.

Posługując się słowami Maryi z pierwszego objawienia, w którym definiuje Katarzynie cel, w jakim przychodzi, Jej niebiańską misją jest „*chwala Dobrego Boga*”. Jeśli w podstawowym Przesłaniu chwala Boga opromienia Maryję, to dzieje się tak dlatego, by przez Jej wstawiennictwo i napomnienia, ludzkość odkryła i ukochała Boga, który jest Miłością. Zatem, Maryja jest Ewangelizatorką.

Medalik jest dla Ubogich jakby ikoną. Najczęściej jest on wykonany z metalu nie posiadającego większej wartości i nie kosztuje drogo. Każdy może się o niego postarać. Noszenie Medalika na sobie jest wyrazem ufności i przyłgnięcia do Tej, która jest naszą Matką w porządku łaski. Jest to także swego rodzaju klejnot rodzinny wyrażający przymierze, dlatego też może posiadać intensywną treść uczuciową. Jako istoty ludzkie potrzebujemy znaków i symboli. Rozpowszechnienie się Medalika jest przedziwnym sukcesem świadczącym o wartości tego „wynalazku”. Nabożeństwo do Maryi jest jedną z wielkich tradycji chrześcijańskich. Maryja, według Nowego Testamentu jest ściśle związana z misterium Wcielenia i Odkupienia. Maryja jest darem Boga dla ludzkości i jednocześnie drogą wiodącą do Niego.

Medalik usytuowany na nowo w całokształcie podstawowego Przesłania przekazanego Katarzynie Labouré podczas objawień z 1830 jest drogą ewangelizacji. Należy starać się odkryć nie tylko symbol, ale także całokształt Przesłania i wcielać je w życie.

II. ODCZYTANIE PRZESŁANIA W DZISIEJSZYCH CZASACH

W dzisiejszych czasach Kościół Katolicki jest wezwany do życia dynamiką, która jest owocem Soboru Watykańskiego II i do rozwijania jej... Podstawową cechą charakterystyczną Soboru jest dowartościowanie społecznego wymiaru wiary: uczniowie Jezusa mają dołożyć starań, by przeżywać wiarę nie tylko w swym życiu osobistym, rodzinnym, czy we wspólnocie Kościoła, ale we wszystkich wymiarach życia zbiorowego w społeczeństwie: w życiu politycznym, ekonomicznym, relacjach społecznych, w kulturze.

Zadaniem, jakie stoi dzisiaj przed Kościołem Katolickim postępującym drogą wytyczoną przez Sobór Watykański II, jest świadczenie o wciąż nowej mocy Ewangelii wobec wyzwań dzisiejszego świata. Oto kilka z nich:

- Podstawowe zjawisko mondializacji sprawia, że ze względu na niezwykle nasilenie się komunikacji, ludzie stali się bardziej uzależnieni od siebie.
- W zachodnim społeczeństwie przemysłowym mamy na wielką skalę do czynienia z marginalizacją i bezrobociem jak też ze skrajną biedą w całej grupie krajów mniej rozwiniętych: ludzi żyjących w skrajnej nędzy szacuje się na liczbę od 800 milionów do 1 miliarda.
- Głębokie przemiany w społeczeństwie pociągają za sobą destabilizację i wprowadzają zamieszanie w sposobie myślenia współczesnych nam ludzi.
- W społeczeństwie zachodnim mamy do czynienia z postępującą dechrystianizacją.

Kilka sugestii:

1. Wzmocnić osobisty i wspólnotowy wymiar wiary

Podejście od strony wiary oraz ewangeliczne nawrócenie zawierają w sobie głębię i wielkie bogactwo. Mają one wielkie znaczenie dla dzisiejszych czasów i są czymś koniecznym. Właśnie do tego wzywają objawienia z 1830 roku.

W świecie zdechrystianizowanym i nękanym rozlicznymi problemami, czymś niezwykle istotnym jest wiara posiadająca solidne struktury, wiara, do której podchodzi się w sposób poważny, wyrażająca się konkretnie w regularnej modlitwie w wyznaczonym czasie, jak też w uczeniu się „rewizji życia” w świetle Ewangelii.

Wspólnotowe życie ekip, grup, „fraterni” stanowi niezbędną bazę wzajemnego wsparcia w dzisiejszym trudnym świecie.

2. Uznać i rozwinąć społeczny wymiar wiary

Mówiąc o pobożności maryjnej, trzeba zwrócić uwagę na pilną potrzebę odkrycia na nowo nadzwyczajnej mocy nauki wypływającej z „Magnificat” w odniesieniu do życia społecznego. Pieśń ta jest daleka od głoszenia rezygnacji. Wprost przeciwnie, wzywa nas ona do zaangażowania się do stawania się odważnymi i wspaniałomyślnymi synami i córkami Boga, którzy gorliwie zabiegają o promocję ludzkości sprawiedliwej i braterskiej. Nie należy wahać się ze stanowczym zaangażowaniem się w perspektywę „cywilizacji miłości”, „cywilizacji Błogosławieństw” zalecanych przez Jana Pawła II. Taki właśnie sens posiada dziedzictwo wincentyńskie oraz treść podstawowego Przesłania objawień z 1830 r.

- W dzisiejszych czasach **ewangelizacja i duszpasterstwo solidarności** wiele zyskują, gdy są ukierunkowane na tę „cywilizację miłości”.
- **Opcja preferencyjna na rzecz ubogich** doskonale się wpisuje w „cywilizację Błogosławieństw”.
- Jakże można by zapomnieć o **ewangelizacji i duszpasterstwie pokoju**, które poprzez wierność Objawieniu judeochrześcijańskiemu, powinny stanowić jedną z podstawowych osi wszelkiej ewangelizacji i wszelkiego duszpasterstwa?

Wraz z Kardynałem Etchegaray, moglibyśmy mówić o „wzbudzaniu cywilizacji pokoju, miłości i życia”. Według niego, tylko taka cywilizacja może „uniknąć wojny, przemocy i śmierci”. Perspektywa ta pozostaje w pełnej zgodności z podstawowym Przesłaniem objawień z 1830 r. Ciągły napływ pielgrzymów do Kaplicy przy ulicy du Bac jest prawdziwym plebiscytem, w którym ludzie opowiadają się za Maryją i młodą Siostrą, z której uczyniła Ona swą powiernicę. Przez sam fakt Przesłanie to stanowi potężny potencjał ewangelizacyjny dla naszych czasów. Poprzez wielkie pielgrzymki maryjne, pokorna „*Służebnica Pańska*”, Ta, którą „*błogosławić będą wszystkie pokolenia*”, odgrywa pierwszorzędną rolę w ewangelizacji świata. Podobnie jak w Kanie, tak też i dzisiaj Maryja mówi do nas, wskazując na swojego Syna, Syna Bożego i naszego Odkupiciela: „*Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*”.

Ojciec René COSTE, PSS
Doktor Teologii

175 ROCZNICA OBJAWIEN Z 1830 ROKU

Maryja stoi w pierwszym rzędzie tych, którzy pragną dobrem zwyciężać zło

Maryja stoi w pierwszym rzędzie tych, którzy pragną dobrem zwyciężać zło. Wyraża to w sposób oczywisty Cudowny Medalik. Awers Medalika ukazuje na trzy sposoby owo przesłanie pokoju i zbawienia:

Hasło: „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”.

Dziewica Maryja jest **Niepokalana** od pierwszej chwili swego poczęcia. Z tego przywileju, który otrzymała na mocy zasług Męki swojego Syna wypływa **wszechmoc Jej wstawiennictwa**. Dlatego też Dziewica zaprasza wszystkich ludzi, by uciekali się do Niej w trudnościach.

Maryja stoi na kuli ziemskiej, a Jej stopy deptają węże.

Kula ziemską oznacza całą ziemię. Wąż uosabia Szatana i moce zła. Dziewica Maryja jest zaangażowana w **walkę duchową**, w walkę ze złem, a polem tej walki jest świat. Maryja wzywa nas do nawrócenia, *abyśmy także my weszli w tę Bożą logikę*, która nie jest logiką świata.

Jej ręce są otwarte, a Jej palce ozdobione pierścieniami, z których spływają na ziemię promienie, rozszerzając się na dole.

Blask tych promieni wzywa nas, usprawiedliwia i pobudza **nas do ufności**:

- **w wierność Maryi** wobec Jej Stworzyciela i wobec Jej dzieci (pierścienie);
- **w skuteczność Jej wstawiennictwa** (promienie łask spływające na ziemię);
- **w ostateczne zwycięstwo** (światło), ponieważ Ona sama jest pierwszą Uczennicą i zbawioną jako pierwsza spośród wszystkich ludzi.

Na rewersie Medalika, litera „M” wpleciona w krzyż podkreśla w jak wielkim stopniu Maryja **jest zjednoczona z Męką Chrystusa, ostatecznego Zwycięzcy dobra nad złem**. Jest Ona przykładem dla wszystkich chrześcijan, którzy **powinni Ją naśladować w tym zjednoczeniu**. Najświętsze Serce Jezusa oplecione cierniem i Niepokalane Serce Maryi przeszyte mieczem według zapowiedzi Symeona, wyrażają to samo **przesłanie zjednoczenia w ofiarowaniu samego siebie dla zbawienia innych**.

Dwanaście gwiazd otaczających te symbole przypomina o biblijnych prorocत्वach dotyczących **Maryi, Królowej Apostołów i Matki Kościoła**. Być może nie jest to przypadek, że flaga Europy podejmuje ten znak z dwunastoma złotymi gwiazdkami ustawionymi w okrąg na niebieskim tle. Ten emblemat został wybrany na samym początku przez Roberta Schumana i Konrada Adenauera. Poprzez ten symbol, możemy wywnioskować, że Ci dwaj mężowie wiary pragnęli w ten sposób oddać Europę pod opiekę Maryi

Ojcze, Twój Syn zawsze mówi „Tak”.
Przez swój Krzyż i Zmartwychwstanie,
Wypowiedział je raz na zawsze.
Zasadził On w naszej ziemi
„Tak” na wieki,
I wciąż je wypowiada przed Twym obliczem.

Dzięki temu, także i my możemy za Nim i w Nim,
W mocy Jego posłusznego Serca
Powiedzieć „Tak”.
Jego „Tak” wyprzedziło nasze „tak”,
Podobnie jak „Tak” Jego Matki i Matki nas wszystkich,
Maryi.

Wszystko, co serce ludzkie
Może posiadać z pokory, dyspozycyjności,
Umiejętności słuchania i posłuszeństwa,
Zostało zawarte w Jej „Fiat”
I w nim znajduje całą swą spójność.

Złóż w naszych sercach i na naszych wargach „Tak” Maryi,
Szczególnie w chwilach,
Gdy z lękiem i bezradnością pytamy:
„Panie, jakże się to stanie?”

Ojcze, udziel nam łaski wiary,
Abyśmy wierzyli, że u Ciebie wszystko jest możliwe
I spraw, abyśmy z radością mogli mówić:
„Niech nam się stanie według Twego słowa”.